

Widzew Fight Center w Łodzi już działa
To ciekawe nowe miejsce dla sportów walki **str. 15**



FOT. JAKUB MLONKA

Spektrum autyzmu u kobiet często bywa niewidoczne, przez co diagnoza jest opóźniona lub błędna. **STR. 11**

**STRONA
ZDROWIA**

Dziennik ŁÓDZKI

Środa,
1.04.2026

Wydanie A B C D
Nr 76 (27 244)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,20 zł (w tym 8% VAT)

INTERWENCJE 73-LETNIA WŁAŚCICIELKA ZRZEKŁA PRAWA DO PSÓW

Pseudohodowla pod Pabianicami zlikwidowana

Emilia Kutlu
Pow. pabianicki

Fetor nie do wytrzymania i podłoga pełna odchodów - w takich warunkach żyło 35 psów małych ras w pseudohodowli prowadzonej przez 73-letnią kobietę w gminie Dłutów pod Pabianicami. Zwierzęta zostały jej odebrane.

W piątek (27 marca) odkryto pseudohodowlę psów, której właścicielką była 73-letnia kobieta. 35 psów małych ras (pudel, maltańczyk, pomeranian, chihuahua, cockapoo) przebywało w fatalnych warunkach.

Interweniowała policja z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach, Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, Fundacja dla Szczeniąt

Judyta, Urząd Gminy w Dłutowie oraz lekarz z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Pabianicach.

Zwierzęta tonęły we własnych odchodach

- Dostaliśmy zgłoszenie z prośbą o kontrolę tej hodowli. Na miejscu niestety okazało się, że psy były utrzymywane w fatalnych warunkach. Już od blisko 20 lat jeżdżę na takie kontrole, ale czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Fetor był nie do wytrzymania. Nie byliśmy w stanie tam wejść - opowiada Amanda Chudek, prezes Łódzkiego Towarzystwa nad Zwierzętami.

Zwierzęta przebywały w pomieszczeniu bez właściwej wentylacji (okna były pozamykane). Psom ciężko było oddychać. Podłoga natomiast tonęła w odchodach, co skutkowało wystą-

pieniem poważnych infekcji skórnych u wielu psów.

Decyzją lekarzy weterynarii zwierzęta zostały jej odebrane i przekazane Fundacji dla Szczeniąt Judyta.

- Właścicielka dobrowolnie zrzekła się prawa do psów - dodaje Amanda Chudek.

Obecnie zwierzęta przebywają w klinice weterynaryjnej. Opieką i procesami adopcyjnymi psów zajmie się Fundacja dla Szczeniąt Judyta. Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami złożyło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami.

Zgodnie z art. 35 ustawy o ochronie zwierząt znęcanie się nad zwierzętami jest przestępstwem, za które grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, a w przypadku działania ze szczególnym okrucieństwem do 5 lat.



Decyzją lekarzy weterynarii zwierzęta zostały odebrane i przekazane Fundacji dla Szczeniąt Judyta

Szef MON:
Patrioty z Polski nie trafią na Bliski Wschód **str. 5**

Rząd debatował
na temat sztucznej inteligencji **str. 5**

Wymiana ciosów
w Zatoce Perskiej. USA zaatakowały skład amunicji **str. 6**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

ŁÓDŹ

Po darmowe kanapki w nowej restauracji
kolejka ustawiła się już o godzinie 20, choć otwarcie zaplanowano na 9 rano. **str. 4**

Zakosztowali świątecznej kuchni

Około 200 zagranicznych studentów przez dwa dni zjadało się na Uniwersytecie Łódzkim przysmakami z polskiej kuchni wielkanocnej **str. 3**

Łódzkie
Strabag poszerzy autostradę A2 do Warszawy. Prace ruszą w tym roku **str. 3**

Łódź
Prokuratura bada sprawę kobiety, która spłonęła w windzie bloku na Widzewie **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Jan vel Franciszek Lange, żonobójca, oszust i bigamista. Dociekliwi dziennikarze naliczyli się 70 jego narzeczonych i trzech żon

Sensacyjne odkrycie aktorskiego nagrobka na Cmentarzu Żydowskim

Dariusz Pawłowski
Kultura

To odkrycie wzbogaca niezwykłą historię teatralną Łodzi. Ryszard Bonisławski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, ogłosił, że na łódzkim Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Brackiej odnalazł zaginiony nagrobek z mogiły aktora Zygmunta Fajmmana (Sigmunda Feinmana).

Nagrobek został odnaleziony kilka dni temu wśród wielu nierozpoznanych jeszcze fragmentów dawnych mogił znajdujących się na Cmentarzu Żydowskim w Łodzi przy ulicy Brackiej. - Dysponowałem wycinkiem ze starej amerykańskiej gazety, w której opublikowano zdjęcie z charakterystycznym nagrobkiem w miejscu spoczynku Zygmunta Fajmmana - wyjaśnia Ryszard Bonisławski.

- Podczas kolejnych poszukiwań nagrobków na Cmentarzu Żydowskim z grupą pasjonatów łódzkiej historii, w pewnym momencie zobaczyłem fragment pięknej kolumny z nagrobka aktora, symbolizującej przerwane życie. Była zanieczyszczona, porośnięta mchem. Ale teraz jest możliwe odrestaurowanie całości grobowca.

Historia Zygmunta Fajmmana jest niezwykła. Był aktorem i śpiewakiem pochodzenia żydowskiego, który urodził się w pobliżu Kiszyniowa. Charakterystowały go imponująca postura, silna sylwetka, wyrazista twarz oraz piękny, ciepły głos -

baryton i niepospolity talent dramatyczny. Gdy w Rosji zakazano teatru jidysz, artysta wyemigrował najpierw do Rumunii, a w roku 1886 wyjechał do Nowego Jorku. Tam zyskał dużą popularność, występował w teatrach, pisał i wystawiał własne sztuki (często tłumaczenia), aż w 1906 roku wrócił do Europy, osiadł w Londynie i zdobył sławę między innymi rolami Szekspirowskimi.

Do Łodzi przyjechał w 1909 roku. Zmarł tu 1 lipca tego roku, w południe, podczas próby głosowej do wystawienia opery „Otello” Giuseppe Verdiego (inna wersja mówi o próbie dramatu „Uriel Acosta” Karla Gutzkowskiego). W 1911 roku do Łodzi

przybyły jego żona Dina oraz dwie córki Celia i Lili, które wzniosły Fajmmanowi nagrobek, przedstawiający ścięte drzewo oraz tablicę z wymienionymi najważniejszymi sztukami artysty.

Losy Zygmunta Fajmmana przywodzą na myśl postać innego amerykańskiego aktora. To Ira Aldridge, pierwszy czarnoskóry tragiczny Szekspirowski. Artysta zmarł 7 sierpnia 1867 roku podczas wizyty w Łodzi (prawdopodobnie na zapalenie płuc), przygotowując się do wystawienia z lokalnym zespołem „Otella”. Jego grób znajduje się w części ewangelicko-augsburskiej na Starym Cmentarzu w Łodzi.



Wycinek z amerykańskiej gazety ze zdjęciem przedstawiającym żonę Zygmunta Fajmmana Dinę, jego dwie córki Celię i Lili oraz reżysera Yitzhaka Zandberga przy grobie aktora na Cmentarzu Żydowskim w Łodzi

Dariusz Pawłowski
Kultura

Karolina Włodarkiewicz, naša redakcyjna koleżanka, właśnie została magistrem sztuki. Na podsumowanie studiów w Katedrze Fotografii Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi zrealizowała wyjątkową wystawę zatytułowaną „Na granicy świadomości”, prezentowaną w Galerii Szklarnia łódzkiej uczelni.

Fotograficzna ekspozycja „Na granicy świadomości” otwiera przed widzami materię neurologicznej choroby - migreny. Wiele osób kłutuje migrenę określeniem „ból głowy”. Jednak, jak podkreśla autorka wystawy, Karolina Włodarkiewicz, to stan, który „potrafi zatrzymać dzień, zakłócić myśl i odciąć ciało od rzeczywistości, zamykając człowieka w ciszy, napięciu i samotności; czas przestaje wtedy płynąć, a świat zawęża się do pulsującego, trudnego do uchwycenia doświadczenia”. Artystka, sięgając po fotografię, kolaż oraz słowo - fragmenty wypowiedzi osób zmagających się z migreną, w ujmująco czuły i zmysłowy sposób prowadzi odbiorcę przez osobiste świadectwa, pozwalając odczuć wewnętrzne przeżycia, relacyjność choroby, jej zawłaszczającą moc.

Wystawa została złożona z trzech części. Pierwsza, którą



Karolina Włodarkiewicz podczas wernisażu swojej wystawy w łódzkiej Szkole Filmowej

tworzą wielkoformatowe fotografie zawieszane na naciągach, jak by zostały dopiero wyjęte z wywoływacza i utrwalacza, wprowadza w subiektywny świat osoby doświadczającej migreny. Załamane światło, przebliski wydobywające się z mroku, mgła dekonstruuje widzenie, rozspychając się rzeczywistość - wszystko to formułuje bardzo empatyczny obraz doznań chorego.

Druga część ma uświadomić oddziaływanie choroby na relacje z otoczeniem, więzi, bliskość i wspólne przeżywanie cierpienia. Swobodnie wiszące tiule z fragmentami wyznań osób dotkniętych migreną, poruszane ledwie oddechem czy dotknięciem, symbolizują delikatność napięć między chorym a bliskimi, między troską a bezradnością. Zanurzenie się

między tkaniny uczula na chwiejność struktury choroby, rozdarcie między potrzebą obecności a koniecznością wycofania.

I w końcu trzecia część to publikacja dająca głos osobom, które doświadczają migreny i dzielą się swoimi przeżyciami, bólem, lękiem, samotnością. Wielogłosowy, przez to tym mocniejszy, apel o zrozumienie.

Całość to piękna, artystyczna wypowiedź o potrzebie współistnienia osób chorych i dających im oparcie w rzeczywistości. Uwrażliwiająca. A przecież właśnie tego oczekujemy od artystów. Cieszymy się, że Karolina ze swoim talentem i wrażliwością znalazła swoją zawodową przystań w naszej redakcji. I czekamy na jej kolejne przedsięwzięcia.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień

12°C

Noc

-1°C

Barometr

1022 hPa

Wiatr

płn., 25 km/godz.

Biomet

korzystny

Jutro



Dzień

13°C

Noc

0°C

Piątek



Dzień

12°C

Noc

1°C

Sobota



Dzień

13°C

Noc

3°C

W ciągu dnia dość ciepło i słonecznie, ale wieczory i ranki bardzo zimne

1 KWIETNIA 2026

Dziś 91. dzień roku.
Do końca roku zostały 274 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 6.16, a zachód o godz. 19.16. Dzień będzie trwał 12 godz. 59 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godz. 8 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Grażyna, Hugo, Irena, Katarzyna, Makary, Teodora, Tomasz i Zbigniew

Przysłowie na dziś:
Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci

KALENDARIUM NA 1 KWIETNIA

966

Książę Mieszko I, pierwszy władca Polski, z wynikiem celującym ukończył Akademię Krakowską

1410

Domorosły wynalazca Wielomysł z Łodzi skonstruował latającą maszynę, która pozwoliła zlokalizować wojska krzyżackie pod Grunwaldem



FOT. WIKIMEDIA

1910

Władysław Reymont skończył pisać drugą część Ziemi Obiecanej, ale zapomniał gdzie schował rękopis, którego do dzisiaj nie odnaleziono

1491

Pochodzący z Sieradza żeglarz Dariusz Przemyślny na rok przed Kolumbem dopłynął do Ameryki (na zdjęciu), ale zawrócił z powodu choroby

2046

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe poinformowała, że już za rok tunel średnicowy w Łodzi zostanie doprowadzony do Łodzi Fabrycznej

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Rozbójnik na hulajnodze

Mężczyzna na hulajnodze elektrycznej siał popłoch na łódzkich ulicach. W pełnym pędzie podjeżdżał pod kobiety, wyrwał im torebki i uciekał.

Ostatni jego napad miał miejsce na ul. Wspólnej na Bałutach. Jadący hulajnogą 34-latek zaatakował idącą chodnikiem 79-lletnią kobietę. Popchnął ją tak silnie, że kobieta upadła i doznała urazów. Bandyta wyrwał jej torebkę, w której były pieniądze, karta płatnicza, telefon komórkowy, cenne okulary i doku-

menty. Straty oszacowano na 4,6 tys. zł.

Pokrzywdzona zaalarmowała policjantów. Sprawa była o tyle istotna, że był to kolejny tego typu rozbój. Stróżę prawa namierzili sprawcę w dwie godziny po napadzie.

Podczas przesłuchania 34-latek usłyszał zarzut dokonania rozbój. Grozi mu do 15 lat więzienia. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Według policji był on sprawcą kilku podobnych napadów ulicznych w Łodzi. WP

RADOMSKO

Koń uciekł z posesji i hasał po ulicy



FOT. KPP W RADOMSKU

W sobotę policjanci z Radomska otrzymali zgłoszenia dotyczące konia biegającego swobodnie po ulicy Przedborskiej. Na miejsce skierowano patrol policji. Przybył również właściciel zwierzęcia, który nie był świadomy, że koń oddalił się z jego posesji. Zwierzę przekazano pod jego opiekę. MK

ŁÓDŹ

Młody pirat nie zdołał umknąć

Policjanci zatrzymali po pościgu młodego pirata drogowego. Nie dość, że był pijany, to na dodatek doprowadził do kolizji.

Na ul. Aleksandrowskiej w Łodzi policjanci zwrócili uwagę na Seata bez włączonych świateł mijania. Kiedy chcieli go zatrzymać do kontroli, 19-lletni kierowca wcisnął gaz i zaczął uciekać

ul. Strykowską. Auto wypadło i utknęło w polu. Z auta wybiegło dwóch 19-latków i zaczęło uciekać, ale zostali szybko dogonieni.

Okazało się, że chwilę przed pościgiem kierowca Seata spowodował kolizję na ulicy Palki, nie miał prawa jazdy i był pod wpływem alkoholu. WP

POW. PODDĘBICKI

W sobotę 16 maja Termy Uniejów oficjalnie oddadzą do użytku swoją nową, rozbudowaną część oferując gościom jeszcze więcej basenów i nowoczesnych atrakcji wodnych. Na otwarcie połączone z obchodami 18. urodzin wielkiej rekreacyjnej atrakcji Łódzkiego zaplanowano także koncert z udziałem gwiazd: Patrycja Markowskiej, Julii Żugaj i Zakopowera. PG



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

ŁÓDZKIE

Polskie Linie Kolejowe ogłosiły przetarg na zaprojektowanie i wykonanie przebudowy odcinka Łęczyca – Kutno. Po przebudowie pociągi pojadą na tym odcinku z prędkością do 160 km/h. JB

Zagraniczni studenci poznali w Łodzi smak polskich świąt

Filip Kijewski
Łódź

Studenci z Azerbejdżanu, Chin, Japonii, Kenii, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i Włoch zasiedli przy wielkanocnym stole na Uniwersytecie Łódzkim. Przez dwa dni uczelnia gościła prawie dwustu zagranicznych uczniów, którzy mogli poznać polskie tradycje świąteczne od kuchni - dosłownie i w przenośni.

Wielkanocny obiad dla zagranicznych studentów to coroczna inicjatywa Uniwersytetu Łódzkiego. W tym roku przy stołach zasiadło niemal dwustu uczestników - każdego dnia ponad stu gości. Organizatorzy zadbali o to, żeby studenci nie tylko spróbowali tradycyjnych polskich potraw, ale też zrozumieli, co stoi za świątecznymi zwyczajami.

- Witamy na tradycyjnym obiedzie wielkanocnym - organizujemy je co roku. Bardzo się cieszymy, że tu jesteście. W Polsce Wielkanoc to jedno z najważniejszych świąt, chcemy się podzielić z wami naszymi tradycjami - mówiła dr Agata Włodarska-Frykowska, pełnomocnik rektora Uniwersytetu Łódzkiego do spraw programów wymiany międzynarodowej.

Quiz zaskoczył organizatorów

Zanim studenci zasiedli do jedzenia, wzięli udział w qu-



FOT. FILIP KJEWSKI

W tym roku przy stołach zasiadło niemal dwustu studentów z zagranicy

izie o polskich tradycjach wielkanocnych. Pytania dotyczyły między innymi śmigusa-dyn-gusa i święcenia pokarmów. Najlepiej z zadaniem poradzi-li sobie studenci z Ukrainy i Białorusi - kraje te dzielą z Polską część tradycji. Jedno z pytań jednak zaskoczyło wszystkich - o symbolikę jajka prawidłowo odpowiedziała studentka z Azji.

Uczestnicy, którzy odpowiedzieli poprawnie, otrzymali gadzety uczelni i inne upominki. Chętni mogli też pomalować pisanki - studenci samodzielnie ozdabiali jajka i poznawali jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich tradycji.

Co znalazło się na talerzu?

Menu odzwierciedlało charakter polskiego wielkanoc-



FOT. FILIP KJEWSKI

Menu odzwierciedlało charakter polskiego wielkanocnego stołu

nego stołu. Na przystawkę studenci dostali pasztet i sałatkę jarzynową, a do tego kiełbasę i żurek. Na drugie danie pojawiły się ziemniaki, kurczak i grzybki. Obiad zakończył ser-nik.

- To wspaniały moment, cieszę się, że widzę was tu tyłu uśmiechniętych. Mam nadzieję, że będzie wam smakowało - mówiła dr Agata Włodarska-Frykowska.

Dwa dni, setki studentów

Organizatorzy rozłożyli wydarzenie na dwa dni, żeby każdy chętny mógł wziąć udział. System zapisów jest prosty - studenci sami wybierają termin, który im odpowiada.

- Uczestnicy zapisują się sami - wysyłamy im link do krótkiej ankiety, w której mogą wybrać dogodny termin i określić, który dzień bardziej im odpowiada - wyjaśniała dr Iwona Dembowska-Wosik, pełnomocnik rektora UŁ do spraw systemu akumulacji i transferu punktów ECTS.

Na Uniwersytecie Łódzkim studiuje kilka tysięcy osób z zagranicy. Część z nich przyjeżdża na pełne studia, część w ramach programów wymiany akademickiej. Wielkanocny obiad to jedna z inicjatyw, które pomagają im poznać polską kulturę i wejść w rytm życia w Polsce - a przy okazji przekonać się, że żurek i sernik wcale nie ustępują ramen i brownie. ©P

Strabag poszerzy autostradę A2 w Łódzkiem

Dariusz Gabryelski
Łódzkie

Zrobiono kolejny krok w kierunku rozbudowy autostrady A2 między Łodzią i Warszawą o trzeci pas ruchu. Rozbudowa trasy ma ruszyć jeszcze w tym roku.

Ministerstwo infrastruktury poinformowało, że rozbudowę odcinka trasy od Łyszkowic w powiecie łowickim do granicy z województwem mazowieckim o długości 21,8 km zrealizuje firma Strabag. To już trzeci odcinek

autostrady, który ma swojego wykonawcę. W sumie na rozbudowę tego fragmentu trasy złożono sześć ofert wycenionych od 321,4 mln do 442,4 mln zł.

Rozbudowę autostrady A2 o kolejne pasy ruchu z Łodzi do Warszawy podzielono na cztery odcinki. Patrząc od strony stolicy to węzeł Grodzisk Mazowiecki (25,4 km) oraz węzeł Grodzisk Mazowiecki - węzeł Konotopa (17,2 km). W ubiegłym tygodniu poinformowano, że oba te fragmenty także zrealizuje Strabag. Nieba-

wem ma zostać podpisana umowa z tym wykonawcą. Na wyłonienie wykonawcy wciąż czeka czwarty fragment od węzła Łódź Północ do Łyszkowic (27,9 km).

W sumie w przetargu na rozbudowę autostrady A2 między Łodzią i Warszawą Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad otrzymała 18 ofert. Rozbudowa całego odcinka ma kosztować ok. 2 mld zł. Prace będą trwały pod ruchem. Wykonawcy musi utrzymać przejazd pod dwóch pasach w każdym kierunku autostrady.

Planowana rozbudowa przewiduje dobudowanie trzeciego pasa ruchu na odcinku od węzła Łódź Północ do węzła Pruszków, a dalej - czwartego pasa w kierunku węzła Konotopa. W sumie przebudowa obejmie 92 km, z czego 89 km to budowa nowych pasów, a 3 km - prace w rejonie węzła Łódź Północ. Tam ma zostać położona nowa nawierzchnia i wymienione oświetlenie na energooszczędne.

Plan zakłada, że prace na niektórych odcinkach mają zakończyć się w przyszłym roku, a cała trasa być gotowa w 2028 r.

Dzisiaj otwiera się Ogród Botaniczny. Kwitną już krokusy, cebulice i fiołki

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Po zimowej przerwie otwiera się Ogród Botaniczny w Łodzi. Nowy sezon zaczyna się w środę 1 kwietnia. „Botanik” będzie otwarty codziennie w godz. 9-19 (kasy biletowe czynne do godz. 18.30).

Dotychczas na spacerzy wybierali się wyłącznie uczestnicy zajęć organizowanych w ramach Akademii Różnorodności w Łódzkim Ogrodzie Botanicznym. Teraz „botanik” stanie się dostępny dla wszystkich,

Na drzewach i krzewach wiadać dopiero pąki liściowe, ale w niższych partiach roślinności jest już ciekawiej i kolorowo, ponieważ kwitną krokusy, ziarnopłony wiosenne, przy-

laszczki pospolite, cebulice syberyjskie, śnieżniki, żonkile, puszczenie, szafirki, wrzoście, cieszyńskie, pierwiosnki i fiołki wonne.

W tym sezonie będzie już można zajrzeć do jednej z izb chłopskiej chałupy w skansenie roślinnym. Stara budowla była zamknięta od kilku miesięcy z powodu remontu.

A na przełomie kwietnia i maja rozkwitnie kolekcja kilkudziesięciu tysięcy tulipanów. Wielobarwne dywany to największa atrakcja sezonu przyciągająca tłumy miłośników przyrody. W kwietniu w ramach Akademii różnorodności odbędą się przyrodniczy spacer „Kwiecień plecień w ogrodzie” i spotkanie rodzinne „W ogrodzie warzywnym”.

Bilet normalny kosztuje 14 zł



FOT. ARCHIWUM

Od dzisiaj Ogród Botaniczny jest otwarty. Kwitną już niższe partie roślinności

Krwawy finał awantury

Wiesław Pierzchała
Pabianice

Zakrwawiony, nieprzytomny mężczyzna leżał na ulicy. Świadkowie zaalarmowali policjantów i ratowników medycznych. Niestety, 38-latkę nie udało się uratować.

Tragedia miała miejsce na ul. Ewangelickiej w Pabianicach, w pobliżu cmentarza. W piątek 27 marca około godz. 23 miejscowi policjanci zostali zaalarmowani o leżącym we krwi na ulicy mężczyźnie. Pojechali. Na ratunek było za późno. Na ciele 38-latkę stwierdzono rany kłute i cięte jednoznacznie wskazujące, że doszło do morderstwa. Ruszyło intensywne dochodzenie.

Ślady krwi prowadziły do pobliskiej kamienicy. Tam

w jednym z mieszkań policjanci zastali 34-letnią kobietę. Była bardzo zdenerwowana. Przyznała, że pomiędzy nią a 38-latką doszło do awantury. Wówczas skontaktowała się z byłym 40-letnim partnerem. Wiadomo było, że obaj mężczyźni byli ze sobą skonfliktowani i tego wieczora doszło między nimi do konfrontacji. W mieszkaniu kobiety został zabezpieczony nóż kuchenny, który posłużył sprawcy zabójstwa - wyjaśnia podkomisarz Agnieszka Jachim, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

W sprawie tej zatrzymano 40-latkę, któremu zarzucono zabójstwo. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu dożywocie. Jego 34-letnia znajoma po przesłuchaniu została zwolniona.

Całą noc stali po darmowe kanapki w nowej restauracji

Matylda Witkowska
Łódź

Pierwsza w Łodzi restauracja Popeyes otworzyła się we wtorek (31 marca) w Galerii Łódzkiej. Chętnych do kupna - lub otrzymania w gratisie - słynnej kanapki z kurczakiem nie brakowało.

W Galerii Łódzkiej otworzyła się wyczekiwana przez fanów amerykańskich fastfoodów restauracja Popeyes. To sieć specjalizująca się w daniach z kurczaka w stylu amerykańskiego Południa. Na pierwszych klientów czekały vouchery na bezpłatne kanapki Chicken Sandwich na cały rok, darmowe kanapki do degustacji, a nawet klapki marki Kubota.

Tak jak w innych miastach chętnych nie brakowało. Aby uniknąć niebezpiecznych sytuacji sieć sama zorganizowała kolejki, oficjalnie można było czekać od godz. 22 w poniedziałek. Ale pierwsi amatorzy kanapek - studenci Kuba i Marcin pojawili się już koło godz. 20. Początkowo nie byli pewni, czy zostaną całą noc.

Ale wytrwali. Zastaliśmy ich przed godz. 9 rano na czele liczącej już kilkadziesiąt osób kolejki. Byli zawinięci w koce i zmarznięci. - Graliśmy w planszówki i pokera, trochę spaliśmy. - Było naprawdę bardzo zimno, błogosławieństwem było to, że galeria wpuszczała nas na chwilę, żebyśmy mogli się



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Były darmowe kanapki dla pierwszych stu osób, oraz personalizowane klabki Kubota dla pierwszej pięćdziesiątki z paragonami

ogrzać - mówili „Dziennikowi Łódzkiemu” rano.

Około godz. 23 dołączył do nich Franek, student „Filmówki” Chciałem sobie udowodnić, że mogę to zrobić, że mam w sobie siłę i wolę - mówił rano. - Było zimno, ale przyjemnie. Graliśmy, rozmawialiśmy - opowiadał. Ale przyznał też, że ze zmęczenia jest już mało przytomny.

Okazja na roczny zapas kanapek już się w Łodzi nie powtórzy - zgodnie z polityką sieci tylko pierwsza restauracja w danym mieście rozdaje takie bonusy.

Jednak pozostali chętni z kolejki też nie mogli narzekać - były darmowe kanapki dla pierwszych stu osób, oraz personalizowane klabki Kubota dla pierwszej pięćdziesiątki z paragonami. Pani Natalia z Łodzi stanęła o godz. 8.30 by zdobyć klapki. Jak podkreśla wcale nie

Oficjalnie można było czekać od godz. 22 w poniedziałek. Ale pierwsi amatorzy kanapek pojawili się już koło godz. 20

musiała przychodzić bardzo wcześniej. - I tak miałam kupić sobie klapki, więc przyszedłam tutaj - mówi.

Mimo wielu chętnych tłoku nie było. Kolejka miała swój regulamin i była nadzorowana przez sieć. Kolejkowiczom wydano kupony, żeby nie było „wyścigów po burgery”. - Zależało nam, by zadbać o porządek i bezpieczeństwo - podkreśla Anna Dylńska odpowiadająca za kontakty Popeyes z mediami.

Popeyes to 34. punkt tej sieci w Polsce, najwięcej - bo aż siedem jest w Warszawie.

Jak doszło do śmierci kobiety w windzie w bloku na Widzewie. Sprawę bada prokuratura

Jakub Mlonka
Łódź

Prokuratura bada śmierć kobiety w windzie na Widzewie. Dopiero wczoraj dokładne wyczyszczono windę, w której żywcem spłonęła 70-letnia mieszkanka bloku przy ul. Lermontowa.

Winda znajduje się w wieżowcu przy ul. Lermontowa 1 na osiedlu Widzew Wschód. Choć od tragedii minęło już 10 dni, jest nadal wyłączona z użytkowania. Ale dla mieszkańców bloku najważniejsze jest to, że wciąż nie wiadomo, co dokładnie się tam wydarzyło.

- Dopiero dzisiaj jak wychodziłam rano do sklepu zobaczyłam, że coś zaczęli robić przy tej windzie - mówi jedna z sąsiadek.



FOT. JAKUB MLONKA

Do tragedii doszło w bloku przy ul. Lermontowa

Kobieta przyznaje, że tamtej nocy była w domu i do dziś nie może się otrząsnąć.

- Spałam, nagle obudziłam się hałas. Strażacy wbiegali do klatki, było zamieszanie. Dopiero później dowiedziałam się, co się stało - opowiada mieszkanka bloku.

W poniedziałek i wtorek trwało intensywne czyszczenie windy przez ekipę w specjalistycznych strojach i maskach.

Z relacji brata kobiety, która zginęła w windzie wynika, że kobieta mogła zmagać się z problemami natury psychicznej.

- Mówiła, że ktoś ją obserwuje, że ktoś za nią chodzi. Miała lęki, mówiła o podsłuchach - opowiada. - Ja nikogo nie słyszałam, ale ona była przekonana, że ktoś tam jest. To samo mówiła swojemu synowi. On też widział, że coś złego się z nią dzieje, że jest w kiepskim stanie psychicznym. Nie wiem, czy to był nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo. To wszystko jest bardzo trudne do zrozumienia. Nie leczyła się, przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo. Papierosy paliła, ale alkoholu nie piła. Mówiła, że będzie sekcja zwłok, ale

to może potrwać. Na razie nic nie wiadomo.

Prokuratura Okręgowa w Łodzi bada sprawę okrutnej śmierci w płomieniach.

- Na ten moment prowadzimy śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci - przekazał rzecznik prokuratury Paweł Jasiak. - Nie możemy wykluczyć żadnej wersji, w tym udziału osób trzecich, ale z dotychczas zgromadzonego materiału wynika, że najbardziej prawdopodobny jest nieszczęśliwy wypadek

Jak ustalili śledczy, kobieta miała przy sobie łatwopalną substancję, najprawdopodobniej rozpuszczalnik.

- Na miejscu znaleziono także dwie zapalniczki. Natomiast dokładne okoliczności zapłonu będzie ustalał biegły z zakresu pożarnictwa - dodaje prokurator.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ELEKTROWNIA JĄDROWA

Pierwszy krok w stronę budowy

Prezes Polskich Elektrowni Jądrowych (PEJ) Marek Woszczyk poinformował we wtorek, że spółka złożyła wniosek do prezesa Państwowej Agencji Atomistyki (PAA) o zezwolenie na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w gminie Choczewo na Pomorzu.

- Zgodnie z deklaracjami, zresztą wielokrotnie przeze mnie osobiście, czy przez koleżanki i kolegów z zarządu podnoszonymi, dotzymujemy przyrzeczenia wobec nas samych złożonego i składamy

dzisiaj formalnie wniosek do Państwowej Agencji Atomistyki o wydanie zezwolenia na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Choczewie - powiedział Woszczyk we wtorek na konferencji prasowej.

Pierwsza polska elektrownia jądrowa ma powstać w gminie Choczewo na Pomorzu.

Inwestorem i przyszłym operatorem jest spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, należąca w całości do Skarbu Państwa, a wykonawcą - konsorcjum Westinghouse-Bechtel.

POGODA

Zima zaatakowała południe



FOT. GRZEGORZ MONOT

Cały obszar Tatrzańskiego Parku Narodowego został wczoraj po południu zamknięty dla ruchu turystycznego - poinformowały władze parku. Powodem są łamiące się pod ciężarem śniegu drzewa i gałęzie, które stwarzają zagrożenie dla osób przebywających w górach i znaczny stopień zagrożenia lawinowego.

TRAGEDIA

Wnuk usłyszał zarzuty zabójstwa

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie zabójstwa dwóch osób, do którego doszło w poniedziałek w Wołominie. Zatrzymano wnuka ofiar, który we wtorek w szpitalu usłyszy dwa zarzuty zabójstwa. Grozi mu nawet dożywocie.

W poniedziałek, w jednym z mieszkań w Wołominie, znaleziono ciała dwóch starszych osób. Na miejscu był też ranny,

młody mężczyzna, który trafił do szpitala. To wnuk ofiar.

- Prokurator wydał już postanowienie o przedstawieniu zarzutów i w szpitalu będą wykonywane czynności z podejrzanym mężczyzną. Usłyszy on dwa zarzuty zabójstwa - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga prok. Karolina Staros.

PALIWA

- Jeśli chodzi o turystykę paliwową, to analizujemy to bardzo dokładnie (...). Gdy będziemy wiedzieli, że turystyka zaburza podaż na stacjach i takie informacje otrzymamy ze strony Orłenu, Ministerstwa Aktywów Państwowych, to nie wykluczamy decyzji o ograniczeniu w zakresie sprzedaży paliw dla obcokrajowców - albo terytorialnego, albo na terenie całego państwa - powiedział minister energii Miłosz Motyka.

”

Egzamin na prawo jazdy musi nadążać za rzeczywistością, od nowych technologii po zmieniające się zachowania i przepisy

Marcin Ślęzak szef Instytutu Transportu Samochodowego

Patriot z Polski trafi na Bliski Wschód? MON zaprzecza

Adam Kielar
Warszawa

Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO; nic w tej kwestii się nie zmienia i nigdzie nie planujemy ich przemieszczać - oświadczył wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

O sprawie napisał dziennik „Rzeczpospolita”. Według doniesień gazety, w czasie nieoficjalnych rozmów polsko-amerykańskich, Waszyngton miał zasugerować przeniesienie jednej z rozmieszczonych w Polsce baterii systemu Patriot na Bliski Wschód.

Wszystko w związku z odwetowymi uderzeniami Iranu, który odpowiada ostrzałem na amerykańsko-izraelskie natoty.

W Polsce znajdują się dwie baterie systemu Patriot, razem liczące 16 wyrzutni. Zostały dostarczone do Polski trafiły do 3. Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej w Sochaczewie (woj. mazowieckie) i w grudniu 2025 r. ogłoszono ich pełną gotowość operacyjną.

W latach 2027-2029 do Polski trafić ma kolejnych 48 wyrzutni Patriot, czyli następne 6 baterii. Poza jednostką w Sochaczewie mają one wejść na wyposażenie dywizjonów obrony powietrznej w Bytomiu, Gdyni oraz Skwierzynie w woj. lubuskim



FOT. MARCIN OBARA

Władysław Kosiniak-Kamysz: Bezpieczeństwo Polski jest absolutnym priorytetem

A to jeszcze nie wszystko. Według informacji „Rz”, USA sondowały także możliwość przekazania Amerykanom pocisków PAC-3 MSE, które trafiły już do Wojska Polskiego.

Firma Lockheed Martin w 2025 roku wyprodukowała ok. 600 takich pocisków, a tylko przez pierwsze 16 dni wojny z Iranem, amerykańska armia zużyła ich ponad 1,5 tysiąca. Oznacza to, że odtworzenie tego, co wystrzelono w tak krótkim czasie, zajmie Amerykanom dwa lata, a konflikt trwa.

Oficjalnie, MON dementuje doniesienia o naciskach ze strony Stanów Zjednoczonych.

- W żaden sposób Amerykanie nie naciskają w tych sprawach - powiedział „Rzeczpospolitej” Janusz Sejmej, rzecznik resortu.

Zaprzeczył temu także płk Grzegorz Polak, rzecznik Agencji Uzbrojenia. Głos zabrał również minister obrony narodowej, Władysław Kosiniak-Kamysz.

„Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO. Nic w tej kwestii

się nie zmienia i nigdzie nie planujemy ich przemieszczać! Nasi sojusznicy dobrze wiedzą i rozumieją, jak ważne mamy tu zadania. Bezpieczeństwo Polski jest absolutnym priorytetem” - napisał wicepremier na X.

Również wiceszef MON Cezary Tomczyk napisał, że „polskie Patrioty zostają w Polsce, mają swoje zadanie w kraju - to obrona Polski i wschodniej flanki NATO”.

W połowie marca premier Donald Tusk wykluczył udział polskich wojsk w konflikcie na Bliskim Wschodzie.

- Polska nie wyśle swoich wojsk do Iranu. Ten konflikt nie dotyczy bezpośrednio naszego bezpieczeństwa. Mamy inne zadania w ramach NATO. Dotyczy to zarówno naszych sił lądowych, powietrznych jak i morskich - mówił szef rządu.

Poza Patriotami, istotnym elementem obrony Polski jest baza w Redzikowie k. Słupska (woj. pomorskie), która osiągnęła status operacyjny 15 grudnia 2023 r. Podstawą prawną bazy stanowi umowa zawarta pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską jako teren zamknięty na terytorium Polski.

Baza zapewnia bezpieczeństwo państw NATO, UE, w tym Polski, przed zagrożeniami ataku rakietami balistycznymi z powietrza. Decyzją szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego baza została włączona w NATO-wską tarczę antyrakietową. PAP

Sztuczna inteligencja tematem posiedzenia rządu. Tusk: Polska musi być przyjazna dla nowych technologii

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Polska musi być państwem najbardziej przyjaznym dla nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji; równocześnie należy wyprzedzać czas, tak, aby chronić ludzi przed jej negatywnymi konsekwencjami - powiedział Donald Tusk.

Wczoraj po godz. 12 rząd rozpoczął posiedzenie, którego jed-

nym z punktów jest projekt ustawy o systemach sztucznej inteligencji. Powołany ma zostać organ nadzoru rynku AI, czyli Komisja Rozwoju i Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji. Zgodnie z projektowanymi przepisami do komisji będzie można m.in. składać indywidualne skargi na działanie systemów AI. Zadaniem Komisji będzie również prowadzenie kontroli, które mają sprawdzić, czy technologie oparte na sztucznej inteligencji spełniają wymogi

polskich i europejskich przepisów. Przed rozpoczęciem posiedzenia rząd premier powiedział, że projekt ma na celu ochronę obywateli przed negatywnymi konsekwencjami stosowania sztucznej inteligencji oraz „złymi zamiarami” ludzi, którzy jej używają. - To niestety już nie jest lęk abstrakcyjny. Widać wyraźnie wszędzie na świecie, że sztuczna inteligencja może być wykorzystywana dla dobrych celów, ale może być także wykorzystywana prze-

ciwko człowiekowi, jego dobru imieniu, jego własności intelektualnej, itd. - ocenił.

Tusk podkreślił, że Polska jest jednym z pierwszych europejskich krajów, które przygotowały tego typu regulację.

Zaznaczył ponadto, że intencją proponowanych zmian jest, aby zmiany chroniące ludzi przed negatywnymi konsekwencjami stosowania sztucznej inteligencji nie utrudniały równocześnie rozwoju tego sektora. PAP

Potężny wybuch w hotelu w hiszpańskim kurorcie. To cud, że nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
Hiszpania

Część piątego piętra czterogwiazdkowego hotelu Olas w Almunecar, w hiszpańskiej Grenadzie, została poważnie uszkodzona w wyniku eksplozji. Policja nazwała „cudem”, że nikt nie zginął.

Do wybuchu w hotelu, który był zapełniony w 60%, a wraz z nadejściem przerwy wielkocennej zaczęli przybywać kolejni goście, doszło, gdy pracownicy firmy energetycznej uzupełniali zbiorniki paliwa do kotła na tarasie.

Płomienie szybko ogarnęły górne piętro, a kłęb dymu był widoczny z odległości kilku ki-

lometrów. Ratownicy pomogli personelowi hotelu w ewakuacji czasowiczów, gdy strażacy walczyli z pożarem.

Nikt nie zginął, jedna osoba została ranna - to kierowniczka cię żarówki z propanem. Napełniał on gazem bojler w pralni na piątym piętrze, doznał urazu głowy i został natychmiast przewieziony do szpitala w pobliskim mieście Motril.

Ewakuowano 44 gości. Część piątego piętra hotelu jest poważnie uszkodzona.

Obszar najbardziej dotknięty pożarem był wtedy pusty, co zapobiegło tragedii. Eksplozja spowodowała runięcie części dachu na ulicę, ale nie doszło do wypadków. Szkody dotyczyły głównie mienia. PAP

4. rocznica zbrodni w Buczy. Europa nie zapomniała

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Wczoraj szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas i ministrowie spraw zagranicznych krajów unijnych, w tym z Polski Radosław Sikorski, odwiedzili Buczę w czwartą rocznicę rosyjskiej zbrodni.

Jak poinformował korespondent Interfax-Ukraina, ministrowie złożyli znicze pod pomnikiem ofiar zbrodni w Buczy i oddali hołd pamięci Ukraińców, brutalnie zamordowanych w tym miejscu cztery lata temu. Odwiedzili też cerkiew, w której znajduje się wystawa zdjęć i filmów dokumentujących rosyjskie okrucieństwa w Buczy.

Kallas podkreśliła, że Europa nie pozwoli, by Ukraina zniknęła z pola zainteresowania społeczności międzynarodowej w obliczu wojny na Bliskim Wschodzie. Zaznaczyła, że osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego pokoju nie jest możliwe bez pociągnięcia Rosji do odpowiedzialności za popełnione zbrodnie.

Szefowa dyplomacji UE podkreśliła, że Ukraina jest częścią Europy, dlatego Europa „również pragnie, aby wojna zakończyła się sprawiedliwym i trwałym pokojem”. Przypomniała, że zbrodnie wojenne popełnione przez Rosję „niestety nie są odosobnionymi przypadkami”.

„To scenariusz, który Rosja stosuje wszędzie tam, gdzie



Ministrowie złożyli znicze pod pomnikiem ofiar zbrodni w Buczy i oddali hołd pamięci Ukraińców, brutalnie zamordowanych w tym miejscu cztery lata temu

okupuje terytorium, i o tym musimy pamiętać. Dlatego głównym celem naszej dzisiejszej wizyty z ministrami spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej jest zapewnienie odpowiedzialności. Bez odpowiedzialności, jeśli te zbrodnie pozostaną bezkarne, nie ma możliwości osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju” - wyjaśniła Kallas.

Według Andrieja Sybihi, ministra spraw zagranicznych Ukrainy, obecna linia frontu na Ukrainie stanowi również granicę prawa międzynarodowego i wartości wspólnych z Eu-

ropą. „Być może jak w żadnym innym mieście, właśnie w Buczy odczuwa się, że przyszłość Europy, bezpieczeństwo Europy rozstrzyga się właśnie tutaj, na Ukrainie” - powiedział Sybiha.

Minister podkreślił również znaczenie pociągnięcia agresora

Okupacja Buczy trwała 33 dni. W mieście i okolicach siły rosyjskie zabiły w tym czasie ponad 400 cywilów, w tym 37 dzieci

do odpowiedzialności dla osiągnięcia sprawiedliwego pokoju. „Pociągnięcie agresora do odpowiedzialności jest nieodłączną częścią trwałego, godnego i sprawiedliwego pokoju” - oznajmił.

Siły rosyjskie wkroczyły do Buczy, miejscowości położonej na północno-zachodnich przedmieściach Kijowa, na początku marca 2022 r. Po wyzwoleniu miasteczka przez wojska ukraińskie na jaw wyszły zbrodnie, których dopuścili się tam rosyjscy żołnierze na mieszkańcach.

PAP

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

Iwony Jaksoń

Iwona swoją karierę zawodową
związała z Instytutem.

Pozostanie w naszej pamięci serdeczna,
życzliwa, oddana swojej pracy
i zawsze gotowa nieść pomoc innym.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerzego współczucia
w tych trudnych dniach.

Dyrekcja i Pracownicy

Eukasiewicz – Łódzkiego Instytutu Technologicznego

0011503738

Niespokojnie w całej Zatoce. USA zaatakowały skład amunicji w irańskim Isfahanie

Oprac. Alina Mazurska
Iran

Armia USA przeprowadziła w nocy z poniedziałku na wtorek atak na skład amunicji w irańskim Isfahanie - podał dziennik „Wall Street Journal”. Jednocześnie Arabia Saudyjska i ZEA przechwyciły irańskie rakiet.

Według dziennika, który powołuje się na anonimowego amerykańskiego urzędnika, wojsko wykorzystało w nocy „dużą liczbę” wążących po około 900 kg bomb przeciwbunkrowych do zniszczenia arsenału. Prezydent USA Donald Trump zamieścił na platformie Truth Social trzydziestojednosekundowe nagranie, na którym widać potężne eksplozje. Osobno telewizja CNN potwierdziła



Kłęby dymu widać było z daleka

wybuchy w pobliżu meczetu Mosalla. Ich długość i intensywność (tzw. wtórne eksplozje) sugerują, że uderzenie skutecznie zdetonowało składowaną tam amunicję.

Irańskie media doniosły także o wybuchach w wielu

częściach Teheranu i przeprawach w dostawach prądu. Niedługo wcześniej izraelska armia wezwała mieszkańców dzielnicy mieszkalnej w stolicy Iranu do pozostania w schronach w oczekiwaniu na atak wymierzony w „infrastrukturę wojskową”.

Rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei stanowczo odrzucił twierdzenia o prowadzonych rozmowach dyplomatycznych. - Nie prowadziliśmy żadnych negocjacji z Ameryką w ciągu tych trzydziestu jeden dni - przekazał w oświadczeniu, dodając, że amerykańskie propozycje dotarły do jego kraju jedynie przez wyznaczonych pośredników.

W odpowiedzi na trwające od ponad miesiąc uderzenia Izraela i USA władze w Teheranie zatwierdziły plan wprowadzenia opłat za przepływ przez

Cieśninę Ormuz oraz zakazu wstępu dla statków z państw nakładających sankcje. Od początku konfliktu ruch na tym szlaku, przez który w normalnych warunkach przepływa około 20 proc. światowego wolumenu ropy, spadł o 95 proc.

„Izraelska armia zidentyfikowała pociski wystrzelone z Iranu w kierunku terytorium Izraela. Systemy obronne są w akcji, aby przechwycić to zagrożenie” - informowała armia na Telegramie, a kilka minut później odwołała alarm. Według AFP nad Jerozolimą w ciągu nocy słychać było ok. 10 eksplozji. Izraelskie wojsko przekazało, że podczas walk w południowym Libanie zginęło czterech żołnierzy, a dwóch zostało rannych.

Niespokojnie było również w innych państwach regionu. PAP

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

REKLAMA

0011457221

Hejterzy i hejtowani. Jaka wina, taka kara?

W ostatnim czasie tylko Sąd Rejonowy w Toruniu ogłosił 3 ważne wyroki dotyczące internetowego hejtu. Za grożenie Owsiakowi emerytkę skazano na pół roku więzienia w zawieszeniu, identycznie jak Torunianina hejtującego Ukraińców. Natomiast hejter życzący śmierci radnemu PiS skazany został tylko na prace społeczne. I nadal grozi

Małgorzata Oberlan



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

28.01. tego roku Sąd Rejonowy w Toruniu ogłosił wyrok dla emerytki Izabeli M. za grożenie Jerzemu Owsiakowi w internecie. Skazał ją na pół roku więzienia w zawieszeniu. Wyrok jest nieprawomocny i będzie apelacja

Bo pokrzywdzony nie ma okularów w czerwonych oprawkach i nie nosi kolorowych spodni - komentują z przekąsem wyrok dla mężczyzny hejtującego radnego Michała Jakubaszka (PiS) jego sympatycy. Nie tylko ich zdaniem dyskusyjny, bo relatywnie łagodny.

Sam radny natomiast, jedynocześnie szef Prawa i Sprawiedliwości w Toruniu oraz czynny adwokat waży słowa. W rozmowie z nami nie kryje jednak, że w jego sprawie nie było ani policji o 6.00 rano wracającej do domu hejtera (to spotkało „emerytkę od Owsiaka”) ani nawet woli ścigania hejtującego go przez kilka miesięcy człowieka.

- Najpierw prokuratura toruńska sprawę umorzyła. Potem wniosłem zażalenie, które w całości uwzględniono, a sprawca został objęty ściganiem z urzędu. I długo ta cała sprawa trwała, bo półtora roku - zaznacza Michał Jakubaszek.

Najgorsze dla niego jednak jest to, że prawomocny wyrok wobec Roberta G. wcale historii nie zakończył. Ba, podanie informacji o tym do publicznej wiadomości, także przez rajcę

na Facebooku, tylko jeszcze bardziej uaktywniło hejtera. Teraz już nie tylko wyzywa, ale i pisze wprost: „Pożegnaj się z dziećmi i rodziną”.

Sprawa hejtera radnego: dwa miesiące prac społecznych

W przypadku radnego wszystko zaczęło się 11.01.2024 r., gdy w Warszawie odbył się „Marsz Wolnych Polaków”. Na tę demonstrację zjechał tłumnie z całego kraju działacze i sympatycy PiS oraz - szerzej - prawicy. Z Torunia autokarem także wybrała się silna reprezentacja. Był w niej Michał Jakubaszek.

Na swoim Facebooku rajca zamieścił zdjęcie z autokaru w ramach relacji. I wtedy właśnie uruchomił się hejter. Robert G. już tego styczniowego dnia wieczorem zaatakował radnego na Facebooku nienawistnymi wpisami, identycznie jak jeszcze drugiego działacza. Potem hejtował dalej - na przesłaniu kilku miesięcy.

Padają w tych wpisach nie tylko najgorsze możliwe wulgaryzmy pod adresem Jakubaszka i PiS-u (dysponujemy zrzutami z ekranu, ale nie zacytujemy - wszystko należałoby

wykropkować), ale też takie zdania, jak: „Ziobro zdycha, a ty będziesz po nim!” czy „Zostaniesz zniszczony”. Radny uznał, że granice zostały przekroczone i postanowił reagować.

Prokuratura jednak z urzędu ścigać przestępstwa nie chciała. Uczyniła go dopiero po wskazówce sądu, który to zalecił po zażaleniu wniesionym przez rajcę. Ostatecznie jednak nie oskarżyła Roberta G. o groźby karalne, ale tylko o znieważanie i pomawianie. I taką też winę przesądził Sąd Rejonowy w Toruniu, już prawomocnie.

Sędzia Angelika Kurkiewicz skazała hejtera na 2 miesiące prac społecznych. Poza tym ma on przeprosić na Facebooku radnego, a wyrok podany zostanie do publicznej wiadomości na stronie internetowej sądu (m.in. z pełnymi danymi personalnymi).

Publiczne znieważanie i zniesławienie nie mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki politycznej, a tego rodzaju zachowania wymagają odpowiedniej reakcji wymiaru sprawiedliwości - podkreśliła sędzia uzasadniając wyrok. Ale i odnotowała w nim, że post factum Robert G. przeprosił po-

krzywdzonych. „Należy zauważyć, że oskarżony wyraził skruchę i przeprosił pokrzywdzonych. Michał Jakubaszek wskazał, iż Robert G. uczynił to dopiero po przedstawieniu zarzutów, co świadczy o tym, iż jest to element taktyki procesowej. Sąd nie podziela jednak tej oceny. W wielu przypadkach samo wszczęcie postępowania karnego wobec osoby dotychczas niekaranej sądownie, jak ma to miejsce w niniejszej sprawie, stanowi wystarczająco dolegliwy środek reakcji. Uświadomienie ono oskarżonemu naganność jego zachowania oraz realną możliwość pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Złożone przeprosiny nie muszą zatem wynikać z kalkulacji procesowej, lecz mogą stanowić wyraz refleksji nad własnym postępowaniem i zrozumienie konsekwencji prawnych, jakie mogą wynikać z takich zachowań” - wskazała sędzia Angelika Kurkiewicz w uzasadnieniu wyroku.

I jakże szybko okazało się, że hejter zaufania Temidy nie potrafił wykorzystać.

Informację o tym prawomocnym wyroku radny zamieścił w swoich mediach społecznościowych pod koniec lutego br., po naszej publikacji. Odzew? Szeroki ze strony sympatyków czy - generalnie - ludzi potępiających hejt. Atakże zaskakująco brutalny ze strony skazanego hejtera. Robert G. zaczął atakować radnego ponownie. I tym razem widać, że są to nie tylko wulgaryzmy, ale także klasyczne groźby. Dysponujemy screenami wpisów zamieszczanych przez Roberta G. w sieci.

„Jakubaszek sam się zniszczył, ty (...)!!! Pozdrawiam ciebie (...)! Nie istniejesz, pożegnaj się z dziećmi i rodziną! - tak brzmi fragment (wulgaryzmy i obelżywe słowa pominęliśmy) jednego z wpisów. „Ty chyba jeszcze nie masz świadomości z kim zadarłeś i co cię czeka” - oto treść kolejnego wpisu. A to tylko przykłady aktywności hejtera z ostatnich dni lutego.

Radny Michał Jakubaszek zdecydował się zgłosić sprawę policji. Tym razem groźby odbiera już jako realne zagrożenie bezpieczeństwa swojego i rodziny. Ciąg dalszy zatem nastąpi. Albo: powinien nastąpić.

Sprawa emerytki grożącej Owsiakowi: więzienie w zawieszeniu

Postać emerytki Izabeli M. z Torunia poznał cały kraj. Pokróćce zatem przypomnijmy tę historię.

67-lletnia Torunianka domiłośników Jerzego Owsiaka i WOŚP zdecydowanie też bliżej jej do prawej strony sceny politycznej. Dokładnie 13.01.2025 r. w sieci wykonała wpis, od którego sprawa się zaczęła. Zamieściła go jako użytkowniczka „Iza Izabela”, pod wpisem Je-

rzego Owsiaka na Facebooku. Emerytka napisała tak: „Giń człeku i to jak najszybciej dość okradania dość twego dorabiania się z naiwności Polaków twoje wille za granicą, twoja willa w Polsce twoje dzieci uczą się za granicą i pensje twoje i twojej żony dość rozlicz się i zmień okulary, bo takie noszą LGBT”.

Co było dalej? Cały łańcuch zdarzeń, które wzbudziły kontrowersje. Bo za namierzanie autora tego wpisu służby zabrały się błyskawicznie i z rozmachem: od góry do dołu. Dość wspomnieć, że bładym świtem (godzina 6.00 rano) do mieszkania emerytki fatygował się sam nadkom. Arkadiusz Górecki, ówczesny zastępca komendanta miejskiego policji w Toruniu. Towarzyszyli mu: naczelnik Wydziału Kryminalnego asp. szt. Cezary Więclawski oraz jeden z funkcjonariuszy tego wydziału. Kobiety nie było w mieszkaniu. Policjanci zatrzymali ją w mieszkaniu kolejnego dnia, o godzinie 6.00.

Było domu przeszukiwanie, dowodów zbrodni zabezpieczenie, emerytki przesłuchiwanie i sprawy upublicznienie przez samą toruńską policję. Z informacją o zarzutach i pamiętnym zdjęciem 67-letniej Izabeli M., co rzadko przy tego typu historiach się jednak zdarza.

Potem było sprawne śledztwo Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum Zachód i oskarżenie kobiety o groźby karalne. A także żądanie dla niej przed obliczem Temidy kary więzienia. W zawieszeniu, ale jednak więzienia.

I Sąd Rejonowy w Toruniu winę kobiety przesądził oraz ukarał tak, jak śledczy chcieli. 28 stycznia br. sędzia Marcin Czarciński ogłosił wyrok. „Poza sporem pozostaje w ocenie sądu to, że słowa „giń człeku i to jak najszybciej” sugerują, że pokrzywdzony powinien zginąć, aby jego niegodziwe, w ocenie oskarżonej, zachowanie, zostało zakończone. Podawane przez nią okoliczności, jak rozżalenie, złość czy brak zgody na działalność pokrzywdzonego, stoją w sprzeczności z przekonaniem oskarżonej. W żadnym stopniu nie mogą być usprawiedliwieniem dla jej zachowania” - wskazała w uzasadnieniu. I skazała emerytkę na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na rok próby. Kobieta ma też zapłacić Jerzemu Owsiakowi 1000 zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznana krzywdę, a przez trzy lata nie kontaktować się z nim w jakikolwiek sposób oraz nie zbliżać się na odległość mniejszą niż 50 metrów.

Ten wyrok jest nieprawomocny i sprawa na pewno będzie miała ciąg dalszy. - Złożę apelację od tego orzeczenia - zapowiedziała mecenas Magdalena Majkowska, obrończyni emerytki zapewniona przez Instytut Ordo Iuris. - Jest ono nie

do przyjęcia. Orzeczona kara to represja wymierzona w wolność słowa. Ma na celu zakneblowanie ust tym obywatelom, którzy mają inne zdanie na temat obecnej władzy czy pupilów obecnej władzy.

Sprawa hejtera Ukraińców: więzienie w zawieszeniu

Podobnie surowo ukarany został w Toruniu niejaki D.P., który wyzywał i siał nienawiść w rocznicę wybuchu wojny w Ukrainie.

Rok temu - 24 lutego 2025 r. - w trzecią rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę pod pomnikiem Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyła się spontaniczna demonstracja solidarności z narodem ukraińskim. Relacjonowana była na Facebooku. Pod tą relacją uaktywnił się D.P. Zaczął zamieszczać wpisy, których treści nawet sąd w wyroku nie mógł przytoczyć w całości - co trzecie słowo jest wykropkowane, bo było wulgaryzmem. Hejter jednak nie tylko sypał epitetami pod adresem Ukraińców, ale też pytał, „gdzie są kibice, żeby rozgonić to ukraińskie (...)” i nawoływał uchodźców, by „(...) do siebie”. Wulgaryzmy i obelżywe słowa tu również pominęliśmy.

To tylko ułamek nienawistnych wpisów tego mężczyzny. Sąd Rejonowy w Toruniu uznał go za winnego, popierwsze, publicznego nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym. Podrugie zaś - nawoływania do popełnienia „występku polegającego co najmniej na naruszeniu nietykalności cielesnej wobec osób narodowości ukraińskiej”. Potrzebie zaś - publicznego znieważania całej grupy narodowościowej.

Mężczyzna skazany został na pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata próby. Jeśli w tym czasie znów popełni któreś z wymienionych przestępstw, trafi za kraty. Ma też zapłacić 1500 zł grzywny, a na Facebooku przeprosić tak: „Ja, D.P., przeproszam społeczność ukraińską za moje komentarze, które nawoływały do nienawiści na tle różnic narodowościowych oraz były znieważające”. Uczynić ma to w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku i przeproszać tak przez miesiąc.

To jednak nie wszystko. Decyzją sądu, gdy wyrok się uprawomocni, zostanie on podany do publicznej wiadomości na stronie Sądu Rejonowego w Toruniu. A to oznacza, że każdy wtedy pozna imię i nazwisko hejtera, opis przestępstwa i karę. Taki publiczny wstyd ma nie tylko zboleć sprawcę, ale być też ostrzeżeniem dla innych potencjalnych hejterów.

Na razie wyrok 18 lutego br. opublikowano w wersji anonimowej w Portalu Orzeczeń Sądowych i oznaczono jako nieprawomocny.©

Jestem dziś w takim momencie życia, kiedy trudniej mi odpowiadać kategorycznie na wiele pytań; uznać na sto procent coś za białe, coś za czarne.

Czyli się spóźniłam. Łatwiej byłoby ci rozmawiać 10 lat temu?
Może nie łatwiej, na pewno inaczej.

Czy da się w ogóle o tym, co robisz, opowiadać?
Myślę, że jak najbardziej, choć moja muzyka, czy koncerty wydarzają się poza słowami, w doświadczeniu. Język jest w nim jak obraz, dzieło, które do nas przemawia nawet wtedy, kiedy do końca nie wiemy, o czym ono jest, co przedstawia. Jest tylko, a może aż, przecucie.

Każdy może usłyszeć inaczej?
Na pewno. Czasami po koncertach sam odsłuchuję fragmenty i zastanawiam się, jak to się w ogóle wydarzyło, jak powstało. To jest pozaracjonalne.

Kim ty jesteś w tym obrazie?
Mówiłem o doświadczeniu i gdyby tak na nie spojrzeć, to czuję się pośrednikiem, narzędziem. Wchodzę, obserwuję, co się wydarza i daję się porwać. Tak bywa najczęściej, bo przecież bardzo mało podczas koncertu wydarza się rzeczy zaplanowanych. Im mniej planu, struktury, tym lepiej.

Powiedziałeś, że czujesz się pośrednikiem, narzędziem. Jak to rozumiesz?
W momencie, kiedy przyjąłem dar mówienia językami, stałem się narzędziem. To nie jest bowiem tak, że dawno temu Grzegorz wymyślił sobie, że będzie śpiewał sylaby czy wymyślone zwroty. Ja nie śpiewam wymyślonym językiem.

To jaki to język?
Przyszedł do mnie poprzez wiarę. To język ducha, który przyjąłem. W Dziejach Apostolskich przeczytasz o darach Ducha Świętego, które są udzielane wierzącym. Pierwszym jest dar języków, najprostszy ze wszystkich. I ja będąc nastolatkiem, ten dar przyjąłem. Stało się to w kościele zielonoświątkowym. Przyjąłem go i uwierzyłem w niego całkowicie niewinnie. Do dziś mówię o tym okresie jak o moim nawróceniu. Usłyszałem o, uwierzyłem i poszedłem za tym.

Uwierzyłeś w Boga, czy w dar?
Z racji salezjańskiej średniej szkoły, do której chodziłem, kościół miałem na co dzień. Ale to, czego doświadczyłem w w nowo poznanej społeczności było ogromne i nieporównywalne z niczym, co znałem. Wydawało mi się, że widzę, ale w tamtym momencie poczułem, jakby mi ktoś ściągnął opaskę z oczu. To był moment, który wpłynął na wiele moich późniejszych kroków i decyzji. Więc jeśli pytasz czy uwierzy-

Ludzie słyszą moją prawdę i to ich porusza na głębokim poziomie. Czy jestem więc skazany, by żyć w niewygodzie, aby trafiać prosto w serce drugiego człowieka? Nie wiem - mówi Ghostman, artysta z Bielska-Białej, który jako jeden z nielicznych na świecie tworzy solowe koncerty, posługując się darem języków. Śpiewa w intuicyjnych, nieznanych dialektach, które stają się narzędziem emocjonalnej ekspresji

Katarzyna Kachel



Ghostman: Czuję, jakbym czekał w blokach startowych

łem w Boga, to nie, bo już wierzyłem. Zacząłem jednak doświadczać Jego obecności na innym poziomie. Przypomniała mi się historia Hioba, który po wszystkich latach cierpieniach, stratach, klótniach i walce z Bogiem mówi: Boże, do tej pory tylko o tobie słyszałem, a w tej chwili zobaczyłem, jaki jesteś naprawdę. I ja dokładnie tak się czułem. Uwierzyłem zupełnie inaczej i przestałem się bać.

Kiedy to było?
37 lat temu. Przyjąłem wówczas dar mówienia językami, nie znając jego rozmiaru. Minęło sporo czasu, wiele się zmieniło w moim postrzeganiu wiary, wciąż się zmienia, ale tamten

żar wciąż pamiętam. I języki nadal są autentyczne.

Cosieś robi z takim darem?
Dociera się do duszy, dotyka jej, porusza, czasami sprawia, że drugi człowiek czuje się lepiej. Jest w tym oczyszczająca moc. Taki był mój cel, a może nawet deklaracja, którą przyjąłem.

Kiedy przyszedł do ciebie pierwszy raz na koncert, gdzie niemal wszyscy leżeli, pomyślałem, że musisz mieć wiele pokory, ale też odwagi. Nie potrzebujesz oklasków?
Nie wiem, czy ja, jako człowiek tego nie potrzebuję. Wydaje mi się, że pewna część mnie tego chce. Ale początkiem mojej drogi nie był moment, w któ-

rym dostrzegłem w sobie talent muzyczny i pomyślałem: teraz to ja będę koncertował i chwalił się, jak mi pięknie idzie. Od samego początku byłem narzędziem, i wciąż z takiej pozycji wychodzę do ludzi. Wtedy nie potrzebuję miejsca na przódzie, hołdów i oklasków. Charyzmat, jakim jest dar języków, ma swoją sprecyzowaną intencję, ma czemuś służyć. Apostoł Paweł mówi: Ten bowiem, kto mówi językami, nie ludziom mówi, lecz Bogu. Ja wyszedłem trochę poza te ramy, ale nie potrzebuję też się z tego tłumaczyć. Pewnie dla wielu ludzi, którzy są blisko Kościoła, brzmi to arogancko. Może będą tacy, którzy pomyślą, że jestem odszczępińcem, albo pomylen-

cem, który mówi o charyzmacie, a śpiewa publicznie i bierze za to pieniądze. Nie kłóć się z tym. Odpowiadając na twoje pytanie bez wielkich słów, to podczas koncertów „leżaków” chodzi o to, by ludzie wchodzili bardziej w muzykę niż koncentrowali się na mnie.

Mówisz, że początkiem twojej drogi nie było dostrzeżenie daru muzycznego, ale przecież go masz. Wiesz skąd?
Mama zawsze śpiewała. Od dziecka słyszałem muzykę na żywo. Pierwszy moment, który pamiętam dobrze, to dzwonki, nazywane często cymbałkami, które dostałem pod choinkę, gdy miałem może z sześć lat. Rankiem następ-

nego dnia przyszedłem do pokoju rodziców i zagrałem Lulajże Jezuniu. Sam się nauczyłem. Zdałem egzamin do szkoły muzycznej, ale że mieszkaliśmy dość daleko od szkoły, zapadła decyzja, że pójdę do zwykłej podstawówki. Edukację muzyczną zacząłem dopiero na studiach, choć po drodze była harmonijka ustna, gitara, syntezator, klarnet i saksofon. Miałem naturalny talent muzyczny, który połączyłem z darem języków i zacząłem to pokazywać ludziom. Ale nie od razu. Minęły długie lata, podczas których pytałem: „Co ja mam z tym zrobić?”, „Gdzie z tym pójść?”. Wreszcie odważyłem się w trakcie koncertu podejść do mikrofonu i wykonać parę fraz. To było w czasach, kiedy grałem na saksofonie w zespole. I poszło.

Jak to robisz?
Pytasz jak moja mama. Nie wiem, otwieram usta i leci.

I powstaje modlitwa, melodia, utwór?
A co czujesz? Jeśli pojawia się modlitwa to na takiej zasadzie, że mógłbym całe swoje życie nazwać modlitwą. Dziś nie praktykuję tak jak kiedyś i odszedłem daleko od kodeksu kościelnego, ale duchowość nadal jest we mnie żywa i wiele świętości wciąż jest ważnych. Nawet, kiedy wygłupiam się podczas koncertu, to nadal jest modlitwa i jest w tym misja.

Języki nie zawsze brzmią tak samo?
Czasami brzmią nazwijmy je umownie „afrykańsko”, innym razem „hiszpańsko”, ale nadal są językami duchowymi. Są jednak takie momenty, kiedy zaczynam śpiewać udawanym angielskim, a ludzie podchodzą i mówią: masz świetny akcent, kiedy śpiewasz po angielsku (śmiech). I to już jest poza duchowe. Dlatego przedstawiam się jako Ghostman, bo jest we mnie i ghost, i jest we mnie man. Ghost czerpie z ducha, a man śpiewa tym udawanym angielskim. Wiesz od czego to jest zależne? Od muzyki, od kolejnej nuty, od tego, co ktoś mi podegra. Nigdy wcześniej nie wiem do końca, co wydarzy się na koncercie i w którym kierunku będzie szedł, gdzie finalnie dostrzemy. Czasami sam mam ciary i nie wiem, co się dzieje, bywa, że ogarnia mnie wzruszenie, czuję coś niesamowitego. Jest cała masa bardzo wrażliwych granic, przez które w trakcie spotkania się przechodzi. Nigdy nie zagrałem takiego samego koncertu, choć przecież wykonuję podczas nich utwory, które mam zapisane pod konkretnym numerem czy tytułem. Ale to tylko zarysy. Możesz być na jednym koncercie, potem na drugim i kolejnym i usłyszeć niby ten sam numer, rozpoznać go po rytmie, har-

monii, a już melodia i słowa za każdym razem będą inne.

Czy są słowa, które się powtarzają?

Nie mam pojęcia. Pewnie są, choćby z racji prawdopodobieństwa, ale nie umiem powiedzieć jakie. Podążam za emocją, dźwiękiem, poruszeniem. Wszystko ma znaczenie. I znaczenie ma, jak ja się czuję w danej chwili, czasami kogoś zobaczę, spotkam wzrokiem i zmienia się muzyka, zmieniają mi się słowa, tak jakbym śpiewał teraz do tej osoby. Zdarza się, że o czymś pomyślę, coś mi się w trakcie śpiewania przypomni i idę za tym.

Myślisz o intencji, o tym, co chcesz osiągnąć?

Robię swoje. Przychodzę na próbę, jestem o czasie, rozkładam sprzęty, przygotowuję się, a potem się dzieje. Ogromne znaczenie ma to, żeby umieć się poddać temu, co jest poza kartką, którą przynoszę z zarysem występu. Nigdy nie wiem, jakie i czy w ogóle będę miał flow danego dnia, więc te utwory zawsze mam przygotowane. Pamiętam koncerty, po których czułem, że nic się nie wydarzyło. I choć po zakończeniu ludzie przychodzili ze łzami w oczach, ja z tyłu głowy miałem, że była tragedia. Nauczyłem się to akceptować. Mogę czuć porażkę, co nie przeszkadza, by inni mocno i głęboko doświadczili ważnych dla nich rzeczy.

Słuchasz potem swoich występów?

Rzadko, wszystko nagrywam, ale prawie nigdy nie słucham. Jestem perfekcjonistą, lubię się do siebie przyczepić; czemu zafałszowałeś, a dlaczego tu tak mocno czy nudno. Jeśli zakładam flow, podążanie a nie planowanie, trudno być doskonałym, to nie ten format. Dlatego z dnia na dzień, z roku na rok coraz bardziej akceptuję to, co się wydarza w trakcie improwizacji. Niech płynie po swojemu. To jest piękne, kiedy umiesz się poddać, zwłaszcza wtedy, kiedy po cichu planowałeś inaczej.

Myślisz o sobie muzyk, artysta? Czy ty potrzebujesz takich określeń, żeby przyrzec się sobie w tym procesie?

Wolałbym, żeby tych określeń nie było, ale też mam na to przyzwolenie. Kiedyś czułem, że słowo artysta jest mocno nadużywane. Na każdym festiwalu, wszyscy mieli przed czy po nazwisku słowo artysta. Wkurzało mnie, kiedy tak mnie przedstawiano. Od jakiegoś czasu się na to godzę i nawet tak o sobie myślę. Jestem muzykiem, jestem artystą, to jest okej. Ale wciąż mam kłopot, kiedy ktoś mnie pyta, czym się zajmuję. Odpowiadam zwykle: no gram, śpiewam. A kiedy pada: A co grasz?, jaką muzykę?

wtedy mam kłopot, bo do czego to porównać? Najczęściej mówię: wysłę ci linki, posłuchasz, sam sobie odpowiesz. Oczywiście mogę to nazwać muzyką świata z elementami jazzu, mogę to nazwać otwartą improwizacją, ale co one powiedzą o tym, co tak naprawdę robię? Nie czuję się w żadnej grupie.

Jak ważna jest wymiana w trakcie koncertu czy spotkania?

Czasami szukam oczu, do których chcę zaśpiewać. I nawet kiedy koncert jest na leżąco, to zawsze zdarzają się momenty, kiedy osoba, czasem dwie, trzy siadają, bo chcą popatrzeć. Bywają dni, że niemal cały koncert śpiewam z zamkniętymi oczami, bywa, że w połowie orientuję się, że jestem tylko ja i muzyka. Jak wiesz gram koncerty, w których nie ma przerw między utworami, nie ma reakcji, więc często nie wiem, jak jest po tej drugiej stronie, czy się podoba. Zwłaszcza kiedy gram gdzieś po raz pierwszy.

A to jest dla Ciebie ważne, czy się podoba?

Dwa razy miałem przyjemność śpiewać z Jorgosem Skoliasem w duecie i z zazdrością patrzyłem, jak robi swoje i nie martwi się, czy to się podoba, czy nie. Ja tego jeszcze nie mam. Jeśli pojawiają się brawa, które długo trwają, to wtedy mam potwierdzenie.

To dlaczego często decydujesz się, by tych okłasków nie było, by koncert toczył się bez przerw?

Żeby dać ludziom półtorej godziny obcowania z muzyką. To czas doświadczania, bycia z własnymi myślami. Nie kończę utworów, tylko je łączę dźwiękami natury, żeby była ciągłość. Stracilibyśmy to, gdybym pomiędzy gadał, oni kłaskali. Tego nie chcę.

Mówiłeś o przynudzaniu, czym ono jest dla Ciebie?

Że nic się nie dzieje. Może być super rytm, ale będzie pusto, brakuje głębi, wartości. Zależy mi, żeby była wartość. Czasami nie chce mi się kończyć i utwór trwa piętnaście minut, a ja czuję, że cały czas jest to coś co trzyma energię, uwagę, więc dokładam i dokładam. Nie wygaszam, bo jest dużo do opowiedzenia.

Jak myślisz o tych koncertach? Czym one są?

Spotkaniem, ale też obrzędem i wspólnotą. Koncert to umowna nazwa, która pozwala mi zwoływać ludzi, ale ważna jest przede wszystkim wymiana, a to już wykracza poza tradycyjny występ. W jego trakcie dzieją się mistyczne rzeczy, pojawiają się dźwięki, które zmieniają dynamikę, a potem jeszcze coś innego; czasami, gdy poczuję, że to nie to, wycofuję się i to jest fajne.

Na fałszywym dźwięku można zbudować nową narrację?

Kiedy się ma dojrzałość i dystans do siebie, jak najbardziej. Ważne, by nie skupiać się na tym, że tu popełniłeś błąd, tylko na tym, jak go wykorzystać. Ale to chyba jeszcze przede mną. Sporo mam do zrobienia jeśli chodzi o tak zwaną wolność artystyczną.

Co cię ogranicza?

Chyba brak dojrzałości emocjonalnej. Mam dni, kiedy czuję się naprawdę dobrze ze sobą, i wtedy może mnie wszystko zaskoczyć. I ja mogę zaskoczyć samego siebie, to jest fantastyczne. Z drugiej strony nie pozwalam sobie na totalne warunki, choć przecież robię coś szalonego. Są takie momenty, kiedy wchodzę na koncert i nie czuję w ogóle tremy, a co za tym idzie nie mam mobilizacji. Mam przeświadczenie, że w muzyce nic się wtedy nie dzieje, że nie mam o czym opowiadać. Potrzebuję mobilizacji nawet wtedy, kiedy gram trzydziesty koncert leżakowy.

O czym chcesz opowiadać?

O wszystkim, choć jednocześnie niczego nie nazywam. To jest piękne. Bywa, że idzie w coś trudniejszego, cięższego, bo akurat w tym dniu jestem ze sobą, ze swoimi niewygodnymi uczuciami, i pozwalam sobie na nie. Ale też tego nie wprowadzam słowami, nie wnoszę swojego materiału, nie mówię, że teraz będzie coś z mojego życia czy przeszłości. Pozwalam, by to rezonowało z tym, kto słucha, z tym, co ludzie przynoszą w środku. To jak mieszanie farb, dolewanie, próbowanie, bez skupienia się na efekcie, czy celu. Może coś po drodze się rozleje, pojawi się inna barwa i pójdziemy w zupełnie innym kierunku.

Brzmi jak proces grupowy. Wyczuwasz, że na sali jest na przykład ciężiej albo lżej danego dnia?

Nigdy tak na to nie patrzyłem. To, jaki był koncert, bardziej odnosiłem do siebie. Obserwuję jednak bardzo ciekawą rzecz. Koncerty „na leżaka” są cykliczne, raz w miesiącu, w tym samym dniu tygodnia, o tej samej godzinie i robię to trzydziesty raz z rzędu. Przychodzę zwykle trzy godziny wcześniej, rozkładam sprzęt, jest próba. Widzę, jak ludzie zaczynają się schodzić. Ta sama grupa a przynajmniej podobna, te same karmaty, a jednak czasami nikt nie rzuca się do baru, by zamówić kawę - jest cisza, spokój, a czasami gwar, głośno, ludzie się śmieją, przy barze tłum.

Każdy ze swoim życiem przychodzi.

I zdarza się, że po koncercie ktoś podejdzie i opowie, z czym przyszedł. Wtedy wiem. Ale wcześniej nie myślę o tym w ogóle. I chyba dobrze.

Dlaczego tak trudno na Ciebie trafić. Nie chcesz się reklamować, by było cię więcej?

Nie umiem tego robić, niemal nie ma mnie na Facebooku, nie korzystam z Instagrama, nie promuję się, nie mam firmy, która dba o reklamę i o koncerty. Wciąż czuję się, jakbym stał w blokach startowych. Jakbym wciąż był przed czymś ważnym. Opowiedziałem o tym kiedyś pewnemu człowiekowi i usłyszałem, że w blokach startowych czasami można się spalić. Do dziś te słowa we mnie siedzą. Bo z jednej strony nie robię wielu rzeczy, które mogłyby mnie przemieścić do być może ważnego dla mnie miejsca. I myśląc o tym, dlaczego tak się dzieje, i dlaczego coś mnie zatrzymuje, nie znajduję racjonalnych odpowiedzi. Może w jakiejś części chodzi o perfekcjonizm, a może jest to przekonanie, że jeszcze nie mój czas. Tak było z płytą, której długo nie nagrałem, choć wszyscy o nią pytali. Miałem ponad tysiąc zarysów kawałków, starczyłoby na dziesięć różnorodnych krążków, a ja nie miałem ani jednego. Mam tak, że kiedy wchodzę do studia, wydarza się coś dziwnego, brakuje mi flow, które mam na scenie. Wszystko staje się kwadratowe, ciasne. Czuję, jakbym ciągle zderzał się z drzwiami. Nie mam problemu, by odsonić się na koncercie, pokazać swoje emocje, ale być na spotify czy na Instagramie jest ciężkie do przeskoczenia. I może wypadłoby to zaakceptować. Jeśli ktoś mnie chce posłuchać, niech przyjdzie na koncert po być ze mną na żywo.

Wtedy to jesteś Ty?

Tak, choć nie cały. Wiesz, że dopiero od niedawna pozwalam sobie użyć na koncertach saksofonu? Przez wiele wcześniejszych lat uznawałem, że moje śpiewanie jest na wyższym poziomie muzycznym niż granie. Nie poświęcałem nigdy instrumentowi aż tyle czasu i energii jak potrzebował. Śpiewanie nie wymagało ciężkiej pracy, po prostu się wydarzało. Więc bardzo długo nie grałem.

W tych blokach startowych jest ci wygodnie?

Nie jest mi wygodnie.

To co by cię zadowalało?

Do końca nie wiem z czego byłbym zadowolony. Może dlatego, że boję się, że będzie tak, jak w tekście jednej piosenki, kiedy wychodzi się na szczyt, a tam nie ma nic. Być może wielkie koncerty i wielkie sale to nie byłoby to? Może bym nie dał rady uruchomić tego w ludziach, co udaje się w małych przestrzeniach? Miałem przez ostatnie dziesięć lat okazję pograć z naprawdę świetnymi muzykami, ale to nie była moja zasługa. Ktoś mnie wypatrzył i zaprosił do współpracy, pojawiały się koncerty w dużych sa-

lach koncertowych w kraju i za granicą. I czułem, że to, co robię, było dobre. Ale potem nie działało się nic. Jestem rozdarty pomiędzy tym, o czym marzy każdy artysta, czyli robieniu tego co umiem, do czego dostałem dar w wielkim rozmiarze. A z drugiej wciąż przypominam sobie, że jestem misjonarzem. Może stąd ten hamulec? Może ktoś wyżej nad tym czuwa i zarządza. Tak, żebym tego nie zmarnował na sławę, bym się nie zgubił?

A gdybyś miał przed sobą ostatni dzień życia, to jakbyś chciał się pokazać jako artysta?

Myślę że chciałbym zagrać do tłumów. Widzisz, ile w tym sprzeczności? Z jednej strony głośno mówię o tym, że potrzebuję producenta, czy menadżera, kiedy jednak zaczynam z kimś współpracować, kiepsko się to kończy. I wtedy zwykle pojawia się mądry głos, który mówi: Nikt za ciebie tego nie robi. Mam swoje pięty Achillesowe. Jest we mnie konflikt, rozdarcie, które mnie zatrzymuje. To trochę jak z płytami. Mam nagranych kilkadziesiąt koncertów, ale kiedy przychodzi moment wyboru, to zaczynam się czepiać tego co już nagrane. Wolę czasami i prostsze to dla mnie jest, gdy coś przychodzi z zewnątrz, dzwonią i mówią, że jest koncert do zagrania i wtedy jadę.

Zdarzają się momenty pogody?

Kiedyś wyszedłem z domu, by ułożyć swoje myśli. Wszedłem do koryta rzeki, siedzę sobie, medytuję i nagle koło mnie pojawił się duszek. Czułem go. To było mistyczne doznanie, wiedziałem, że to jestem ten ja, który jest poza czasem, fizyką, poza emocjami i ograniczeniami. Ja, który po prostu jest. Spojrzał na mnie i powiedział: wszystko jest dobrze.

Czy trzeba konfliktu, żeby tworzyć tak głęboko, jak tworzysz?

Wiesz, ile razy ja szedłem na koncert z myślą, że mam dziś o czym śpiewać, że jest to rozdarcie? Ludzie słyszą moją prawdę, nie ma w tym oszustwa, nie ma ściemy i to z nimi rezonuje, porusza na głębokim poziomie. Czy jestem więc skazany, by żyć w niewygodzie, aby trafić prosto w serce człowieka drugiego? Czy to przyszło z darem? Nie wiem.

Wolałabym, żeby ludzie zaczęli tworzyć muzykę.

To pytanie o los artysty. W tych moich konfliktach na pewne rzeczy się godzę. Choćby na to, że prowadzę działalność gospodarczą niezwiązaną z muzyką, czyli że w porównaniu z innymi muzykami mam oparcie finansowe. Z drugiej strony firma mnie angażuje, łąpię się często na tym, że marnuje wtedy mój czas. Że może lepiej byłoby iść do lasu, wyci-

zyć się, a potem tworzyć. Patrz, i znów pojawia się pęknięcie. Praca, do której poszedłem na rok, trwa 30 lat i mam takie dni, kiedy chciałbym, by ktoś z zewnątrz zdecydował o tym, zamknął mi biznes i koniec. Mam jednak dużo w sobie nadziei. I mam też pytania bez odpowiedzi o to, skąd w moim życiu te przeszkody, dlaczego sporo ciężkości. Na ile to ja jestem tego reżyserem? Przypomniał mi się obraz ze Starego Testamentu, kiedy Mojżesz został wybrany przez Boga do wielkiej misji, i mówi: Ale jak ja? przecież ja się jąkam i kim ja w ogóle jestem, nikt mnie nie posłucha. A potem ogłosił Izraelowi, że wychodzą z Egiptu do Ziemi Obiecanej i to się dzieje. Mojżesz ostatecznie nie dotarł do Ziemi Obiecanej, mało tego, Izrael zamiast iść 40 dni, szedł 40 lat. I o czym jest ta opowieść? Są takie historie, w których nie ma do końca wytłumaczenia, dlaczego tak się stało.

A o czym była nasza rozmowa?

Nie o tym jakie jest życie, tylko jak my je widzimy, postrzegamy. Na ten dzień, na dziś. Obserwuję często moją suczkę, widzę, jak reaguje, jak mnie słucha, a jednak wciąż mocno wierzy intuicji. Nie straciła tego. Zazdroszczę jej. Myślę że jako dziecko szybko dałem się poukładać, zobaczyłem, co mi wolno, co jest niewłaściwe. Przez długie lata miałem piątki w szkole i byłem najlepszym uczniem, choć nie znosiłem szkoły. Nie miałem odwagi, by zrobić coś na przekór; nie chodziłem na wagary, na wszelki wypadek, bo a nuż byłaby kara. Wielu rzeczy w swoim życiu nie robię na wszelki wypadek. Czasami mam poczucie, jakbym przestał kompletnie słuchać swojej intuicji. Może trzeba ją w sobie znów obudzić?

KONCERT 27 MARCA



FOT. DOKOTA TOPERSKA

GHOSTMAN Silent Koncert ASMR. Intymne, improwizowane doświadczenie dźwiękowe łączące subtelne mikrobrzmienia, głos i instrumenty w relaksującą, minimalistyczną formę. To muzyczna medytacja bez scenariusza, sprzyjająca wyciszeniu i regeneracji, podczas której uczestnicy mogą wygodnie zanurzyć się w dźwięku. Miejsce: Aquarium, Bielsko-Biała, godz. 18.

Płyta CD i rewolucja w świecie melomanów

Pierwsze płyty CD, w postaci niewielkich srebrnych krążków, zostały po raz pierwszy zaprezentowane 8 marca 1979 roku w Eindhoven

Mariusz Grabowski

Nie obyło się bez kłopotów: testowa płyta wsunięta do odtwarzacza po prostu się zacięła. Potem kilkakrotnie zgłosił odczyt laserowy, przerywając uczestnikom kontemplację VIII Symfonii h-moll Franza Schuberta. Ale i tak wrażenie było kolosalne – w świecie audio rozpoczęła się nowa era.

Koniec winyli?

Zacznijmy od danych technicznych. Ówczesne compact dyski wydawały się nośnikiem doskonałym: miały szerokie pasmo przenoszenia (około 20 Hz-20 kHz), dynamikę przekraczającą 90 dB, gęstość zapisu umożliwiającą zarejestrowanie godzinnego programu na dysku o średnicy 12 cm. Zastosowano w niej mechanizm nagrywania i odczytu optycznego. Krążki były wygodne w użyciu i – jak głosiło hasło reklamowe Philipsa – „niezniszczalne”. Walorem CD było wygodne odtwarzanie krążków w odtwarzaczu – w wysuwanej szufladzie (tacce).

Producenci nie ukrywali, że wprowadzając na rynek odtwarzacz CD, chcą zastąpić gramofon analogowy i kasetę magnetofonowe. Przyszłość potwierdziła te zamiary: na przestrzeni 25 lat od chwili debiutu tego formatu wytłoczono 200 mld płyt CD, a katalog płyt CD zawiera przynajmniej setki tysięcy albumów muzycznych. Tylko w 1988 roku sprzedano ponad 390 mln srebrnych krążków na całym świecie.

Pierwszy był Russell

W tekście „CD – to nie tylko muzyka”, zamieszczonym w „Audio Video Hi Fi” w 1987 r., można było przeczytać, że za ojca wynalazku można uznać Jamesa T. Russella, który w 1970 r. odkrył, że istnieje możliwość nagrywania cyfrowych informacji na przezroczystej folii oświetlanej od tyłu za pomocą lamp halogenowych o wysokiej mocy.

Pomysł podchwyciły firmy Sony i Philips, które przez lata prowadziły konkurencyjne prace nad opracowaniem sposobu wykorzystania pomysłu Russella. Wyścig wygrał Phi-

lips, głównie dzięki badaniom inż. Keesa Schouhamera Imminka, zaś pierwsze płyty CD zostały wytłoczone 17 sierpnia 1982 r. w Langenhagen w Dolnej Saksonii, w fabryce firmy PolyGram (w Japonii stało się to miesiąc później, we wrześniu).

Magia polikarbonatu

Sięgnijmy do tekstu Roberta Gajewskiego „Historia płyty kompaktowej. Czy płyty CD wyparły winyle?”, zamieszczonego na stronie tophifi.pl. Dobrze tłumaczy bowiem technologiczną tajemnicę wynalazku:

„Płyty kompaktowe wykonane są z substratu poliwęglanowego, a konkretnie tworzywa sztucznego o nazwie polikarbonat – używanego również w przemyśle optycznym. Na płycie „wytłoczony” jest cyfrowy zapis dźwięku w postaci »wyżłobionych rowków« (ang. pits). Głębokość rowków wynosi 0,11 m, a odstęp między ścieżkami jest równy 1,6 m. Na podstawową warstwę płyty CD nałożona jest aluminiowa warstwa odbijająca promień laserowy. Na zewnątrz warstwy aluminiowej znajduje się etykieta z opisem zawartości dysku, a całość powleczone jest powłoką ochronną. Warto odnotować, że podejmowano próby z innymi niż aluminium materiałami odbijającymi promień lasera, takimi jak srebro, platyna, miedź czy złoto, które ostatecznie zostało wdrożone od »uszlachetnionych« edycji”.

Odtwarzacz CDP-101

Owego 17 sierpnia 1982 r. w Langenhagen zorganizowano konferencję prasową, podczas której można było zobaczyć, jak pracownik wytwórni PolyGram, w efektywnym sterylnym kombinie, zdejmując z taśmy produkcyjnej pierwszą na świecie srebrzącą się płytę kompaktową. Jej wytłoczenie trwało pięć sekund. Kilka tygodni później, 1 października 1982 r., w Tokio firma Sony pokazała pierwszy odtwarzacz CDP-101, który wtedy kosztował kosmiczne 720 dolarów.

Na rynku USA pierwsze albumy CD kosztowały 15 dolarów (dziś to równowartość



Producenci nie ukrywali, że wprowadzając na rynek odtwarzacz CD, chcą zastąpić gramofon analogowy i kasetę magnetofonowe

35 dolarów). Podobnie jak w Japonii ceny odtwarzaczy szybkowały – w przypadku modeli z tzw. górnej półki przekraczały poziom nawet tysiąca dolarów. Dla porównania, w 1982 roku w PRL średnia krajowa w przeliczeniu na dolary wynosiła około 25 dolarów.

Śluchając Chopina

Według wielu źródeł pierwszą wydaną komercyjnie płytą CD było nagranie audio walców Fryderyka Chopina w wykonaniu

chilijskiego pianisty Claudio Arrau. Z kolei inne podają, że pierwszą wydaną płytą kompaktową był album „The Visitors” zespołu ABBA. Na pewno jednak jednym z pierwszych masowo sprzedawanych albumów wydanych na płycie CD był album Billy’ego Joela „52nd Street”, który trafił do sklepów w Japonii w październiku 1982 roku. Pionierskim albumem wydanym na płycie kompaktowej była płyta „Brothers in Arms” zespołu Dire Straits wy-

dana w dniu 13 maja 1985 r. Sprzedał się w nakładzie ponad miliona egzemplarzy i zapoczątkował triumfalną drogę CD w świecie audiofilów.

Skompresujmy to!

Z czasem okazało się, że CD może służyć do zapisu muzyki, filmu (Video CD albo Super Video CD) lub różnego rodzaju plików komputerowych. Standardowo płyta mieści 74 minuty muzyki zapisanej przy użyciu kodowania PCM, co od-

powiada 650 MB danych. Najczęściej dźwięk na płycie CD nie jest poddawany kompresji.

Ale powstały również nośniki mieszczące: 700 MB (80 min), 800 MB (90 min), 870 MB (99 min), a nawet 1,4 GB, czyli płyty dwustronne, jednak dwie ostatnie występują niemal wyłącznie jako płyty jednokrotnego zapisu. Wśród płyt pierwotnie tłoczonych (komercyjnych) dominują rozmiary 650 MB i 700 MB.

Dodajmy, że CD można było odtwarzać nie tylko w domu. Np. w 1984 r. na rynek wprowadzono pierwszy odtwarzacz płyt kompaktowych montowany w samochodzie. Przez kilka lat był to jednak luksus, który – głównie w USA – kosztował nawet ponad 20 procent ceny nowego auta klasy średniej. Niektórzy producenci stosowali skomplikowane i dość zawodne samochodowe odtwarzacze CD z tak zwanym cartridge’em. Zasada ich działania polegała na tym, że płytę należało najpierw umieścić w specjalnym zasobniku, który wsuwno do podłużnego otworu w odtwarzaczu.

Młodzi też to lubią

Schyłek popularności płyty CD rozpoczął się w momencie, gdy narodziła się technologia MP3, ale spore znaczenie miało także pojawienie się pierwszych serwisów streamingowych. Ale już kilka lat temu zauważono renesans CD. Według raportu amerykańskiego tygodnika „Billboard” sprzedaż muzycznych albumów na compactach w 2021 roku wzrosła w stosunku do roku wcześniejszego, a kolejne lata to potwierdziły.

Badania z 2024 r. dowodzą, że około 40 procent nabywców CD w USA miało mniej niż 35 lat, co przeczy stereotypowi, że to medium tylko „dla starszych pokoleń”. Co więcej, kolekcjonerzy cenią nie tylko muzykę i obraz, ale także oprawę graficzną i booklet, które w streamingu wirtualnie nie istnieją.

Bez CD ani rusz

Dla wielu osób srebrna płyta jest symbolem nostalgii i sentymentu – przypomnieniem dzieciństwa i czasów, gdy CD czy DVD były standardem w domach. Nie bez znaczenia pozostaje również aspekt finansowy. W porównaniu do winyli CD i DVD bywają bardziej dostępne cenowo, a jednocześnie pozwalają na posiadanie pełnej kolekcji ulubionych tytułów w formie namacalnej. Warto też zauważyć, że powrót CD i DVD nie ogranicza się tylko do muzyki i filmów. Starsze formaty są wykorzystywane do kolekcjonerskich wydań gier wideo, dokumentów, koncertów i materiałów edukacyjnych. To pokazuje, że fizyczne nośniki zachowują swoją funkcjonalność i wartość mimo dominacji cyfrowego rynku.

OGŁOSZENIA

Potrzuje

MEBLE pokojowe, kuchenne, sprzęt AGD i RTV - nieodpłatnie, 661-027-265

ROWER z PRL-u Wigry, Jubilat, Flaming, kolarkę i inne, 608-097-274

SILNIK do starego motocykla, motoroweru, 517-427-930

Hobby

NUMIZMATYKA

Monety, banknoty stare dla wnuków korzystnie odkupię, 884-312-678

ANTYKI

Kupię stare radio Pionier, Beethoven lub inne, może być uszkodzone, 888-755-851

MEBLE obrazy porcelanę szkło lampy szable bagnety medale odznaczenia starocie kupię, 608-207-652

PRL - Zabawki, autka, żołnierzyki, kolejki, komiksy, płyty, znaczki, monety, banknoty kupię, 608-207-652

Domy

SPRZEDAM

DOMY drewniane z bali, szkieletowe - rekreac. i mieszkalne, od podstaw. Producent, tanio, 509-435-261

Mieszkania

BLOKI KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

DO WYNAJĘCIA

Kawalerka, Górna, 665-600-247

Mieszkanie Górna 665-600-247

MIESZKANIE za pomoc samotnej emerytce, Justynów, 788-958-077

Pokoje Piękna 665-600-247

Działki

SPRZEDAM

1000 Zofiówka tanio, 42-230-90-60

1200M, 512-140-146 gm. Tuszyn

3000M² z W.Z. Łódź Widzew, 537-400-066

Sprzęt domowy

MEBLE

STÓŁ + krzesła - 200 zł, komoda, szafa, witryna po 130 zł/szt, ławostół, fotele po 50 - 70 zł/szt., 785-971-061

WERSALKA, sofa, fotel 1-2 osobowy, rozkładany po 120 - 150 zł/ szt., szafki kuchenne po 30 - 50 zł/szt., kanapa rogowa - 200 zł, 785-971-061

DYWANY

DYWANY różne, chodniki, 785-971-061

Komputery

SERWIS laptopów, 733-955-881

Budowlane

MATERIAŁY

DŹWIGARY drewniane, 501-529-844

KRUSZYWA drogowe z dostawą, 605-231-441

PŁYTY drogowe, 501-529-844

PODKŁADY drewniane, 501-529-844

WYPOŻYCZĘ rusztowanie elewacyjne 400 m - tanio, 501-529-844

Handlowe

Drewno kominkowe, 502-061-012, 513-149-330

ODZIEŻ używana i wyposażenie sklepu po likwidacji, 784-464-912, 784-464-791

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

WYPOSAŻENIE piekarni, cukierni, gastronomii. Piec do wypieków sprzedam, 605-982-276

ZESTAW kontenerów mieszkalnych - 5 sztuk, 501-529-844

Rozmaite

INNE ROZMAITOŚCI

KUPIĘ rower trójkołowy dla dorosłych, Łódź, 791-771-718

Rolnicze

PŁODY ROLNE

ŁUBIN. Gorczyca. Zgierz, 607-527-919

RÓŻNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

USŁUGOWY zbiór kamieni polnych - maszynowo, 605-231-441

WAPNO nawozowe - sprzedaż, dostawa, rozsiew, 605-231-441

Zamienię

PRALKA automatyczna, kuchnia gaz., lodówka, zamrażarka, grzejnik elektryczny, drobne AGD na inną rzecz, 785-971-061

Usługi

BUDOWLANE

BUDOWA domów drewnianych z bali, szkieletowych, rekreac., mieszk. Producent, tanio, 509-435-261

CIESIELSTWO - więźby od 10zł, 796-184-162

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY blachodachówka 8zł, ceramika 12zł, papy termo 8zł, 796-184-162

Dachy, rynny 601-277-130

GLĄDZIE, malowanie, tapeta, karton/ gips, 792-575-422

KOPARKO-ŁADOWARKA 2 CX - wąskie wjazdy, 501-529-844

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

PAPY termoizolacja. 8zł, 796-184-162

PŁYTKI, zabudowy, remonty, malowanie - krótkie terminy, 501-529-844

MONTAŻOWE

Żaluzje. Rolety. Moskitiery. Producent. Tanio. Solidnie, 509-190-833

INSTALACYJNE

DOMOFONY, telefony instalacja, naprawa, 42-611-16-87, 606-279-898

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

ELEKTRYK, 693-741-682

Gaz montaż, naprawa, szczelność, uprawnienia, 513-782-398

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PLUSKWI karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

Pranie dywanów, tapicerki, 792-038-112

SPRZĄTANIE komórek, garaży, terenów i po zmarłych - likwidacja mieszkań, 576-187-032

AGD NAPRAWY

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV NAPRAWY

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

ANTENY

24h anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra +, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

OGRODNICZE

CIECIE drzew - rębak, 789-605-290

Cięcie drzew owocowych. Trawniki, ogrody. Fachowo, 605-307-582

MAM do opryskania drzewa owocowe, 42-657-56-54, 660-099-188

TRANSPORT

RUTKOWSKI Kumpel z ciężarówką www.przeprowadzki-lodz.pl, przeprowadzki@przeprowadzki-lodz.pl, 501-781-201

Praca

ZATRUDNIĘ

Brukarza ogrodnika, 793-515-313

DO prac przy zieleni oraz do prac komunalnych, doświadczenie, 795-665-652

DO sprzątanía posesji, niepełny etat, 888-285-529

DO sprzątanía zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

ELEKTRYKÓW i pomocników, Łódź, 602-501-311

NA budowę zatrudnię, wiek do 50 lat, 733-666-018

PAKOWACZ - praca przy pakowaniu. Od Zaraz! WTS, Łódź, Sienkiewicza 85/87, IIp, lok 3, 515-121-450

PORTIERA - emeryta, rencistę, tylko mężczyzna (parking), z ok.Widzewa Wschodu, 503-044-933, 602-645-222

SOLIDNEGO "złota rączka" - emeryt, rencista, 605-982-276

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

W stolarstwie, 608-502-044

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątanía z grupą, Zgierz, 509-336-746

Medycyna

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe - w ramach NFZ. Zgierz, 42-717-17-04, 510-231-468

Auto moto

INNE

STARE motocykle kupię, tel. 513-185-357.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Najpierw stała się cenioną aktorką teatralną. W filmie zadebiutowała późno – i stworzyła wybitną kreację w dramacie „Śubuk”. Teraz oglądamy ją w popisowej roli w drugim sezonie serialu „Klangor”. Nam zdradza, dlaczego uważa, że ta rola jej się należała

Patryk Gzyl

Małgorzata Gorol: Najbardziej interesuje mnie w człowieczeństwie instynkt przetrwania

Przez media przeszła fala zachwyty nad drugim sezonem „Klangora” i twoim występem w tym serialu. Na taką rolę czeka się całe życie?

Nie patrzę na to w ten sposób. Ta rola była czymś naturalnym, co do mnie przyszło. Zagrałam już wcześniej główne role w filmach i w teatrze. Oczywiście cieszę się z dobrego odbioru „Klangora” w mediach i u widzów. To kolejny, ważny projekt na mojej zawodowej drodze.

Podobno Łukasz Kościński od razu wiedział, że to ty powinnaś zagrać Helenę Zdun. Wiesz co o tym zdecydowało?
Nie wiem i chyba on sam tego do końca nie wie. (Śmiech) Pytałam go jakieś piętnaście razy o to, a on mówił, że po prostu miał taką intuicję. Mogę więc tylko mu jej pogratulować. (Śmiech)

Ty z kolei powiedziałaś, że potrzebowałaś wreszcie zagrać rolę atrakcyjnej kobiety – i wtedy pojawił się „Klangor”. Z czego to wynikało?

Jestem aktorką, która wyjątkowo uważa na szufladkowanie. Pragnę robić jak najróżniejsze filmy. Po to zostałam aktorką, żeby być różnymi osobami i dotykać różnych tematów. Oczywiście w teatrze można bardziej poszaleć. Dostawałam jednak często role postaci androgenicznych – nie do końca kobiet czy mężczyzn, zwierząt, Golema. Z kolei w filmie dostrzeżono mój potencjał aktorski charakterystyczny. Bo mam trochę podkrążone oczy, bardzo rzadko się maluję, jestem raczej całkowicie naturalna. Akurat nie mam z tym problemu, bo lubię takie prawdziwe twarze w filmie. Zaczęłam więc grać serię ról bez makijażu.

W końcu pomyślałam: „Czas na zagranie atrakcyjnej kobiety!”. Tak sobie pofantazjowałam – i przyszła do mnie Hela, co odebrałam jako wynik mojej manifestacji, czegoś, na co sama się zdecydowałam, co mi się po prostu należało.

Helenę Zdun poznajemy jako seksworkerkę, która porzuciła dziecko w Polsce, aby pracować w Niemczech. Nie obawiałaś się, że widz nie polubi takiej bohaterki?

Nie obawiałam się tego, ale prowadziłam takie rozmowy z reżyserem. Zastanawialiśmy się w okresie przygotowywania do serialu, czy widz od początku pójdzie za Helą. Wiedzieliśmy bowiem przecież, jaki realizujemy scenariusz, na co obliczona jest ta historia i kogo przedstawiamy widzom. Ja jednak nie miałam żadnych wątpliwości, wręcz zdziwiłabym się, gdyby widzowie odrzucili Helę i nie sympatyzowali z nią.

Scenariusz „Klangora” jest tak skonstruowany, że z odcinka na odcinek poznajemy co tak naprawdę zdecydowało o losach Heleny. Podobał ci się taki zabieg?

Jak najbardziej. Oczywiście w serialach czy filmach zdarza się granie postaci bez wad. Tacy bohaterowie są jednak mniej ludzcy i mało prawdopodobni, czyli tym samym mniej bliżsi widzowi. Dużo ciekawiej jest próbować dotykać prawdziwego człowieczeństwa. A człowiek robi różne rzeczy, raz zachowuje się dobrze, a raz źle, popełnia błędy, które się za nim ciągną, podejmuje niezrozumiałe decyzje, jest egoistyczny. Jesteśmy serią różnych rzeczy. Oczywiście są ludzie bardziej

przyzwoici i szlachetni od innych, ale chyba tym bardziej mają świadomość swoich słabości.

Helena jest doświadczona przez los, ale posiada niezwykle silny instynkt przetrwania i wolę życia. Te cechy były ci bliskie?

Tak. Najbardziej interesuje mnie w człowieczeństwie instynkt przetrwania. To jest fascynujące. „Dziewczyna z igłą” to dla mnie film o instynkcie przetrwania. Tak widzę tę bohaterkę – ona upada, podnosi się i kroczy dalej przed siebie. I myślę, że jesteśmy do tego jak najbardziej zdolni. Historia nam pokazuje, że ludzie są w stanie przetrwać nawet najbardziej nieprawdopodobne doświadczenia.

W serialu pozytywnymi bohaterami są seksworkerka i skazaniec, a negatywnymi – policjanci i strażnicy więzienni. To odwrócenie schematu stwarzało ciekawe możliwości również dla aktorów?
Prawda jest taka, że też tak bywa w prawdziwym życiu. Ja w ogóle nie wątpię, że seksworkerka i skazaniec mogą być przyzwoitymi ludźmi. Jest wiele takich produkcji, których bohaterem jest nieskazitelny śledczy czy policjantka, ale powstaje też coraz więcej seriali czy filmów, gdzie najważniejsza po-

stać nie jest taka oczywista. Moim ulubionym przykładem jest Thomas Shelby z „Peaky Blinders”, który cierpi na depresję i oglądamy go przez kilka sezonów, jak cały czas jest zdolowany i ponury. I widz idzie za tym. Tu jest podobnie.

„Klangor” to chyba najmroczniejszy serial ostatnich lat w Polsce. Tymczasem ty powiedziałaś o Helenie: „Grało mi się ją niezwykle przyjemnie i wręcz komfortowo”. Jak to możliwe?

Czasem można przeżyć na planie koszmar, grając w komedii. I to może być traumatyczne doświadczenie. Tu było odwrotnie. Na pewno ważny był w „Klangorze” scenariusz – bo komfortowo gra się dobrze napisane dialogi, kiedy nie trzeba zmieniać każdego wyrazu, bo nie siedzi w ustach. Czasem bywa to prawdziwą męką, trzeba przed ujęciem na gwałt przepisywać scenę, żeby jakoś to brzmiało. W „Klangorze” grało się komfortowo, bo sceny same mnie niosły. A przyjemnie – bo pracowaliśmy nad morzem, a zdjęcia wyjazdowe, to jest to, co aktorzy lubią najbardziej. To takie kolonie dla dorosłych, jak ja to nazywam. Poza tym to „chodzenie” w Heli było przyjemne, bo ten jej ból sam się generował, nie musiałam go wyciskać z siebie. Ten temat

uruchamiał to automatycznie. A to, czym „chodziłam” w Heli, to była jej pewność siebie, zdecydowanie, sceptycyzm, inteligencja, duma, godność. To się przyjemnie gra.

Czyli nie miałaś po zakończeniu zdjęć problemu z wyjściem z tej roli?

Nie. Byłam wtedy karmiącą matką. Schodząc z planu zamykałam tę historię za sobą, przestawałam grać i wracałam do domu. Tyle, co cieszyłam się tą rolą i wykreowanym światem, to było podczas ujęcia. Nie wracałam do tego myślami wieczorami, przed snem. W tamtym czasie funkcjonowałam w zupełnie innej rzeczywistości i byłam skupiona na tym, co działo się tu i teraz.

Pochodzisz ze Śląska, mieszkalaś w familokach, twój tata był górnikiem. Jak ten świat cię ukształtował?

Na pewno w dużym stopniu. Pierwsze lata życia zawsze nas mocno kształtują. Czy jest to duże miasto, czy wieś i natura – wszystko to ma ogromne znaczenie. Teraz jako mama małego dziecka widzę to wyraźnie. Dorastając na Śląsku, zawsze wiedziałam, że kiedyś stamtąd wyjadę. I tak się stało. Dlatego teraz patrzę na swoje dzieciństwo i moje rodzinne miasto z sentymentem. Gdybym została na Śląsku, może bym na to narzekała i psioczyła. Ale wyjechałam wiele lat temu i mieszkalam w różnych miastach: we Wrocławiu, w Krakowie, teraz w Warszawie. Mam jednak lojalny patriotyzm w sobie.

To na Śląsku zaczęło się twoje aktorstwo?

Tak. Najpierw trenowałam wyczynowo gimnastykę artystyczną. Kiedy zlikwidowano tę sekcję – odczułam ogromną pustkę. Zapisalam się więc niewiele się zastanawiając do klubu teatralnego w osiedlowym domu kultury. Tam tak mi się spodobało, że zaczęłam brać udział w konkursach recytatorskich. W liceum dołączyłam do Teatru Nieduzego, w którym właściwie uprawialiśmy teatr uliczny, inspirowany doświadczeniami i teoriami Grotowskiego. Ale grałam też w Grupie Wycięci w Siemianowicach z aktorką Beatą Chren i miało to już bardziej profesjonalny charakter. Dlatego właściwie od dziecka wiedziałam, że idę w tę stronę.

Co cię zafascynowało w aktorstwie?

Trudno uchwycić taką pierwszą intuicję, ale wydaje mi się, że pociągały mnie występy przed publicznością. Tak było już w tej gimnastyce artystycznej. To nie jest sport nacełowany na osiągnięcie jakiegoś wyniku, jak choćby rzut oszczepem. To raczej rodzaj performansu – swego rodzaju taniec z jakimiś rekwiizytami. A ja lubię się przebierać.

Miałaś duże doświadczenie w teatrze amatorskim, a zdawałaś aż dwanaście razy do szkół teatralnych, zanim udało ci się dostać do Krakowa. Dlaczego egzaminatorzy uważali, że nie nadajesz się na aktorkę?

Sytuacja egzaminu przed komisją jest bardzo specyficzna. I ja akurat bardzo się stresowałam, kiedy musiałam coś zagrać. Było to dla mnie paralizujące, bo miałam jakieś swoje blokady. Stres robi

*PIERWSZE LATA ŻYCIA MOCNO
NAS KSZTAŁTUJĄ. CZY JEST TO
BLOKOWISKO, CZY DOM,
CZY MIASTO, CZY WIEŚ I NATURA
– WSZYSTKO TO MA ZNACZENIE*



FOT. MATERIAŁ PRASOWE CANAL+

Małgorzata Gorol: Cieszę się z dobrego odbioru „Klangora” w mediach i u widzów. To kolejny, ważny projekt na mojej zawodowej drodze

z ludźmi nieprawdopodobne rzeczy. Jednemu podcina nogi, a z drugiego czyni olśnienie, którym potem nie jest. Czasem konfrontacja z własnym marzeniem jest też miazdząca. Dzisiaj, kiedy rozmawiam z moimi dawnymi pedagogami o tych egzaminach, dochodzimy do wniosku, że do szkół czasem dostają się niezdolni ludzie, a zdolni nie. Poznałam bowiem wiele utalentowanych osób, którym się to nie udało. Tymczasem inni zdają egzaminy, kończą szkołę i później nigdy nie zajmują się aktorstwem.

Krakowska szkoła teatralna dużo ci dała?

Bardzo dużo się w niej nauczyłam. Miałam wspaniałe studia. Dzisiejsze pokolenia mogłyby mi ich zazdrościć. Obecnie młodzi ludzie są doświadczeni pandemią, lockdownem, politycznymi przepychankami, nawet tym, że prąd jest drogi i na uczelniach nie można tak po prostu wziąć sobie sali na weekend i coś w niej próbować. Teraz nie jest już takie naturalne spotykać się spontanicznie z ludźmi, siedzieć razem i coś kminić. Czasy się bardzo zmieniły. Ludzie są bardziej osobni, a uczelnie bardziej zamknięte. A kiedyś paliliśmy z pedagogami papierosy na korytarzach. Oczywiście zdarzała się przemoc psychiczna i fizyczna. Ale generalnie było więcej wolności, a sztuka potrzebuje wolności.

Na początku mocno nastawiłaś się na teatr – i włożyłaś w to całe serce. Co o tym zdecydowało?

Tak po prostu chciałam. Od początku marzyłam o pracy w teatrze – i wymyślałam sobie, że najpierw będzie teatr, a dopiero później film.

Grałaś w Teatrze Polskim we Wrocławiu, Starym Teatrze w Krakowie, w TR Warszawa. W którym zespole było ci najlepiej?

Grałam w wielu teatrach. W trzech byłam na etacie, w pozostałych robiłam gościnne przedstawienia. W TR Warszawa przygotowywałam premierę, ale nie doszło do niej, potem coś się przesunęło – i w sumie nie wystąpiłam w żadnym spektaklu. W Krakowie byłam tylko rok i zrezygnowałam, nie zdążyłam się więc tam w pełni rozsiaść. Poczułam się jednak jak w domu, bo to wspaniały zespół. Cały czas mam relację ze Starym Teatrem, bo jeżdżę tam grać spektakle. Na pewno praca w Teatrze Polskim była wyjątkowa. Trafiłam tam po szkole, akurat Wrocław był Europejską Stolicą Kultury i wprost rozkwitał artystycznie. Sądziłam wręcz, że kupię mieszkanie i zostanę tam na stałe. Stało się jednak inaczej. Wrocław bardzo się zmienił bez prężnie działającego Teatru Polskiego.

No właśnie: polityczne rozgrywki sprawiły, że od ośmiu

lat jesteś freelancerką. Nie tęsknisz za etatowym teatrem?

Czasem myślę o etatowym teatrze. Widzę jednak jego zalety, jak i wady. Podobnie jak bycia freelancerem. To ma dobre i złe strony. Bo daję poczucie wolności wyboru, ale odbiera poczucie bezpieczeństwa.

W kinie zadebiutowałaś tak naprawdę dziewięć lat temu w „Twarzy” Szumowskiej. Spodobało ci się granie przed kamerą?

Bardzo. To był mój filmowy debiut, byłam więc bardzo podekscytowana tą sytuacją, funkcjonowałam na takim ciągłym „stand-byu” na planie. Chłonełam więc całą sobą to, co się działo. To był 2016 rok – czarny protest, mistrzostwa świata w piłce nożnej, oglądaliśmy więc razem jakieś mecze. Na planie było bardzo wesoło, Szumowska i Englert są energiczni, ale też wolni w swej pracy, bo sami produkują swe filmy, cieszą się więc tym, co robią. Tak to pamiętam.

Teatralne doświadczenia przydały ci się w filmie – czy film a teatr to zupełnie inne aktorstwo dla ciebie?

Dla mnie to jest to samo. Ostatnio zauważyłam, że właściwie gram w teatrze tak samo, jakbym grała w filmie. To dla mnie nie jest inne. Może inna jest trochę świadomość tego, co się robi. Inaczej jest, kiedy kamera znajduje się tuż przy twojej twarzy, a ina-

czej – kiedy widzowie oglądają cię z daleka w teatrze. Do każdej z tych sytuacji dostosowuje się inne środki wyrazu. Ja zwróciłam się z teatru do filmu z tęsknoty za robieniem postaci w sensie psychologicznym. Bo w teatrze nie pracowałam w ten sposób. Moje występy na scenie miały raczej charakter performerski. A w filmie kreuje się konkretne postaci. I za tym poszłam.

Zabłyśłaś dramatyczną rolą matki autystycznego chłopca w „Śubuku”. Podobno po tym filmie zauważyłaś u siebie pierwsze siwe włosy. Tak bardzo przeżyłaś ten występ?

Tak. To było dla mnie chyba najtrudniejsze zadanie w karierze. W „Śubuku” jestem prawie cały czas na ekranie, tam właściwie nie ma sceny, w której by mnie nie było. Cały ciężar tego filmu spoczywa więc na mnie. Do tego musiałam grać moją bohaterkę w różnych okresach jej życia. To wymagało dużej aktorskiej gimnastyki. Grałam też dużo z dziećmi – tu z niemowlakiem, tu z trzyletnim chłopcem, tu z ukochanym Wojtusiem Krupińskim, który naprawdę jest w spektrum autyzmu, a który gra siedmioletniego bohatera filmu i wreszcie z Wojtkiem Dolatowskim, który wcielał się w tę postać w wieku licealnym. Miałam więc od cholery dzieci. (śmiech) Ale gra z dziećmi jest zawsze ciekawa.

Za sprawą „Jednej duszy” powróciłaś na Śląsk. Wcieliłaś się w tym filmie w maltretowaną żonę górnika-alkoholika. To było dla ciebie ważne doświadczenie?

Oczywiście. Zrobiłam to bardzo chętnie. Było to dla mnie ważne doświadczenie również dlatego, że mogłam sobie przy tym filmie pozwolić na improwizację. Kiedy weszliśmy na plan z Łukaszem Karwowskim, zaczęliśmy iść w tę stronę. Ten śląski świat miał być tylko jedną trzecią „Jednej duszy”, tak jednak rozwibrowaliśmy ten wątek, że zrobiła się z tego cała historia. Łukasz jest scenarzystą, reżyserem i producentem, czyli tak jak Szumowska. To sprawia, że z kimś takim robi się film zupełnie inaczej. Mnie takie „dzikie” podejście bardzo odpowiada. W minione wakacje robiliśmy z Łukaszem kolejny film – już totalnie improwizowany. Trzymam kciuki za sfinalizowanie tej produkcji.

Po „Śubuku” i „Jednej duszy” uznano, że jesteś specjalistką od ról zmęczonych życiem kobiet z sińcami pod oczami. Teraz będziesz odrzucać już takie propozycje?

Mam nadzieję, że tak. Chociaż może jak nie będę miała żadnej pracy przez pięć lat, to przyjmę taką rolę. (śmiech) Mam dziecko, więc muszę pracować.

Cóż: to w czym się gra, nie do końca zależy od aktora.

Moim zdaniem dużo jest w rękach aktora i czasem trzeba podejmować trudne decyzje. Ja wielokrotnie odrzucałam pewne rzeczy. Chcę bowiem grać różnorodne postaci.

Niedawno wystąpiłaś w trzecim sezonie „The Office PL” – i to chyba było odmienne doświadczenie. Jak się czujesz w komediowej konwencji?

Jeśli ktoś zna moje role w teatrze, wie, że zagranie w czymś lżejszym, nie jest dla mnie diametralnie odminnym doświadczeniem. Życzę sobie oczywiście dzisiaj więcej takich propozycji.

To nad czym teraz pracujesz?

Właśnie montowany jest serial dla Netflixa, w którym zagrałam, a o którym nie mogę, niestety, nic więcej powiedzieć. Za chwilę wyjeżdżam na ostatnią transzę zdjęć do produkcji opowiadającej o Wandzie Rutkiewicz i polskich himalaistkach. Kończę też pracę przy filmie Natalii Pietsch, fabularnej debiutantki, mającej w dorobku świetny dokument „Miasto, które wyjechało”. Połowa zdjęć już dawno za nami, kręciliśmy je w Kijowie na kilka dni przed inwazją Rosji na Ukrainę. Teraz dostaliśmy wreszcie dofinansowanie i będziemy go kończyć. Zagrałam też drugoplanową rolę w debiucie Kuby Radeja dla studia Munka. Jest więc kilka tytułów ze mną, które pojawią się niebawem na dużych i na małych ekranach.

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo

Usuwanie kamienia nazębnego, czyli skaling, to zabieg wykonywany w gabinecie dentystycznym, który ma

na celu wyczyszczenie zębów z zalegającej na ich powierzchni płytki nazębnej. Płytką nazębną to zmineralizowany osad, nazywany też kamieniem nazębnym, w którego skład wchodzi resztki pokarmów, ślina, śluz, komórki nabłonka oraz bakterie.

ZA TYDZIEŃ:

- Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga się odchudzać?
- Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Ranking najlepszych sanatoriów



FOT. FREEPIK

Autyzm u kobiet i dziewcząt – objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum

Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Spektrum autyzmu u dziewcząt i kobiet często bywa niewidoczne, przez co diagnoza jest opóźniona lub błędna. Objawy mogą wyglądać inaczej niż u mężczyzn – kobiety często maskują trudności.

O tym, jak rozpoznać autyzm u kobiet, jakie są różnice w diagnozie i codziennym funkcjonowaniu, mówią psychiatra Konrad Jurczakowski i psycholożka Sylwia M. Bartczak. Oto co warto wiedzieć.

Jak objawia się spektrum autyzmu u dziewczynek?

Spektrum autyzmu u dziewcząt i chłopców może przejawiać się w różny sposób. Wynika to zarówno z różnic biologicznych, jak i społecznych oczekiwań wobec płci.

- Chłopcy często wykazują bardziej wyraziste objawy, takie jak agresja, nadpobudliwość czy trudności w komunikacji werbalnej, które są łatwiejsze do zauważenia i zdiagnozowania – mówi Sylwia M. Bartczak, psycholożka z Centrum Medycznego Enel-Med. - U dziewcząt spektrum autyzmu może objawiać się subtelniej – mogą one lepiej maskować swoje trudności, np. przez naśladowanie zachowań rówieśniczych czy stwarzanie pozorów normatywności w zakresie interakcji społecznych. Z tego powodu diagnoza u dziewcząt jest często późniejsza lub nieprecyzyjna.

Jak mówi Konrad Jurczakowski, lekarz psychiatrii z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia Grupy LUX MED, dziewczynki zazwyczaj lepiej dopasowują się do otoczenia.

- Często uczą się przez obserwację, jak prowadzić rozmowę, utrzymywać kontakt wzrokowy czy odczytywać emocje innych. Potrafią „wtopić się” w grupę, choć kosztuje je to dużo energii i wysiłku – wyjaśnia psychiatra.

Jak podkreśla ekspert, zamiast wycofania dziewczynki mogą być nadmiernie grzeczne lub próbować zyskać akceptację,



Eksperti podkreślają, że diagnoza autyzmu u kobiet bywa wyzwaniem

nawet jeśli czują się inne. Lekarz zwraca też uwagę na ich zainteresowania – również bywają bardzo intensywne, ale częściej mieszczą się w społecznie akceptowanych ramach. Mogą to być np. konie, mitologia, postacie z literatury czy seriali. Pojawia się tu też silna potrzeba rutyny, przewidywalności, perfekcyjnego wykonywania zadań.

- Coraz lepsze zrozumienie tych różnic pozwala skuteczniej i wcześniej rozpoznawać spektrum autyzmu także u dziewcząt, których objawy wcześniej mogły pozostawać niezauważone – zaznacza Konrad Jurczakowski.

Jak rozpoznać autyzm u kobiet?

Eksperti podkreślają, że diagnoza autyzmu u kobiet bywa wyzwaniem. Spowodowane jest to m.in. subtelniejszymi objawami oraz różnicami

w sposobie manifestowania trudności w porównaniu do chłopców.

- Kobiety mogą stosować strategie maskowania, czyli mimikować zachowania społeczne, co sprawia, że objawy stają się mniej widoczne, szczególnie w młodszych latach życia. Dlatego diagnoza często pojawia się dopiero w dorosłym wieku, kiedy trudności życiowe, takie jak stres związany z pracą czy relacjami międzyludzkimi, stają się bardziej widoczne – tłumaczy psycholożka Sylwia M. Bartczak.

Objawy spektrum autyzmu u kobiet i dziewcząt mogą być trudne do wykrycia, bo pacjentki często maskują trudności

Psychiatra Konrad Jurczakowski wyjaśnia, na czym polega proces diagnostyczny.

- Opiera się on głównie na dokładnym wywiadzie klinicznym, który obejmuje ocenę przebiegu rozwoju psychoruchowego, styl funkcjonowania w dzieciństwie, relacje społeczne, zainteresowania, reakcje emocjonalne i sensoryczne. Równie ważne jest badanie psychiatryczne, oceniające obecne trudności i zgodność objawów z kryteriami diagnostycznymi aktualnych klasyfikacji psychiatrycznych, oraz ocena psychologiczna, często z użyciem testów przesiewowych oraz narzędzi diagnostycznych, np. test ADOS-2 – mówi lekarz.

Jak dodaje, zgodnie z aktualnymi rekomendacjami (m.in. NICE), rozpoznanie powinno opierać się na wielu źródłach informacji i być stawiane przez doświadczony zespół specjalistów,

z uwzględnieniem specyfiki prezentacji objawów u kobiet.

Psychiatra podkreśla, że kobiety w spektrum potrafią „maskować” trudności, ucząc się społecznych schematów i dopasowywania do oczekiwań otoczenia.

- W codziennym funkcjonowaniu wygląda to na „radzenie sobie”, ale bywa okupione ogromnym wysiłkiem psychicznym i fizycznym. Dlatego tak istotne jest indywidualne, uważne podejście diagnostyczne.

Jak rozpoznać autyzm u dorosłej kobiety?

Zdiagnozowanie spektrum autyzmu u dorosłych kobiet może być trudne. Jakie są objawy autyzmu u dorosłych kobiet?

- Diagnoza u dorosłych może być bardziej złożona, bo z biegiem lat wiele osób w spektrum

wykształca skuteczne strategie przystosowawcze – tłumaczy psychiatra Konrad Jurczakowski.

Kobiety przez lata obserwacji i naśladowań potrafią wypracować zdolności społeczne. Ich interakcje mogą opierać się na zapamiętanych „skryptach” rozmowy. Jednak ma to swoje konsekwencje.

- Wysiłek wkładany w dopasowanie się do otoczenia często prowadzi do wewnętrznego przeciążenia, objawiającego się zmęczeniem, lękiem lub poczuciem wyczerpania po kontaktach społecznych – mówi lekarz.

Psycholożka Sylwia M. Bartczak dodaje, że w przeciwieństwie do dzieci, które często przeżywają trudności w szkole, dorośli nauczyli się funkcjonować w społeczeństwie. Może to prowadzić do pomyłek diagnostycznych.

Ciąg dalszy na str. 12

Autyzm u kobiet i dziewcząt – subtelne objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum

Ciąg dalszy ze str. 11

– W przypadku kobiet diagnoza może zostać opóźniona, gdyż objawy są subtelniejsze i mogą zostać pomyłone z problemami emocjonalnymi, lękowymi lub depresyjnymi – dodaje ekspertka.

Konrad Jurczakowski podkreśla, że coraz więcej kobiet samodzielnie zgłasza się do diagnozy, mając świadomość, że ich sposób odczuwania i funkcjonowania nie mieści się w typowych ramach.

– Coraz większa dostępność specjalistów rozumiejących kobiety profil spektrum ułatwia postawienie trafnej diagnozy i znalezienie odpowiedniego wsparcia – mówi lekarz.

Jak zachowuje się kobieta z autyzmem? Trudności w byciu kobietą w spektrum

Sylwia M. Bartczak podkreśla, że dziewczęta i kobiety w spektrum autyzmu borykają się z wieloma wyzwaniami, które są specyficzne dla ich płci.

– Przede wszystkim są narażone na duży stres związany z normami społecznymi, które oczekują od nich określonych ról i zachowań. Kobiety mogą mieć trudności w utrzymywaniu bliskich relacji, ponieważ ich zachowania społecznego wycofania mogą być niezrozumiane przez innych – wyjaśnia ekspertka.

Wiele z nich często boryka się z problemami emocjonalnymi, takimi jak lęk i depresja, które mogą wynikać z długotrwałego napięcia związanego z próbą dopasowania się do społecznych oczekiwań. Życie codzienne mogą utrudniać też trudności w komunikacji, nadwrażliwość na bodźce i zmniejszona zdolność do rozumienia niuansów emocjonalnych.

Lepsze funkcjonowanie, czyli jak dziewczęta i kobiety w spektrum mogą sobie pomóc na co dzień

Eksperci zwracają uwagę, że istnieje wiele strategii, które mogą pomóc dziewczętom i kobietom w spektrum autyzmu lepiej funkcjonować w codziennym życiu.

– Największym zasobem jest zrozumienie i akceptacja własnego sposobu funkcjonowania. Planowanie dnia, tworzenie rutyny, ograniczanie przeciążenia bodźcami oraz zapewnianie sobie przestrzeni na regenerację to elementy, które realnie pomagają zachować równowagę. Warto korzystać z narzędzi wspierających organizację, takich jak aplikacje, listy zadań

czy planery wizualne – mówi psychiatra.

Psycholożka wskazuje też na otwartość na wsparcie – zarówno w zakresie psychologicznym, jak i społecznym.

– Terapia behawioralna, terapia zajęciowa, czy techniki relaksacyjne mogą pomóc w radzeniu sobie z codziennymi wyzwaniami – mówi Sylwia M. Bartczak.

Jakość życia dziewcząt i kobiet w spektrum mogą poprawić też:

- wykształcenie umiejętności radzenia sobie z lękami i stresem,
- stworzenie środowiska, które akceptuje i wspiera specyficzne potrzeby (w pracy, w relacjach, w przestrzeni prywatnej), budowanie relacji z osobami, przy których można być autentyczną, a nie maskować objawów,
- kontakty z innymi kobietami w spektrum (online i na żywo),
- terapia psychologiczna.

Jak pomóc osobie ze spektrum autyzmu, czyli gdzie szukać wsparcia

Wsparcie dla dziewcząt i kobiet w spektrum autyzmu można znaleźć w różnych miejscach i na wielu poziomach. Mogą to być:

- specjalistyczne poradnie, oferujące diagnozę i terapię behawioralną,
- organizacje pozarządowe (np. fundacje wspierające osoby z autyzmem),
- grupy samopomocowe,
- społeczności internetowe,
- książki,
- podcasty,
- webinary prowadzone przez profesjonalistów i/lub osoby w spektrum.

– Rozpoznanie i zrozumienie własnych cech to nie tylko ulga, ale też szansa na życie w większej zgodzie ze sobą. Diagnoza nie zamyka, lecz otwiera na nowe możliwości, relacje i świadome dbanie o siebie – podsumowuje psychiatra Konrad Jurczakowski.



Dziewczynki mogą być nadmiernie grzeczne

Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo. Każdy może z niego skorzystać

Ingrid Hintz-Nowosad
Ingrid.Hintz@polskapress.pl

Zamiast płacić nawet 600 zł w prywatnym gabinecie, możesz zrobić go za darmo na NFZ. Ten podstawowy zabieg wykonasz raz w roku na fundusz.

Usuwanie kamienia nazębnego, czyli skaling to zabieg wykonywany w gabinecie dentystycznym, który ma na celu wyczyszczenie zębów z zalegającej na ich powierzchni płytki nazębnej. Płytką nazębną to zmineralizowany osad nazywany też kamieniem nazębnym, w którego skład wchodzi resztki pokarmów, ślina, śluz, komórki nabłonka oraz bakterie.

Szczoteczka i nić dentystryczna, nawet prawidłowo i często stosowane, nie wystarczą, aby usunąć kamień nazębny. Skaling usuwa twarde złoże za pomocą ultradźwiękowego skalera i narzędzi ręcznych, takich jak kirety, curetki czy haki. Zalecany jest w przypadku obecności kamienia nazębnego, zapalenia dziąseł, paradontozy.

Mechaniczne usuwanie kamienia odbywa się za pomocą specjalistycznych narzędzi, takich jak skalery ultradźwiękowe lub narzędzia ręczne.

Istnieją dwa rodzaje kamienia nazębnego:

- naddziąsłowy, który tworzy się powyżej brzegu dziąsła,
- poddziąsłowy, który powstaje w kieszonkach dziąsłowych.

Oba rodzaje są niebezpieczne dla zdrowia, ponieważ mogą prowadzić do rozwoju chorób przyzębia i w efekcie nawet do utraty zębów. Przyczyniają się one także do rozwoju stanu za-



Za darmo na NFZ możesz wykonać raz w roku usunięcie kamienia nazębnego

palnego, który z kolei może doprowadzić do miażdżycy, nadciśnienia, cukrzycy, uszkodzenia nerek, zaburzeń pracy serca, a nawet śmierci.

– Zalecam regularną kontrolę, a u osób ze skłonnością do odkładania kamienia nazębnego nawet raz na 3 miesiące. Jest to ważne ze względu na to, że kamień nazębny ma negatywny wpływ na tkanki otaczające ząb. Kamień podziąsłowy wnika w przestrzeń między dziąsłem a korzeniem zęba, doprowadzając do powstania stanu zapalnego, a w efekcie do miejscowego zaniku kości, co prowadzi do rozchwiania zębów – podkreśla lekarz dentysta Aleksandra Nowicka z przychodni uMedyka w Radzysku.

Wiele osób myli skaling z piaskowaniem zębów. Czym więc się różni piaskowanie od usuwania kamienia? Skaling i piaskowanie to dwa różne zabiegi. Skaling jest zabiegiem bardziej inwazyjnym od piaskowania. Skaling koncentruje się na usuwaniu twardego kamienia nazębnego i ma na celu poprawę zdrowia dziąseł, podczas gdy piaskowanie skupia się na usuwaniu osadów i przebarwień, poprawiając estetykę zębów.

Piaskowanie to usuwanie osadów i przebarwień z powierzchni zębów za pomocą piasku stomatologicznego, który jest nakładany na zęby pod ciśnieniem wody. W ten sposób zęby są polerowane i zostaje z nich usunięty osad powstały na skutek spożywania kawy, herbaty czy palenia tytoniu. Cze-

sto oba te zabiegi są wykonywane razem, aby osiągnąć optymalny efekt higienizacji jamy ustnej.

Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje skaling wraz z instrukcją higieny jamy ustnej raz w roku dla wszystkich osób objętych ubezpieczeniem społecznym. Natomiast piaskowanie nie jest refundowane i trzeba za nie zapłacić z własnej kieszeni.

Natomiast skaling bezpłatnie 2 razy w roku, czyli co 6 miesięcy mogą wykonać kobiety w ciąży i płożu. Pamiętaj, że w ramach NFZ za darmo możesz też wykonać 3 razy w roku przegląd jamy ustnej.

Jak skorzystać z bezpłatnego usuwania kamienia nazębnego na NFZ?

Aby skorzystać z bezpłatnego usuwania kamienia nazębnego (skalingu) na NFZ, skorzystaj z naszych wskazówek, które pomogą ci krok po kroku wykonać ten zabieg:

● Znajdź stomatologa z umową z NFZ – skorzystaj z wyszukiwarki placówek NFZ dostępnej na stronie internetowej funduszu. Możesz również zapytać w lokalnym oddziale NFZ o listę stomatologów, którzy mają podpisaną umowę z funduszem. Upewnij się, że wybrany gabinet stomatologiczny oferuje zabieg skalingu w ramach NFZ.

● Umów się na wizytę – skontaktuj się z wybranym gabinetem stomatologicznym i umów się na wizytę. Do stomatologa nie potrzebujesz skierowania.

● Przygotuj się do wizyty – zabierz ze sobą dokument potwier-

dający tożsamość (np. dowód osobisty). Weź też ze sobą dokumentację medyczną, jeśli posiadasz.

● Zabieg skalingu – podczas wizyty stomatolog zrobi przegląd jamy ustnej i oceni stan uzębienia. Jeśli stwierdzi obecność kamienia nazębnego, wykona zabieg skalingu. Zabieg może wykonać stomatolog lub higienistka stomatologiczna. Nie powinien on być bolesny, możesz jednak odczuwać dyskomfort. W przypadku odczuwania bólu, szczególnie przy czyszczeniu kamienia poddziąsłowego, możesz poprosić o znieczulenie miejscowe. Pamiętaj, że wszystkie rodzaje znieczulenia stosowane przez stomatologów, którzy mają podpisaną umowę z NFZ, są bezpłatne. Dotyczy to zarówno znieczulenia nasiękowego, jak i przewodowego.

Skaling możesz też wykonywać częściej niż raz w roku, ale wtedy musisz już za niego zapłacić. W prywatnym gabinecie za skaling naddziąsłowy zapłacisz od 100 do 300 złotych.

Natomiast skaling poddziąsłowy zwykle jest droższy, ponieważ jest bardziej skomplikowany i jego cena waha się od 200 do nawet 600 złotych, jeśli chcesz go wykonać w pakiecie razem z piaskowaniem, polerowaniem i fluoryzacją zębów. Zabiegi te są zalecane po skalingu, ponieważ wzmacniają efekty zabiegu, usuwają osady i wygładzają ich powierzchnię, co zabezpiecza zęby przed ponownym nadmiernym odkładaniem się płytki nazębnej.

105 zł więcej za 60 tabletek. Które leki na cukrzycę podrożeją od 1 kwietnia?



W części przypadków zmiany są symboliczne, ale w innych rachunek rośnie nawet o 105 zł za opakowanie. Nowe leki refundowane od kwietnia zwiększą dostęp do niektórych terapii, m.in. onkologicznych

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Od 1 kwietnia zacznie obowiązywać nowa lista leków refundowanych, a wraz z nią wyższe opłaty dla pacjentów z cukrzycą.

W części przypadków zmiany są symboliczne, ale w innych rachunek rośnie nawet o 105 zł za opakowanie.

Decyzje o objęciu leku refundacją zapadają po analizie skuteczności terapii, bezpieczeństwa stosowania oraz kosztów dla systemu ochrony zdrowia. Proces obejmuje ocenę Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, negocjacje cenowe z producentem oraz ostateczną decyzję ministra zdrowia.

Aby dowiedzieć się, czy lek, którego potrzebujemy, jest wydawany na receptę, czy jest refundowany można skorzystać z rejestru leków.

Kwietniowa lista refundacyjna obejmuje 243 decyzje dotyczące kontynuacji refundacji oraz 16 nowych terapii.

Wśród nowych terapii 14 dotyczy chorób onkologicznych, a 2 wskazań nieonkologicznych. Sześć z nich jest ukierunkowanych na leczenie chorób rzadkich. Większość nowych terapii - 15 - będzie dostępna w ramach programów lekowych, a jedna w refundacji aptecznej.

Nowym trendem od stycznia br. jest obejmowanie w więk-

szym stopniu refundacją pierwszych odpowiedników leków oryginalnych.

- W tym obwieszczeniu wprowadziliśmy pięć nowych substancji o istotnym znaczeniu populacyjnym - zaznaczyła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

Nowe refundowane terapie obejmują m.in. leczenie:

- raka wątrobokomórkowego - niwolumab + ipilimumab
- raka dróg żółciowych - pemi-gatynib
- niedrobnokomórkowego raka płuca - atezolizumab oraz amivantamab z chemioterapią
- nowotworów z mutacją BRAF V600E - enkorafenib + binimetinib
- hormonozależnego raka piersi - palbocyklib + fulwestrant

Na liście znalazły się także nowe opcje leczenia chorób hematologicznych, w tym:

- blinatumomab w ostrej białaczce limfoblastycznej z komórek B
- gilotinib w chłoniaku rozlanym z dużych komórek B
- lizokabtagen maraleucel, nowoczesna terapia CAR-T stosowana u dorosłych pacjentów z chłoniakami.

Dodatkowo refundacją objęto m.in. docetaksel w raku przełyku oraz paklitaksel w zaawansowanym raku żołądka.

Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że lista refundacyjna to nie tylko nowe terapie, ale również zapewnienie ciągłości le-

czenia dla pacjentów korzystających już z refundowanych leków.

W tym projekcie aż 243 decyzje dotyczą kontynuacji terapii już objętych refundacją.

- Przedłużenie finansowania nie jest automatyczne - każda terapia wymaga ponownej oceny - podkreśliła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

WARTO WIEDZIEĆ

Nowe rozwiązania w ustawie refundacyjnej

Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało również zmiany przygotowane w trakcie prac nad nowelizacją ustawy refundacyjnej. Ich celem jest m.in. zwiększenie bezpieczeństwa lekowego Polski i wzmocnienie krajowej produkcji farmaceutycznej.

Planowane rozwiązania obejmują m.in.: • zachęty do przenoszenia produkcji leków do Polski • preferencje refundacyjne dla leków wytwarzanych w kraju • wprowadzenie Listy Leków Krytycznych • uproszczone procedury w sytuacjach problemów z dostępnością leków • możliwość odbioru leków z programów lekowych w aptece.

Refundacja została przedłużona m.in. dla wysokokosztowych terapii stosowanych w leczeniu chorób przewlekłych i rzadkich, takich jak:

- upadacystynib (Rinvoq) - w kilku programach lekowych
- seleksypag (Uptavi) - w tętnicznym nadciśnieniu płucnym
- lumasiran (Oxlumo) - w hiperoksalurii
- niwolumab (Opdivo) - w wielu wskazaniach onkologicznych
- efgartigimod alfa (Vyvgart) - w miastonii
- tezepelumab (Tezspire) - w zapaleniu nosa i zatok z polipami
- migalastat (Galafold) - w chorobie Fabry'ego.

Nowa lista refundacyjna przyniesie także zmiany w dopłatach do części leków.

Dla 368 pozycji dopłata pacjenta spadnie, w niektórych przypadkach nawet o ponad 70 zł. Jednocześnie dla 380 produktów dopłata wzrośnie, a w skrajnych przypadkach mogą sięgnąć nawet 100 zł za opakowanie.

Największe podwyżki dotyczą części leków stosowanych w cukrzycy typu 2, m.in. empagliflozyny oraz dapagliflozyny i kanagliflozyny.

Jednocześnie w wielu grupach terapeutycznych pojawią się tańsze odpowiedniki leków oryginalnych, co ma zwiększyć dostępność leczenia dla pacjentów z chorobami przewlekłymi, m.in. cukrzycą, niewydolnością serca czy astmą.

Dlaczego warto zacząć od optometrysty?

Ingrid Hintz-Nowosad
Ingrid.Hintz@polskapress.pl

W obliczu rosnącej liczby problemów ze wzrokiem coraz większego znaczenia nabiera model opieki oparty na współpracy optometrystów i okulistów. Specjaliści pełnią różne, ale uzupełniające się role.

Chociaż okulista kojarzony jest z diagnozowaniem i leczeniem chorób oczu, to właśnie optometrysta bardzo często staje się pierwszym specjalistą, do którego trafia pacjent zauważający pogorszenie widzenia. Jego zadaniem jest kompleksowa ocena funkcjonowania układu wzrokowego oraz dobór indywidualnej korekcji.

Regularne wizyty u optometrysty umożliwiają nie tylko wykrycie wady wzroku, lecz także jej monitorowanie oraz wdrażanie działań profilaktycznych, szczególnie w przypadku postępującej krótkowzroczności. W trakcie badania specjalista ocenia m.in. refrakcję oka, ostrość widzenia, widzenie oboczne, akomodację oraz komfort pracy wzrokowej w różnych sytuacjach, na przykład podczas korzystania z urządzeń cyfrowych.

Na tej podstawie pacjent otrzymuje spersonalizowaną korekcję w postaci soczewek okularowych, dopasowanych do jego stylu życia, potrzeb zawodowych czy poziomu aktywności fizycznej.

Współczesna optometria dynamicznie się rozwija, korzystając z zaawansowanych technologii oraz rozwiązań umożliwiających coraz większą personalizację korekcji wzroku. Nowoczesne rozwiązania diagnostyczne, takie jak badanie autorefraktometrem czy topografia rogówki, pozwalają szybko i precyzyjnie ocenić parametry oka oraz dokładniej dobrać odpowiednie rozwiązania optyczne.

W wielu gabinetach wykorzystuje się również optyczną koherentną tomografię (OCT), która umożliwia szczegółowe obrazowanie struktur oka, w tym siatkówki i nerwu wzrokowego. Choć badanie to ma szczególne znaczenie w diagnostyce chorób oczu prowadzonej przez okulistów, jego dostępność w placówkach optometrycznych może wspierać wczesne wykrywanie niepokojących zmian i szybsze kierowanie pacjentów na dalszą diagnostykę.

Coraz większą rolę odgrywa także sztuczna inteligencja, która wspiera interpretację danych diagnostycznych i pomaga w podejmowaniu decyzji dotyczących doboru korekcji.

Nowoczesna optometria to dziś nie tylko badanie wady wzroku, ale także zaawanso-

wana analiza sposobu funkcjonowania układu wzrokowego w codziennych sytuacjach oraz przesiewowe badanie struktur oka. Dzięki cyfrowym narzędziom pomiarowym oraz możliwościom personalizacji możemy precyzyjnie dopasować korekcję do rzeczywistych potrzeb pacjenta, w tym jego stylu życia, trybu pracy, aktywności czy warunków oświetleniowych, w jakich przebywa. To przekłada się nie tylko na lepsze widzenie, ale również na komfort i jakość życia - mówi Sylwia Kijewska, optometrystka, ekspertka Hoya Lens Poland.

Problemy ze wzrokiem stają się jednym z najważniejszych wyzwań zdrowotnych współczesnego świata. Według danych World Health Organization ponad 2,2 miliarda ludzi doświadcza zaburzeń widzenia, z czego aż około 1 miliarda przypadków można było uniknąć dzięki odpowiedniej profilaktyce, wczesnej diagnostyce i leczeniu.

Jednym z najszybciej rosnących problemów jest epidemia krótkowzroczności, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Długotrwałe korzystanie z ekranów oraz mniejsza ilość czasu spędzanego na świeżym powietrzu sprzyjają pogłębianiu się wad wzroku. Dlatego coraz większego znaczenia nabierają regularne badania oraz edukacja dotycząca higieny pracy wzrokowej.

W obliczu rosnącej liczby problemów ze wzrokiem coraz większego znaczenia nabiera model opieki oparty na współpracy optometrystów i okulistów. Specjaliści pełnią różne, ale uzupełniające się role: optometrysta ocenia jakość widzenia i dobiera korekcję, natomiast okulista diagnozuje oraz leczy choroby oczu.

Optometrysta, który często jako pierwszy bada wzrok pacjenta, może szybko zauważyć niepokojące objawy i skierować go na dalszą diagnostykę okulistyczną. Takie podejście pozwala skrócić ścieżkę pacjenta i zwiększyć skuteczność opieki.



Wizyty u optometrysty są bardzo ważne

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

NOWALIJKI. KTÓRE WARZYWA WARTO JEŚĆ WIOSNĄ?**Dlaczego nowalijki budzą tyle emocji?**

Nowalijki to pierwsze młode warzywa pojawiające się wiosną - zwykle uprawiane w szklarniach lub tunelach, zanim rozpocznie się pełny sezon polowych zbiorów. Choć są symbolem wiosennej świeżości, to jednocześnie są wczesnymi plonami, które czasem mogą zawierać więcej azotanów czy pestycydów. Wybierane świadomie - są świetnym sposobem na urozmaicenie wiosennej diety.

Które nowalijki są najzdrowsze?

● **Rzodkiewka** Rzodkiewka to klasyczna wiosenna nowalijka. Bogata w witaminę C, potas i błonnik, działa oczyszczająco i wspiera

metabolizm. Jest niskokaloryczna i świetnie pasuje do kanapek czy sałatek.

● **Szczypiorek**. Pełen witamin A, C i K. Naturalnie wspiera odporność i poprawia trawienie. Zawiera również związki siarki o działaniu przeciwbakteryjnym.

● **Salata masłowa**. Jedna z najdelikatniejszych nowalijek. Bogata w witaminę K, kwas foliowy i błonnik. Idealna do lekkich, wiosennych posiłków.

● **Botwinka**. To jedna z najzdrowszych i często niedocenianych nowalijek. Zawiera żelazo, wapń, magnez, witaminy z grupy B i antyoksydanty. Świetna do zup, sałatek i smothie.

● **Młody szpinak**. Delikatny, łatwy do jedzenia na surowo. Bardzo bogaty w kwas foliowy, żelazo i luteinę - wspiera wzrok i pracę układu nerwowego.

● **Koperek**. Źródło witamin z grupy B, a także olejków eterycznych, które pomagają przy wzdęciach i wspierają układ pokarmowy.

● **Natka pietruszki**. Prawdziwa bomba witaminy C - ma jej więcej niż cytryna. Wspiera odporność, trawienie i pracę nerek.

Czy wszystkie nowalijki są bezpieczne i zdrowe?

Niestety nie. Choć nowalijki kojarzą się z naturą i świeżością, niektóre mogą zawierać podwyższone poziomy:

● **azotanów** - gdy rośliny są intensywnie nawożone,
● **pestycydów** - zwłaszcza w uprawach przyspieszanych sztucznymi metodami,

● **metali ciężkich** - jeśli warzywa rosły w zanieczyszczonej glebie.

Na które nowalijki uważać?

● **Salata szklarniowa** Może mieć wyższe stężenia azotanów, jeśli była uprawiana w warunkach słabego oświetlenia. Wybieraj główki zwarte, chrupiące, o naturalnym kolorze.

● **Młoda marchewka** Wczesne uprawy bywają intensywnie nawożone, co zwiększa ryzyko nagromadzenia azotanów.

● **Ogórki szklarniowe** Potrafią kumulować pestycydy, zwłaszcza jeśli pochodzą z upraw przyspieszanych.



● **Pomidory zimowe / wczesnowiosenne** To nie do końca nowalijki - zwykle dojrzewane są w sztucznych warunkach i bywają wzbogacane o substancje wspomagające wzrost.

● **Przerośnięte nowalijki** Nienaturalnie duże, błyszczące warzywa mogą sugerować zbyt intensywne dokarmianie lub stymulację wzrostu.

Jak zmniejszyć ryzyko?

● **Myj warzywa dokładnie** pod bieżącą wodą.

● **Obieraj te, które mają jadalną skórkę** (np. ogórki).

● **Sięgaj po produkty od lokalnych dostawców** lub z upraw ekologicznych.

● **Wybieraj mniejsze, bardziej naturalnie wyglądające sztuki.** Jak wybierać zdrowe nowalijki w sklepie i na targu?

Oto kilka prostych zasad, które pomogą Ci kupować naj-

lepszej jakości wiosenne warzywa:

● **Patrz na kolor** - barwa powinna być intensywna, ale naturalna. Zbyt nienaturalny połysk lub idealna symetria mogą sugerować intensywną uprawę.

● **Sprawdź świeżość** - świeże nowalijki są jędrne i sprężyste, nie mają wiotkich liści, nie wydzielają nieprzyjemnego zapachu.

● **Wybieraj mniejsze sztuki.** Duże, przerośnięte nowalijki mogą pochodzić z mocno stymulowanych upraw.

● **Sezonowość ma znaczenie.** Nowalijki kupowane w momencie, gdy naprawdę zaczyna się na nie sezon, mają zwykle lepszy skład i mniej chemii.

● **Stawiaj na lokalnych producentów.** Mniejsi rolnicy często uprawiają w bardziej naturalnych warunkach, bez nadmiernej wspomagania wzrostu.

Naturalna ochrona przed kleszczami

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Kleszcze wróciły, a wraz z nimi - porady, jak się przed nimi chronić. Niektóre metody faktycznie mogą działać, inne to tylko mity.

Biolog Torgny Backman wyjaśnia, dlaczego warto zaprzyjaźnić się z czosnkiem, po jakie olejki eteryczne sięgnąć i co zamiast krótko przyciętego trawnika może naprawdę odstrząść kleszcze.

Kleszcze spotkasz nie tylko w lesie. Mogą czyhać wszędzie

Kleszcze to pajęczaki z podgromady roztoczy, które żywią się krwią ludzką i zwierzęcą. Najczęściej żerują od marca do listopada, gdy temperatura powietrza wynosi powyżej 7 stopni C. Niestety, sprzyja im ocieplenie klimatu, które sprawia, że obecnie zimy nie są już tak mroźne, przez co pajęczaki mogą być aktywne nawet przez cały rok. Kleszcze lubią miejsca cieniste, ciepłe i wilgotne, takie jak wysokie trawy i krzewy, dlatego najczęściej można na nie trafić w lasach, na łąkach czy w zaroślach. Jednak niech nas to nie zmyli, bo kleszcze można spotkać niestety również w parku, na miejskim trawniku czy w przydomowym ogródku. Zwykle bytują na roślinach na wysokości do około 1,5 metra.

Wraz z ociepleniem klimatu sezon na kleszcze staje się coraz dłuższy, a zagrożenie



Biolog wyjaśnia, dlaczego warto zaprzyjaźnić się z czosnkiem, po jakie olejki eteryczne sięgnąć i co zamiast krótko przyciętego trawnika może naprawdę odstrząść kleszcze

coraz poważniejsze. Te niepozorne pajęczaki przenoszą groźne choroby, takie jak borelioza czy kleszczowe zapalenie mózgu. Choć ryzyko zakażenia pozostaje niewielkie, warto zrobić wszystko, by uniknąć ukąszenia - zwłaszcza jeśli mamy obniżoną odporność.

Internet jest pełen porad, jak odstrząść kleszcze, ale które z nich naprawdę mają sens? Biolog Torgny Backman w rozmowie z fińskim serwisem yle.fi obala mity i dzieli się wskazówkami opartymi na badaniach. Co działa, a czego lepiej unikać?

Kleszcze jak wampiry? Czosnek jako naturalna tarcza

Miłośnicy czosnku mogą mieć powód do zadowolenia.

- Jeśli lubisz przyprawiać jedzenie czosnkiem, możesz uzyskać dodatkową ochronę przed kleszczami - mówi Backman.

Jak wynika z badań, osoby spożywające codziennie 1-2 ząbki czosnku miały o 30 proc. mniej kleszczy niż grupa kontrolna, która czosnku nie jadła. Aromatyczna przyprawa może więc działać jak naturalny środek odstrząający krwiopijce pajęczaki -

z tym że działa nie zewnętrznie, a od środka.

Jak człowiek może zabezpieczyć się przed kleszczami?

Na liście Backmana znalazły się także olejki eteryczne - np. z eukaliptusa czy cytronelli. Działają przez kilkadziesiąt minut do godziny, dlatego warto je stosować regularnie, np. co godzinę. Ale uważaj - niektóre olejki mogą podrażniać skórę, więc przed użyciem warto je rozcieńczyć lub przetestować na małym fragmencie ciała.

Nie bez znaczenia jest też... genetyka.

WAŻNE**Tymi chorobami zarażają kleszcze**

● **Borelioza** - we wczesnym stadium rozwoju manifestuje się ona przede wszystkim objawami skórными, które mogą przyjmować różną postać, jednakże najczęściej jest to tzw. rumień wędrujący.

● **Kleszczowe zapalenie mózgu** - złe samopoczucie, osłabienie organizmu, uciążliwe bóle głowy, bóle brzucha i mięśniowo-stawowe, nudności i wymioty, a także zwiększoną temperaturę ciała

● **Babeszjoza** - wysoka gorączka, dreszcze, ból głowy, mięśni i stawów (rzadko występuje u ludzi)

● **Anaplazmoza granulocytarna** - groźna choroba gorączkowa

● **Gorączka Q** - ma charakter bezobjawowy. Niekiedy jednak może pojawić się silny i uciążliwy ból głowy, zakażenie górnych dróg oddechowych i wysoka temperatura ciała

● **Bartonelloza** - zakażenie objawia się w głównej mierze powiększeniem węzłów chłonnych

● **Riketsjoza** - powoduje zapalenie naczyń krwionośnych, zwłaszcza tych mniejszych, przyczynia się do powstawania zakrzepów w różnych kłuczowych narządach.

● **Tularemia** - objawy przypominają grype. U osób zakażonych można zaobserwować m.in. wysoką temperaturę ciała, bóle mięśniowo-stawowe, kaszel, ból za mostkiem, utrata apetytu i ogólne osłabienie organizmu.

- Wszyscy jesteśmy osobami o różnej genetyce. Dieta, sprawność fizyczna, rozmiar ciała i mikrobiom skóry różnią się i mogą sprawić, że kleszcze będą bardziej przyciągać niektóre osoby - wyjaśnia biolog.

Co zrobić, żeby nie mieć kleszczy?

Kleszcze lubią wilgoć i cień. Zamiast obsesyjnie przycinać trawnik, lepiej postawić na mądre zagospodarowanie ogrodu - np. przez posadzenie krzewów wokół posesji lub stworzenie metrowego pasa z piasku. Jest on idealnym miejscem dla pszczoł żyjących na ziemi,

ale kleszcze nie chcą chodzić po suchych obszarach.

Pamiętaj też o odpowiednim ubiorze. Zakrywaj ciało, włóż spodnie w skarpety, noś wysokie buty i jasne ubrania - łatwiej wtedy zauważyć wędrującego kleszcza. A po powrocie z ogrodu, lasu czy łąki dokładnie obejrzyj ciało - najlepiej w ciągu 24 godzin od spaceru.

Jeśli usuniesz kleszcza w ciągu 24 godzin, ryzyko zachorowania na boreliozę jest minimalne, ale tylko szczepionka pomoże w walce z kleszczowym zapaleniem mózgu.

Motoryzacja kojarzy się nam z maszynami i technologią, a w rzeczywistości to przede wszystkim jest świat ludzi

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji zaprasza nas do świata ludzi. Bo za każdą naprawą stoi człowiek, a za każdym sprawnym samochodem wiedza, doświadczenie i odpowiedzialność.

Za nami pierwszy tydzień głosowania w Mistrzach Motoryzacji. - To kolejna odsłona największego ogólnopolskiego plebiscytu, w którym najlepsi w branży motoryzacyjnej wybierani są przez klientów. To właśnie ich opinie i głosy decydują, kto najbardziej zasługuje na miano mistrza - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację Mistrzów Motoryzacji we wszystkich gazetach Polska

Press Grupy. A wśród plebiscytowych kategorii są takie, jak Mechanik Roku i Warsztat Samochodowy, czyli tak naprawdę ludzie, którym powierzamy samochody. Do przeglądu albo naprawienia konkretnej usterki. Albo takiej, którą trzeba wyśledzić niczym detektyw w sensacyjnym filmie, bo kontrolka się świeci, stuka, puka, a nie wiadomo, co.

Badania pokazują, że Polacy wykazują emocjonalny stosunek do swoich samochodów. I gdy coś zaczyna stukać, zaczyna się coś więcej niż tylko problem z autem. Zaczyna się pytanie: „Do kogo pojechać?”. W czyje ręce oddać ukochane motoryzacyjne „dziecko”? To sprawia, że choć motoryzacja

kojarzy się z maszynami, śrubami i technologią, w rzeczywistości jest przede wszystkim światem ludzi. Mechaników, którzy potrafią usłyszeć więcej, wyśledzić, naprawić, porządnie dokręcić i zadbać o każdy detal. Warsztatów, które są czymś więcej niż miejscem napraw. Są przestrzenią zaufania do pracowników, ich doświadczenia i decyzji.

Dobry mechanik to dziś nie tylko ktoś, kto naprawi, ale też zdiagnozuje problem, zanim stanie się poważny. Kto podpowie, co trzeba zrobić „na już”, a co może jeszcze poczekać. Kto nie gubi się w nowoczesnych systemach, elektronice i coraz bardziej zaawansowanych rozwiązaniach. Z kolei do-

bry warsztat to nie tylko sprzęt i zaplecze techniczne, ale przede wszystkim ludzie, którzy tworzą zespół.

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to także okazja, by poznać właśnie kulisy pracy mechaników i warsztatów samochodowych. Bo choć z zewnątrz wszystko może wyglądać podobnie, w środku kryją się bardzo różne historie. Pasje, które zaczęły się jeszcze w dzieciństwie. Przypadki, które przetrwały się w zawód na lata. Trudne naprawy, które kończyły się sukcesem, ale i takie, które uczyły pokory.

Poznajcie historie ludzi i miejsc, które każdego dnia mierzą się z wyzwaniami tej branży!

**MISTRZOWIE
MOTORYZACJI**

Trafna diagnoza stanowi fundament każdej naprawy



Łukasz Piątko
Auto Serwis Kendal, Rąbień

Ciekawość, która z czasem przerodziła się w pasję i świadomy wybór zawodowej drogi - tak zaczęła się historia Łukasza Piątki (Auto Serwis Kendal, Rąbień).

Już od najmłodszych lat interesowało Go, jak działają samochody, a naturalna potrzeba zrozumienia mechanizmów szybko zamieniła się w chęć ich naprawiania i rozwiązywania problemów, z którymi inni mieli trudność. - To był świadomy wybór - wiedziałem, że chcę iść w tym kierunku i rozwijać się w branży motoryzacyjnej. Z biegiem lat zdobywałem doświadczenie, inwestowałem w sprzęt i wiedzę, aż w końcu powstał Auto Serwis Kendal - wspomina Łukasz Piątko. Dziś w swojej pracy stawia przede wszystkim na uczciwość i konkretne podej-

ście. - Klient powinien wiedzieć, za co płaci i co dokładnie dzieje się z jego autem - bez niedomówień i bez naciągania - mówi. Kluczowym elementem jest dla Niego trafna diagnoza, która stanowi fundament każdej skutecznej naprawy. - Nie działałem „na chybił trafił” - najpierw szukam przyczyny, potem rozwiązanie. Największą satysfakcję dają mi trudne przypadki - takie, z którymi inni sobie nie poradzi albo gdzie problem nie jest oczywisty na pierwszy rzut oka - zaznacza. To podejście w połączeniu z bezpośrednim, ludzkim kontaktem sprawia, że klienci czują się pewnie i chętnie wracają. Łukasz Piątko podkreśla, że traktuje innych tak, jak sam chciałby być traktowany - z szacunkiem, jasnym wyjaśnieniem sytuacji i realnym wsparciem.

Obsługa dopracowana w każdym detalu



Mechanika Pojazdowa D.K.cars
Łódź, Słomskiego 12

Solidność, przejrzystość i szacunek do czasu klienta - na tych fundamentach swoją działalność opiera Mechanika Pojazdowa D.K.cars (Łódź, Słomskiego 12).

To warsztat, w którym jakość wykonania nie jest dodatkiem, ale standardem, od którego zaczyna się każda realizacja. Priorytetem jest dokładność i trwałość napraw, bo - jak podkreśla właściciel - lepiej zrobić coś raz, a dobrze, niż wracać do tego samego problemu. Równie istotna jest uczciwość i pełna transparentność. Klienci od początku wiedzą, z jakimi kosztami i zakresem prac mają do czynienia, a jasna komunikacja buduje zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. W D.K.cars nie ma miejsca na niedomówienia - każdy etap naprawy jest klarowny i uzasad-

niony. Dużą wartością jest także terminowość. Warsztat stawia na sprawną organizację pracy, dzięki czemu większość napraw realizowana jest w ciągu 24-48 godzin. W przypadku jakichkolwiek zmian klient pozostaje w stałym kontakcie z serwisem - telefonicznym lub poprzez wiadomości - co pozwala na bieżąco śledzić postępy prac. Dodatkowym wyróżnikiem jest nowoczesne podejście do obsługi - klienci mogą liczyć na dokumentację napraw w postaci zdjęć i raportów, a także gwarancję na wykonane usługi. To połączenie jakości, komunikacji i odpowiedzialności sprawia, że warsztat buduje trwałe relacje z klientami. Największą wartością dla zespołu pozostaje jednak zadowolenie osób, które oddają swoje samochody w ich ręce.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Patryk Pecyna**, LPG adaptacja, Łódź
2. **Andrzej Jawniak**, Amj Auto Serwis, Makowska
3. **Adrian Jabłoński**, Tobmobil, Janowice

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **Mechanika Pojazdowa D.K.cars**, Łódź, Słomskiego 12
2. **Auto-Serwis Bednarek**, Radomsko, Północna 12
3. **AUTO-GAZ RELAX Mechanika Pojazdowa Krzysztof Pabin**, Aleksandrów Łódzki, Wierzbirska 90

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Michał Dreslewski**, Auto Szkoła Sztaba, Łódź
2. **Magdalena Stasiak**, OSK Jurek Łukasz Wódka, Kutno
3. **Łukasz Bartniak**, Auto Szkoła Jagiełło Paulina Hync, Piątek

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **Auto Szkoła Sztaba**, Łódź
2. **Perfect Driver Natalia Biernasiak**, Aleksandrów Łódzki, Piłsudskiego 18 lok. 25
3. **Auto Szkoła Lider Dawid Dembowski**, Skierniewice, Lelewela 4

KIEROWCA ROKU

1. **Karolina Dąbrowska**, MZK, Piotrków Trybunalski
2. **Marcel Woźniak**, IgoExpress, Dziektarzew
3. **Justyna Manista**, Raben, Łódź

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Rafał Klimczyk**, Auto Kabziński, Piotrków Trybunalski
2. **Katarzyna Orkiszewska**, Sobiesław Zasada Automotive, Starowa Góra
3. **Kacper Szutowicz**, Jaspol, Łódź

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **PPHU EURO-KREMPEL Radosław Koziół**, Widawa
2. **KOSPI PRZEMYSŁAW KOTLIŃSKI**, Tuszyń
3. **DSS Polska**, Sieradz, Monice 3B

AUTO DETAILING ROKU

1. **Auto Detailing Spa**, Radomsko, Skłodowskiej-Curie 2E

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.dzienniklodzki.pl/moto

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji	HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe	MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne	FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne	NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia	- języki obce - korepetycje - inne	PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne
- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne	- instalacyjne - biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne	USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne	ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne	MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA	GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne	ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne	TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

INNE

SPRZEDAM stalową konstrukcję namiotu do ogrodu, 502-063-747

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

ZATRUDNIĘ pracownika magazynu chemicznego z uprawnieniami na wózki. Mile widziane doświadczenie. Praca 3 zmianowa w siedzibie firmy w Łodzi(Polesie) Wynagrodzenie 5600 zł brutto + premia. CV na kadry@janis.pl

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ - Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zarezerwuj już dziś 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

AUTOPROMOCJA

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek z dreszczykiem

Kup dziennik z dodatkiem „Pod paragrafem”

dzienniklodzki.pl

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Mało mamy takich par czy małżeństw, które rozchodzą się w poszanowaniu dla siebie

Agnieszka Kaczorowska w Pudelku Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 50

Agata Rubik obchodziła święta wcześniej

Celebrytka na kilka dni opuściła Miami i pojawiła się z najbliższymi w Polsce. Nie mogło się więc obejść bez odwiedzin u jej rodziców. Celebrytka świętowała z nimi przedwcześnie Wielkanoc w luksusowej willi państwa Paskudzkich. „Nie będzie nas tu na święta, więc zrobiliśmy sobie święta wcześniej” – podpisała fotorelację na Instagramie.

Michał Żurawski spokojnie popijał kawę

Popularny aktor i Roma Gąsiorowska już jakiś czas temu podjęli decyzję o rozstaniu. W miniony poniedziałek odbyła się kolejna rozprawa rozwodowa pary. Żurawski pojawił się na sali rozpraw, ale w sądzie zabrakło Gąsiorowskiej. Na zdjęciach z korytarza widać, jak aktor spokojnie popija kawę.

Weronika Rosati próbuje uczyć polskiego

Aktorka pojawiła się w programie „Halo tu Polsat”, gdzie opowiedziała m.in. o swojej córce Elizabeth. Podczas wizyty w studiu zwróciła się do 8-letniej dziewczynki słowami „Hi, Elizabeth”, co zwróciło uwagę prowadzących. W związku z tym zapytano ją, czy dba o naukę języka polskiego swojej pociechy. – Moja córka chodzi od czterech lat do polskiej szkoły w każdą sobotę. Bardzo próbuję, żeby rzeczywiście umiała mówić po polsku, rozumiała, żeby uczyła się polskiego. (GZL) Fot. Sylwia Dabrowa



Noe: Wybrany przez Boga TV Puls, 20:00

Noe (Russell Crowe) ma prorocze sny, a następnie otrzymuje misję od Boga. Ma zbudować arkę, aby ocalić wybrane stworzenia na ziemi przed nadejściem powodzi. Kiedy jest bliski ukończenia budowy, samozwańczy król Tubal-kain żąda miejsca dla siebie i swoich poddanych.

Con Air: lot skazańców Super Polsat, 21:00

Nicolas Cage w roli porządnego faceta, który wpada w kłopoty. Skazany za zabójstwo, przedterminowo zwolniony, trafia do samolotu przewożącego największych kryminalistów. Ten lot nie przebiegnie zgodnie z planem...

Król złodziei TVP 1, 21:20

Grupa seniorów włamywaczy – Brian (Michael Caine), Billy (Michael Gambon), Kenny (Tom Courtenay), Terry (Jim Broadbent) i Danny (Ray Winstone) – niegdyś słynni złodzieje nie zamierzają odpoczywać na emeryturze i na Wielkanoc szykują śmiały skok.

Jaja w tropikach

FX Comedy, 22:00
Kapitałna satyra Bena Stillera na Hollywood. Opowieść o gwiazdorch, którzy biorą udział w epickim filmie o wojnie w Wietnamie, daje pretekst do wykpienia m.in. gwiazdorskiego rozkapryśnienia i amerykańskich superprodukcji wojennych.

Poziomo:

- statek wodny, np. Titanic,
- Hermes lub Dionizos,
- główna część broni palnej,
- tkanka pod korą drzewa,
- japońska odmiana zapasów,
- czeski producent samochodów osobowych,
- Piszczek lub Nowicki,
- stan w USA na wybrzeżu Atlantyku,
- część mechanizmu dźwigniowego,
- broń Michała Wołodyjowskiego,
- pomarańczowa odmiana jabłoni,
- postać grana przez Jerzego Stuhra w „Seksmisji”,
- osesek leśnego ssaka,
- dziki – mieszka w mateczniku,
- górnicy wagonik-wywrotka,
- w wannie lub jeziorze,
- cykl utworów Jana Kochanowskiego,
- określony nakład pieniężny,
- prztylny lokalik z ekspressem w bufecie.

Pionowo:

- Wielki przed Wielkanocą,
- żołnierz ciężkiej jazdy,
- dokonywana na konto,
- główny punkt programu,
- Barbara ...-Zdort, reżyserka filmu „Rajska jabłoń”,
- osoba pochodząca z tej samej okolicy,
- niedźwiedzi lub miłośny,
- ... Merkel, była niemiecka kanclerz,

1		2		3		4		5		6		7		8
							9							
				10		11		12	13					
14					15	16				17				
18	19		20		21			22		23	24		25	
				26						27				
28														
29		30		31										
36														
38														
				40										

AUTOPROMOCJA 0010990265

Dziennik Łódzki

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 42 715 80 68

- pełen ziaren pszenicy,
- część końskiego rzędu,
- ochronny kolor munduru wojskowego,
- miasto aglomeracji wrocławskiej,
- sztuczny zbiornik wody,
- ryba mulistych akwenów,
- rzadki ssak z rodziny żyfowatych,
- łamany przez kryptologa,

- „... róży”, powieść Umberto Eco,
- muzyka Leszka Możdżera,
- dawny statek rzeczny,
- plaskorzeźba wyrzyta w kamieniu,
- naczynie do parzenia herbaty,
- pęk słomy lub wikliny,
- krzywa płaska zamknięta,
- amory naszych przodków.

ROZWIĄZANIE NR 49

P	A	T	I	M	A	T	G	D	O	M	D	O	B	R	Y
O	O	O	W	Y	R	W	A	A	K	U					
K	A	T	E	R	L	A	O	N	O	T	A	T	N	I	K
O	E	U	R	O	D	O	S	W	E	N					
T	O	M	A	S	Z	O	W	S	E	B	A	S	T	I	A
L	N			G	I	T	A	R	A	A	B	A			
B	I	E	G	U	S	E	D	Z	A	D	Z	I	O		
W	A			Z	A	S	T	A	W	A	L	Z	K		
T	A	D	Z	I	K										
O	Z			A											
P	O	I	R	O	T										
O	A			U											
R	Y	T	U	A	L										
E	W			K											
K	R	A	B	A	S	P	I	R	Y	N	A	T	A	N	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś działaj śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że jedna rozmowa otworzy Ci drzwi do ciekawej zmiany.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać decyzji, która dojrzywa od kilku dni.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień sprzyja kontaktom, wiadomościom i pomysłom. Horoskop dzienny na środę podpowiada jednak, by nie obiecać zbyt wiele.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje dziś poprowadzą Cię we właściwą stronę. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że w domu lub sercu możliwe miłe zaskoczenie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz moc przyciągania ludzi i okazji. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by pokazać inicjatywę, ale zostawić też miejsce na dialog.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja zgodzie, flirtowi i estetyce. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, szczególnie w sprawach relacji i planów.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie wszystko trzeba mówić od razu. Horoskop na dziś wyraźnie radzi zachować energię na jeden ważny ruch, który wiele zmieni.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja da dziś efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zauważy Twoje starania i może zaproponować coś wartościowego.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja oryginalność zapoczątkuje. Horoskop na dziś radzi, by nie bać się prezentować odmiennego zdania - właśnie ono okaże się trafne.

ŁKS Łódź w Centrum Szansa w Piotrkowie Trybunalskim

Dariusz Śmigielski
d.smigielski@dziennik.lodz.pl

PIĘKANOŻNA. Wspaniały prezent dla dzieci z „Szansy” przywieźli udziałowcy Łódzkiego Klubu Sportowego Elżbieta i Dariusz Melonowie oraz piłkarze.

Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjne „Szansa” w Piotrkowie odwiedzi piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego: Andreu Arasa, Koki Hinokio i Sebastian Rudol oraz większościowi udziałowcy klubu Elżbieta i Dariusz Melonowie. Przywieźli wspaniały prezent w postaci czeku na 100 tysięcy złotych. Było dużo radości, autografy i wspólne zdjęcia. Piłkarze podarowali dzieciom korzystającym z „Szansy” sprzęt sportowy, wielkanocne upominki i zaprezentowali pokaz piłkarskich sztuczek z piłką. - Jako firma „Kramel”, jesteśmy razem z „Szansą” od początku budowy centrum i ciałego wspieramy, mówi Dariusz Melon, główny akcjonariusz ŁKS. Jako klub będziemy współpracować



ŁKS odwiedził Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjnym Szansa

z Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjnym „Szansa” w Piotrkowie. Planujemy odwiedzać dzieci, tak jak dzisiaj i próbować z nimi różne aktywności fizyczne w miarę ich możliwości. Będziemy je wspierać z piłkarzami w wiadomym celu. Chcemy wywołać na twarzach dzieci uśmiech, bo wiemy, że

one też ciężko pracują w celu uzyskania jeszcze lepszych osiągnięć i sprawności. Przedstawiciele Łódzkiego Klubu Sportowego podczas spotkania otrzymali tytuł Przyjaciela „Szansy” - W tym roku w „Szansie” każda złotówka jest na wagę złota, mówi Hanna Gural, dyrektor pla-

cówki. Nie mamy dofinansowania z programu PFRON, dlatego pieniądze, które dziś otrzymaliśmy pójdą w całości na wsparcie osób z niepełnosprawnościami. Bardzo jestem wdzięczna za tę pomoc, te pieniądze spadły nam z nieba w bardzo trudnej sytuacji. - Jesteśmy dumni z tego jakimi wartościami kieruje się nasz właściciel i klub, mówi Sebastian Rudol, kapitan klubu. Dla nas to jest też nobilitacją do tego, żeby być częścią tych działań. Cieszę się, że możemy wspierać dzieci, bo one wspierają nas kibicując na trybunach. Ostatnio jeden z chłopców był w szatni pierwszego zespołu. ©

II LIGA

Plan 22 kolejki. Środa (2 kwietnia): Wisła Kraków - Górniki Łódź (godz. 18, wynik z rundy jesiennej 2:1). **Sobota (4 kwietnia):** Tychy - Znicz Pruszków (19.30, 0:4), Śląsk Wrocław - Pogon Siedlce (19.30, 3:2), Wiczyński Kraków - ŁKS (19.30, 0:0). **Poniedziałek (6 kwietnia):** Chrobry Głogów - Ruch Chorzów (17, 1:2), Pogon Grodzisk - Stal Mielec (19.30, 2:1), Niepolomice - Polonia Warszawa (14.30, 2:1), Stal Rzeszów - Opole (12, 1:2). **Wtorek (7 kwietnia):** Legnica - Polonia Bytom (18, 0:4).

Dwie drużyny z Ozorkowa, Czarni i Resursa w finale

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Cztery spośród sześciu trzecioligowych drużyn naszego regionu wystąpią w finałowych truniejach o prawo gry w II lidze.

Siatkarki UKS Ozorków, które rywalizowały w Raszynie pokonały Truso Elbląg 3:1, Tytanów Białystok 3:0 oraz Orleń Raszyn 3:2. Podopieczne trenera Grzegorza Zawieruchy zajęły w turnieju pierwsze miejsce. W finale wystąpią także siatkarki Bzury Ozorków, którzy pokonali Gniewko Gniewkowo 3:0, ulegli Jedynce Reda 1:3, ale w decy-

dującym pojedynku pokonali Volley Wielen 3:1. Resutsa Łódź, będąca gospodarzem zawodów w pełni wykorzystała atut własnej hali i pokonała BAS Białystok 3:0, Iskrę Warszawa 3:2 oraz Atak Elbląg 3:0. Czarni Rząśnia grali w Białymstoku, gdzie zwyciężyli Cresovię Górowo Iławieckie 3:1, ulegli Orleń Raszyn 2:3, ale w decydującym pojedynku pokonali miejscowych Tytanów 3:0. Wspomniane cztery zespoły mają dużą szansę aby waywalczyć awans do II ligi.

Z dalszej rywalizacji odpadły natomiast siatkarki Fuksa Sulejów oraz MUKS LO 47 Budowlanych Łódź.



Siatkarki Resursy Łódź wygrali turniej półfinałowy o awans do II ligi, którego byli zresztą gospodarzem

Wiosna w Klasie A. SAP Andrespolia i MKP-Boruta II Zgierz mają na koncie 10 goli! Dar Placencja wygrał z KP Byszewy aż 10:0

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIĘKANOŻNA. Wiosna w Klasie A na całego. Grają drużyny wszystkich grup. Przypominamy, że zespoły które zakończą sezon na pierwszym miejscu uzyskają bezpośredni awans do Klasy Okręgowej. Podwie najslabsze spadają do Klasy B.



LKS Kwiatkowice to były czwartoliowiec. Drużyna gra obecnie w grupie drugiej Klasy A i plasuje się na wysokim trzecim miejscu w tabeli

Klasa B jest najniższą w naszym regionie ligą seniorską. PTC Pabianice jest natomiast blisko awansu do Klasy Okręgowej. Drużyna trenera Jarosława Maćczaka wygrała dotychczas wszystkie 15 meczów!

KLASA A

Grupa I. Wyniki 15. kolejki: Magnat Sierpów - MKP-Boruta II Zgierz 0:3, Sarnów - Termy Uniejów 2:7, Kolejarz Łódź - Kobra Leżnica Wielka 3:2, Ostrovia Ostrowy - SAP Parzęczew 3:0, Rosa Rosanów - Kotan Ozorków 5:0, Sazan Pęczniew - Górnik Łęczyska 3:1, Termy II Poddębice - MKS Mianów 1:1.

1. MKP-Boruta II Zgierz	15	43	110:12
2. Sazan Pęczniew	15	32	50:24
3. Rosa Rosanów	15	29	46:25
4. Termy II Poddębice	15	29	40:20
5. Termy Uniejów	15	28	43:43
6. SAP Parzęczew	15	25	43:26
7. Kobra Leżnica Wielka	15	25	32:26
8. MKS Mianów	15	25	32:30

9. Kolejarz Łódź	15	24	48:44
10. Magnat Sierpów	15	18	25:48
11. Sarnów	15	11	19:43
12. Ostrovia Ostrowy	15	7	15:75
13. Górnik Łęczyska	15	5	11:45
14. Ostrovia Ostrowy	15	4	14:67

Grupa II. Wyniki 15. kolejki: Nert Łódź - Korab II Łask 4:2, AKS SMS III Łódź - Dłutów 6:0, Kwiatkowice - Włókniarz II Pabianice 1:0, Pogon II Zduńska Wola - Włókniarz Konstantynów 5:1, Orzeł Kazimierz - Victoria Łódź 4:1, Victoria Szadek - Victoria Rąbier 1:6, Teofil Łódź - PTC Pabianice 1:3.

1. PTC Pabianice	15	45	61:4
2. Teofil Łódź	15	37	55:26
3. LKS Kwiatkowice	15	34	35:24
4. AKS SMS III Łódź	15	30	55:36
5. GLKS Dłutów	15	27	34:35
6. Victoria Rąbier	15	23	35:30
7. Włókniarz Konstantynów	15	21	34:35

8. Włókniarz II Pabianice	15	19	42:42
9. Pogon II Zduńska Wola	15	17	22:38
10. Victoria Szadek	15	14	21:38
11. Victoria Łódź	15	12	13:36
12. Orzeł Kazimierz	15	11	19:33
13. Korab II Łask	15	10	19:40
14. KS Ner Łódź	15	8	18:46

Grupa III. Wyniki 15. kolejki: Rzeczyca - Pionier Baby 4:3, Olimpia Wola Zależna - Czarnocin 2:0, Szczubiec - Zawisza II Rzgów 4:1, Paradyż - LKS Lubochnia 2:0, Jagiellonia Tuszyń - IKS Inowódź 3:0, Inter Sławno - Radzice 3:0.

1. Szczubiec Wolbórz	14	37	54:16
2. Olimpia Wola Zależna	14	31	47:12
3. Inter Sławno	14	29	35:19
4. KS Paradyż	14	27	32:22
5. Jagiellonia Tuszyń	14	27	28:18
6. LKS Lubochnia	13	25	32:16
7. RKS Rzeczyca	14	17	34:37

8. LKS Białaczów	13	15	35:35
9. IKS Inowódź	14	15	23:41
10. LKS Radzice	14	14	24:37
11. Zawisza II Rzgów	14	11	19:40
12. Pionier Baby	14	7	24:54
13. LKS Czarnocin	14	4	18:48

Grupa IV. Wyniki 15. kolejki: Grabka Grabica - LKS Mierzyn 1:0, Zapal Krzętów - Piast Gmina Lgota Wielka 1:3, PGE GIEK GKS III Bełchatów - Piłica Przedbórz 3:3, LKS Dobryszczyce - RKS II Radomsko 2:2, Skalniki Sulejów - Czarni Rozprza 1:2, LKS Gomunice - Świt Kamieńsk 2:1. Pauza: Start Niechcice.

1. Piast Lgota Wielka	14	36	46:23
2. Czarni Rozprza	14	28	34:26
3. Świt Kamieńsk	14	26	37:18
4. GKS III Bełchatów	14	25	41:27
5. LKS Gomunice	14	25	27:23
6. Skalniki Sulejów	14	22	34:22
7. RKS II Radomsko	14	18	28:31
8. Grabka Grabica	14	18	36:48
9. Piłica Przedbórz	14	17	32:40
10. Start Niechcice	13	16	28:34
11. Zapal Krzętów	13	13	22:31
12. LKS Mierzyn	14	13	10:25
13. LKS Dobryszczyce	14	5	19:46

Grupa V. Wyniki 18. kolejki: Proсна Wyszanów - Sędziejowice 2:1, Zapole - Osiek 2:1, Ustków - Charlupia Mała 2:0, Sokół Gószczanów - Jaga Lututów 3:0, Orzeł Wola Wązowa - Piast Błazki 1:2, Widawia - Iskra Stolec 2:1, Centra Walichnowy - Gruszczycy 1:1.

Pauza: LKS Kalinowa.

1. Piast Błazki	17	37	52:22
2. LKS Zapole	17	35	45:27
3. UKS Ustków	17	31	37:26
4. Sokół Gószczanów	17	28	43:28

5. Proсна Wyszanów	16	28	40:25
6. LGKS Charlupia Mała	17	27	44:36
7. Iskra Stolec	17	24	34:37
8. GKS Sędziejowice	17	24	37:41
9. Widawia Widawa	17	23	32:34
10. Centra Walichnowy	17	23	30:38
11. GKS Gruszczycy	16	19	27:28
12. KS Osiek	17	18	29:34
13. Orzeł Wola Wązowa	17	16	30:30
14. LKS Kalinowa	16	13	26:50
15. Jaga Lututów	17	6	12:62

Grupa VI. Wyniki 15. kolejki: LZS Łaszew - Kielczygłów 4:2, Słowian Dworzowice - Siemkowice 3:1, Wierchlas - Victoria Skomlin 1:1, Staw - Czastary 1:3, Radoszewice - Warta Osjaków 0:2, Orion Olewin - Biała 2:0, Start Łubnice - Kurów 2:1.

1. LZS Staw	15	38	47:14
2. LKS Wierchlas	15	32	47:26
3. Warta Osjaków	15	32	32:11
4. Victoria Skomlin	15	26	26:22
5. KS Radoszewice	15	23	31:25
6. Start Łubnice	15	23	23:26
7. GKS Czastary	15	22	37:29
8. LZS Łaszew	15	21	30:37
9. GKS Siemkowice	15	17	24:40
10. Słowian Dworzowice	15	15	25:36
11. GLKS Biała	15	15	20:32
12. LKS Kielczygłów	15	14	31:38
13. Orion Olewin	15	13	21:31
14. KKS Kurów	15	7	23:50

Grupa VII. Wyniki 15. kolejki: Zryw II Wygoda - Pelikan II Łowicz 6:0, KS Fair Play Kutno - Korona Łaguzew 1:4, Błękitni Dmosin - KS II Kutno 1:2, Zjednoczeni II Stryków - Czarni Smardzew 7:1, KP Byszewy - Dar Placencja 0:10, Czarni Bednary - Naprzód

Jamno 1:3, Pauzowała w tej kolejce Kalina Domaniewice.			
1. Korona Łaguzew	14	37	75:18
2. Zryw II Wygoda	13	31	53:16
3. KS II Kutno	14	31	48:21
4. Dar Placencja	14	30	63:26
5. Pelikan II Łowicz	14	30	51:23
6. Zjednoczeni II Stryków	13	24	47:29
7. Naprzód Jamno	14	21	34:34
8. Czarni Bednary	14	18	33:42
9. KS Fair Play Kutno	14	16	28:54
10. Czarni Smardzew	13	10	20:39
11. Błękitni Dmosin	14	7	27:49
12. Kalina Domaniewice	13	4	13:73
13. KP Byszewy	14	3	17:85

Grupa VIII. Wyniki 15. kolejki: Mazovia II Rawa Mazowiecka - Maków 1:0, Korona Stary Dwór - Sierkowice 0:5, Pogon Godzianów - Start Pukinin 0:1, Sokół Regnów - Gluchów 0:4, Orzeł Nieborów - Olympic Słupia 1:2, SAP Andrespolia - Nowy Kawęczyn 6:0, Olimpia Jeżów - Pogon Bełchów 0:3.

1. SAP Andrespolia	15	42	110:18
2. Pogon Bełchów	15	38	68:24
3. Olympic Słupia	15	30	55:42
4. Manhatan Nowy Kaw.	15	26	58:35
5. Mazovia II Rawa Mazow.	15	24	41:35
6. Olimpia Jeżów	15	24	42:42
7. Macovia Maków	15	23	39:30
8. Start Pukinin	15	20	24:34
9. GKS Gluchów	15	17	34:43
10. Pogon Godzianów	15	17	21:47
11. Orzeł Nieborów	15	13	25:37
12. Sierakowianka	15	13	27:54
13. Sokół Regnów	15	12	22:41
14. Korona Stary Dwór	15	1	7:91

Otwarcie Widzew Fight Center. Nowe miejsce dla sportów walki

Jakub Mlonka
sport@dziennik.lodz.pl

Byłem na oficjalnym otwarciu Widzew Fight Center. Sprawdziłem, jak wygląda nowe miejsce dla sportów walki, a w szczególności dla reaktywowanej sekcji bokserskiej.

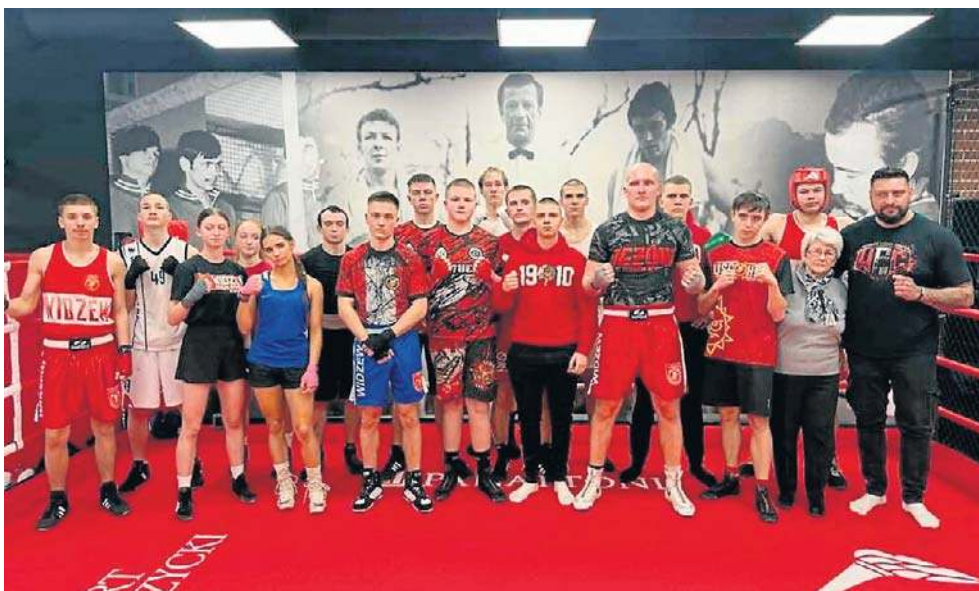
Otwarcie Widzew Fight Center odbyło się w sobotę, 29 marca o godzinie 12 przy ul. Widzewskiej 14 w Łodzi. Przed wejściem do obiektu pojawiły się czerwono-biało-czerwone balony, szampan oraz kibice w klubowych szalikach.

Część oficjalna rozpoczęła się na ringu. Głos zabrali: Marcin Tarociński, spiker stadionowy Widzewa, Tomasz Duryś, który na stadionie odpowiada za doping fanów, a teraz będzie pełnił także rolę trenera, oraz Patryk Gierczak, prezes Stowarzyszenia Kibiców Widzewa Łódź.

- Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego miejsca. To nowy punkt na sportowej mapie Łodzi. Wreszcie dzieci i dorośli kochający sporty walki mają swój dom, gdzie mogą rozwijać umiejętności pod okiem specjalistów - mówił Patryk Gierczak.

Do historii i tradycji odniósł się także Marcin Tarociński.

- Widzew ma bogatą tradycję bokserską i wierzę, że kolejne pokolenia będą tutaj



Trener Sebastian Adamski (od prawej) i jego podopieczni – mistrzowie sportów walki

do niej nawiązywać - podkreślił.

Chwilę później zostaliśmy zaproszeni na pokaz, który dla wielu był zaskoczeniem. Zanim rozpoczęły się sparingi bokserskie, na macie pojawiły się młode gimnastyczki artystyczne z widzewskiej sekcji.

Patrzyłem na to razem z pięściarzami i wszyscy byli pod wrażeniem. Zawodniczki pokazały świetne akrobacje, było dużo uśmiechu, energii i skomplikowanych pozycji. Publiczność była pełna podziwu

Chwilę później wszystko się zmieniło - na pierwszy plan wyszły mata, rękawice i ring. Za-

wodnicy i zawodniczki po intensywnym rozgrzewce rozpoczęli pokazowe sparingi bokserskie pod okiem trenerów.

- Wcześniej ćwiczyliśmy w dużo gorszych warunkach, a teraz to zupełnie inny poziom. Warunki są wyśmienite i to daje jeszcze większą motywację do pracy - mówił Olek, młody zawodnik w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim”. - Najbliższy cel to mistrzostwa Polski w Spale - dodaje sportowiec.

Na miejscu nie zabrakło ludzi, którzy tworzyli historię widzewskiego boks. Wśród nich byli m.in. Jan Prochoń i Jan Wnęk.

- Zdobywałem medale mistrzostw Polski i walczyłem na turniejach międzynarodowych. Najbardziej pamiętam turniej w Irlandii - kilka dni wcześniej urodził mi się syn, a ja wygrałem tam wszystko - opowiadał „Dziennikowi Łódzkiemu” Jan Prochoń, dwukrotny mistrz Polski z lat 60.

Emerytowany pięściarz zwrócił się do obecnych adeptów boku.

- Pamiętajcie boks uczy przede wszystkim myślenia. Trzeba wiedzieć, co się robi w ringu i podejmować dobre decyzje. Tego Wam życzę młodzi pięściarze - dodał były reprezentant Polski. ©©

Złoto dla II LO z Pabianic, srebro dla XXXII LO z Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Bardzo ciekawy przebieg miał finał wojewódzkiego Ligealii dziewcząt w koszykówce.

Zawody zorganizowane w halach w Aleksandrowie Łódzkim stały na dobrym poziomie. Zadowolony z przebiegu turnieju był Wiesław Dębowski z Łódzkiego Szkolnego Związku Sportowego.

Mistrzostwo zdobyły koszykarki II LO z Pabianic, które w finale po zaciętym boju pokonały XXXII LO z Łodzi.

Następne miejsca zajęły drużyny: 3. LO „Thomas” Tomaszów Mazowiecki, 4. II LO Sieradz, 5. II LO Łowicz i LO Bełchatów.

Mistrzyniami województwa zostały uczennice II LO z Pabianic: Kaja Serednicka, Natalia Dobrosz, Alicja Firaś, Nina Grabarz, Jagoda Jurga, Alicja Kołodziejczyk, Zofia Krysiak, Lena Miszczak, Alicja Papuga, Amelia Papuga. Trener: Małgorzata Kasza, dyrektor szkoły Krzysztof Zajda.

Wicemistrzyni województwa z XXXII LO z Łodzi: Wiktoria Nawrocka, Martyna Kubisiwicz, Julia Garwacka, Lena Michalska, Amira Triki, Lena Łapka, Zuzanna Łapka, Marcelina Michalska. Nauczyciel: Agnieszka Kuczmera. Dyrektor szkoły: Małgorzata Michalska, z-ca ds. liceum Hanna Kaźmierczak.

Wyniki zawodów:

Grupa A: LO Bełchatów - II LO Sieradz 4:40, LO Bełchatów - II LO Pabianice 10:49, II LO Pabianice - I LO Sieradz 41:16

Grupa B: II LO Łowicz - XXXII LO Łódź 7:51, II LO Łowicz - LO „Thomas” 23:27, LO „Thomas” - XXXII LO Łódź 18:53

Mecze finałowe: o 5. miejsce: II LO Łowicz - LO Bełchatów - mecz nie odbył się, o 3. miejsce: LO „Thomas” - II LO Sieradz 24:9, o 1. miejsce II LO Pabianice - XXXII LO Łódź 48:29.

Mistrzyni województwa z II LO z Pabianic i wicemistrzyni z XXXII LO z Łodzi być może w przyszłości staną się reprezentantkami Polski. Mamy zdolną młodzież. ©©



Wicemistrzyni z XXXII LO przy ul. Czajkowskiego w Łodzi. W tej szkole wzorowo pracuje się z młodzieżą



Być może koszykarki z II LO w Pabianicach pójdą śladami dawnych zawodniczek, które sięgały po mistrzostwo Polski

ŁSTW Politechnika Łódzka o krok od finału

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Zawodnicy drużyny Nekera AZS Uniwersytet Warszawski wywalczyli 63. Puchar Polski w piłce wodnej mężczyzn.

Stołeczny zespół wygrał turniej finałowy, który odbył się w Warszawie. W finale podopieczni trenera Marcina Bara (przed laty grał w Łodzi) zwyciężyli KS Waterpolo Poznań 16:7.

Niewiele brakowało, by zamiast KS Waterpolo w finale zagrała drużyna Edwarda Kujawy - ŁSTW Politechnika Łódzka. W półfinale przegrała 11:12 (2:4, 3:3, 3:1, 3:4) z Poznaniakami.

- Czuję ogromną dumę z faktu, że byliśmy w tym finale. Zagraliśmy dwa doskonałe mecze, a sobotnie spotkanie z drużyną ŁSTW Łódź to był prawdziwy majstersztyk, gdy

przy remisie w końcówce zdobyliśmy bramkę, obroniliśmy ostatnią akcję i awansowaliśmy do finału. Jeśli chodzi o dzisiejszy mecz, biorę tę porażkę na siebie - mówił prezes i trener poznańskiej drużyny Tomasz Różycki, który, podobnie jak Michał Diakonów, swój pierwszy medal ligowy w rozgrywkach seniorów zdobył... 26 lat temu.

Marcin Bar, Michał Diakonów, Tomasz Różycki - wszyscy uczyli się waterpolo od legendy łódzkiej i polskiej piłki wodnej Edwarda Kujawy.

A dziś ŁSTW Politechnika Łódzka zajęła czwarte miejsce w finałowym turnieju o Puchar



Fragment meczu finałowego o Puchar Polski waterpolo. Ze zdobycia trofeum cieszyli się Warszawiacy

Polski. Trzecie miejsce w turnieju zajęła drużyna Job Center Mega-Invest Poland WTS Polonia Bytom, która pokonała ŁSTW Politechnikę Łódzką 19:11. Co ciekawe, dużo bardziej niż mecze finałowe, zacięte były sobotnie półfinały, w których zdobywcy Pucharu Polski tylko dwoma golami - 12:10 - pokonali bytomian, a z kolei poznańska drużyna zwyciężyła 12:11 ekipę ŁSTW Politechnika Łódzka.

W meczu o piąte miejsce Pucharu Polski UKS Neptun Uniwersytet Łódzki przegrał z Alfą Górzów 12:20.

Organizację turnieju wsparł sponsor główny polskiego pływania - PGE Polska Grupa Energetyczna.

11 kwietnia w ekstraklasie waterpolo dojdzie do rewanżu za półfinał Pucharu Polski. Waterpolo w Poznaniu zagra z ŁSTW Politechniką Łódzką. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Wielka kasa właściciela to nie wszystko! Widzew nie kupi sobie klubu?

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Widzew Łódź chciał szybko zagrać w ekstraklasie kobiet. Plan był prosty - przejąć licencję Pogoni Tczew. Ale prezydent miasta powiedział sprawdzam.

Miasto Tczew płaciło, więc ma coś do powiedzenia. Łukasz Brządkowski, prezydent Tczewa, nie jest zachwycony pomysłem Roberta Dobrzyckiego. Gdy w mediach pojawiły się informacje o możliwym przejściu Pogoni przez Widzew, zwołał pilne spotkanie z zarządem klubu. Wcześniej opublikował oświadczenie:

„Miasto Tczew od samego początku funkcjonowania Pogoni w najwyższej klasie rozgrywkowej wspiera klub konkretnymi środkami finansowymi. Od roku, w którym klub awansował do Ekstraligi Kobiet (2022) jest to kwota: 2.220.350,00 złotych. Dodatkowo, aby zapewnić dostosowanie Stadionu Miejskiego przy ul. Bałdowskiej do wymogów PZPN - miasto zainwestowało łącznie 536.849,18 złotych. Uważam, że wszelkie rozstrzygnięcia dotyczące miejsca klubów piłki nożnej w konkretnej klasie rozgrywek powinny odbywać się tylko i wyłącznie na boisku

poprzez sportową rywalizację.”

Ktoś, kto przez lata wkładał pieniądze w klub, chce mieć wpływ na jego przyszłość.

Widzew miał plan, ale pomysł się komplikuje

Pogoń Tczew, która w tym sezonie zdobyła tylko dwa punkty w czternastu meczach i praktycznie spadła już z ekstraklasy.

Widzew gra teraz w czwartej lidze i chce jak najszybciej grać na najwyższym poziomie rozgrywek kobiecych. Przejęcie gotowej licencji miało ten proces skrócić. Teraz jednak nie jest jasne, czy zarząd Pogoni zgodzi się na transakcję po rozmowie z prezydentem miasta.

Sportowa rywalizacja czy biznesowa decyzja?

Prezydent Łukasz Brządkowski zaznaczył, że o miejscu w rozgrywkach powinna decydować gra na boisku, a nie umowy zawierane przy biurku.

Pogoń przez lata budowała swoją pozycję między innymi za publiczne pieniądze. Teraz ktoś z zewnątrz chce skorzystać na efektach tej pracy.

Wynik spotkania prezydenta z zarządem klubu może przesądzić o tym, czy Widzew znajdzie inną drogę do ekstraklasy kobiet, czy jednak wejdzie do rozgrywek tylnymi drzwiami.

©©



Robert Dobrzycki, większościowy właściciel Widzewa, ma o czym myśleć w kwestii żeńskiej piłki nożnej

KAMIL MAJCHRZAK NAJWYŻEJ W KARIERZE

W światowym rankingu tenisistów Piotrkowianin Kamil Majchrzak awansował z 57. na najwyższą w karierze 53. pozycję, a Hubert Hurkacz z 75. na 72. Wciąż prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, chociaż drugi Włoch Jannik Sinner zmniejszył do niego stratę. Majchrzak odpadł z turnieju na Florydzie w trzeciej rundzie, co pozwoliło mu awansować o cztery pozycje i cieszyć się z najwyższego miejsca w karierze. **DK**



FOT. MARIUSZ KAPALA

MECZE ŁKS COOLPACK
Pierwszy mecz już jutro...
2 kwietnia o godz. 19 koszykarze ŁKS Coolpack w zaległym meczu w Sport Arenie zagrają z Kotwicą Kołobrzeg, a 8 kwietnia podejmować będą w Zatoce Sportu w Łodzi GKS Tychy. **DK**

Siatkarki PGE Budowlanych w półfinale po dziesięciu setach

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Trudny bój musiały stoczyć siatkarki PGE Budowlanych, by awansować po drugim meczu do półfinału Tauron Ligi.

Po ciężko wywalczonym zwycięstwie 3:2 z Chemikiem Police w Łodzi, siatkarki PGE Budowlanych również musiały stoczyć pięć setów w Policach. Po wygraniu seta, gospodynie odpowiadały tym samym i po czterech partiach było 2:2.

W piątym secie Łodzianki objęły prowadzenie 5:1. Maja Storck punktowała w ataku, a Paulina Damaske dołożyła asa. Zmiana stron nastąpiła przy stanie 8:3 dla PGE Budowlanych. Tie-break nasz zespół wygrał do 7 i awans do półfinału stał się faktem. Mecz trwał 147 minut, a MVP wybrana została Maja Storck.

Siatkarki trenera Macieja Biernata musiały rozegrać dziesięć setów, by awansować do czwórki. W Łodzi Chemik prowadził 2:0 w setach, w czwartym miał piłkę meczową, a przegrał po tie-breaku. Teraz Łodzianki prowadziły, a rywalki wyrównywały.

Nie spodziewaliśmy się tego, że naprawdę świetnie grały - mówiła Paulina Damaske, skrzydłowa PGE Budowlanych dla tauronliga.pl. - Okazało się, że to nie był jednorazowy wyskok policzanek, bo



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Siatkarki PGE Budowlanych nie miały łatwo w ćwierćfinale Tauron Ligi, ale poradziły sobie i są już w czwórce walczącej o medale mistrzostw Polski

w drugim spotkaniu, rozgrywanym w Szczecinie, też prezentowały się bardzo dobrze. W pierwszym secie szybko zdobyły pięć punktów z rzędu i wyszły na prowadzenie 10:6. Cztery punkty przewagi utrzymały jeszcze do wyniku 18:14.

Kibice boją się, czy czasem nie nastąpiła obniżka formy Łodzianek, ale my tak nie uważamy. Siatkarki PGE Budowlanych mają za sobą udaną rundę zasadniczą - zajęły najwyższe miejsce w historii klubu po sezonie zasadniczym (drugie), poniosły tylko 3 porażki w całym sezonie, zanotowały osiem zwycięstw z rzędu na zakończenie rundy zasadniczej, cieszyły się z rekordowej frekwen-

cji w Sport Arenie. Mecze podopiecznych trenera Macieja Biernata mogły zadowolić wielu - poziomem i emocjami. Nie inaczej było w ćwierćfinale play-off. Najważniejsze, że Łodzianki są w czwórce.

W półfinale siatkarki PGE Budowlanych zagrają ze zwyciężczką pary: UNI Opole - Stal Mielec (mecz odbył się wczoraj późnym wieczorem).

Rywalem drużyny PGE Budowlanych w finale może być Developres Rzeszów, prowadzony przez byłą siatkarkę klubu prezesa Marcina Chudzikę Jelenę Blagojević. Przez cały ten sezon Developres jest niepokonany w hali na Podpromiu, bo nie przegrał w Rzeszo-

wie nawet spotkania Ligi Mistrzyń z Eczacıbası Dynavit Stambuł.

Chemik Police - PGE Budowlani Łódź 2:3 (21:25, 25:17, 21:25, 25:23, 7:15)

PGE Budowlani: Sasa Planinsec 13, Alicja Grabka 4, Paulina Damaske 19, Joanna Lelonkiewicz 10, Maja Storck 24, Rodica Buterez 2, Justyna Łysiak (l) oraz Nadia Siuda, Bruna Honorio 3, Karolina Drużkowska 15. Trener: Maciej Biernat.

Pokonany przez Łodzianki Chemik zmierzy się z Metalkas Pałacem Bydgoszcz w dwumeczu o siódme miejsce. Pierwszy mecz o 9. miejsce: Moya Radomka Radom - Sokół & Hagric Mogilno 0:3 (21:25, 30:32, 19:25). Drugi mecz rozegrany zostanie 11 kwietnia w Mogilnie. ©©

Gdyby dzisiaj ŁKS miał takich piłkarzy

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

31 marca sześćdziesiąte urodziny obchodził mistrz Polski z ŁKS Tomasz Cebula - przypomina Jacek Bogusiak, kustosz tradycji ŁKS.

Grał w klubie z al. Unii w latach 1989-1995 i 1997-1999. W barwach ŁKS rozegrał 208 spotkań i strzelił 28 bramek. Wywalczył mistrzostwo Polski z ŁKS w 1998 roku. Gdyby takich szybkich i świetnie wyszkolonych technicznie piłkarzy miał

ŁKS, walczyłby w ekstraklasie o najwyższe cele.

Tomek Cebula był bohaterem jednego z pierwszych piłkarskich memów. Przed mistrzowskim sezonem 1998 roku namówiliśmy, by napastnik wyjął ze swojego samochodu baterię (bodajże z Opla). Zrobiliśmy zdjęcie, które opatrzyliśmy napisem: Piłkarze ŁKS ładują akumulatory.

W czasie gry w ŁKS często docierały do klubu oferty od menedżerów zagranicznych klubów, którzy chcieli mieć u siebie takiego piłkarza. ©©



FOT. Z ARCHIWUM JACKA BOGUSIAKA

Tomasz Cebula i kustosz tradycji ŁKS Jacek Bogusiak świętują mistrzostwo Polski z kibicami na stadionie

NAD WARTĄ

www.dzienniklodzki.pl

Nr 14



SZADEK

**ŁUKASZ
WILCZYŃSKI
BĘDZIE NOWYM
BURMISTRZEM
SZADKU
WYGRAŁ JUŻ
W TURZE**

str. 3

FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

ZDUŃSKA WOLA



Kiermasze już na stałe wpisały się w kalendarz świątecznych wydarzeń w kolejarskiej dzielnicy Zduńskiej Woli

FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

Wielkanocny kiermasz w Karsznicach

W Palmową Niedzielę rodzice i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 13 im. Kolejarzy Polskich przygotowali Wielkanocy Kiermasz w parafii Wniebowzię-

cia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Karsznicach. Stoiska ze świątecznymi dekoracjami i potrawami ustawiono przed świątynią i w salce parafialnej.

Wierni idący kościoła kupowali palenki, a po mszy wielkanocne ozdoby przygotowane przez uczniów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się ciasta

i desery. Oprócz słodkości można było kupić zakwas. Kiermasze w kolejarskiej dzielnicy Zduńskiej Woli organizowane są od lat i cieszą się popularnością. Pie-

niądze uzyskane ze sprzedaży przeznaczone są na fundowanie nagród za wyniki w nauce, udział w konkursach i zawodach sportowych. **WRY**

WIELUŃ

**Była siedziba
Cosmy na sprzedaż?**
Co stanie się z załogą działającej tam firmy?
str. 4

WIELUŃ

**Jubileusz ks. prał.
Mariana Stochniałka.**
Zasłużony kapłan honorowym obywatelem miasta **str. 4**

PODDĘBICE

**Kazali zburzyć i nie widzą
problemu...** Władze gminy odpowiedziały na poselską interwencję Pauliny Matysiak **str. 5**

SIERADZ

**Policja wyjaśnia,
kim był mężczyzna,**
którego zwłoki
wyłowiono ze stawu
obok magistratu **str. 6**

KRÓTKO

WIELUŃ

Młodzi mistrzowie strzelcy

W II LO w Wieluniu odbyła się czwarta edycja Powiatowego Turnieju Strzeleckiego. W zawodach na szkolnej strzelnicy udział brali uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Spośród szkół podstawowych w pow. wieluńskim najlepiej poradzi sobie uczniowie Szkoły Podstawowej w Sieńcu. Na drugim miejscu uplasowali się uczniowie

Szkół Podstawowej w Gaszynie, a na trzecim wieluńskiej „czwórki”. Wśród uczniów szkół ponadpodstawowych zwyciężyła młodzież z Zespołu Szkół nr 1. Drugie miejsce zajęła drużyna gospodarzy z II LO, a trzecie z Zespołu Szkół nr 2.

Zawody połączone były ze spotkaniem ze studentami Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. R



FOT. KORCZAK NEWS

SIERADZ

Miał narkotyki w garażu

Sieradzcy policjanci znaleźli ponad 1,8 kg narkotyków. 32-letni sieradzianin w garażu ukrywał prawie 950 g mefedronu i ponad 870 g marihuany. Usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków. Grozi mu do 10 lat więzienia.

- Policjanci pojechali pod ustalony adres na obrzeżach miasta, gdzie zastali 32-latkę. Miał przy sobie zakazane substancje. Następnie przeszukali wynajmowany przez niego garaż, w którym ukryte były w różnych miejscach torby foliowe z zielonym suszem, białym kryształem oraz waga elektroniczna - informuje asp. sztab. Agnieszka Kulawiecka, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu.

Zatrzymany mężczyzna w przeszłości nie był notowany przez policję. D

SIERADZ

Nauczyciel w areszcie

Piotr M., znany i lubiany nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej w jednej z sieradzkich podstawówek trafił do aresztu. „Prokuratura Rejonowa w Sieradzu nadzoruje śledztwo przeciwko Piotrowi M. podejrzanemu o przestępstwo z art. 59 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Przestępstwo to zagrożone jest karą po-

zbawienia wolności do lat 20. 27 marca 2026 r. Sąd Rejonowy w Sieradzu, uwzględniając wniosek prokuratora, zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Z uwagi na dobro śledztwa dalsze informacje nie mogą zostać udzielone” - podała prokuratura. D

Ekstremalna Droga Krzyżowa z Wielunia do Praszki

Marcin Stadnicki
Wieluń

Kolejny już raz mieszkańcy Wielunia i okolic wzięli udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej. W tym roku do wyboru były aż trzy trasy. Tegoroczna edycja EDK cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

W miniony piątek rozpoczęła się kolejna edycja Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Rozpoczęła się o godz. 20 mszą św. w kościele św. Józefa, która odprawił opiekun duchowy EDK ks. Sebastian Wyrozumski.

Świątynia była pełna, a i przed kościołem w mszy uczestniczyła duża grupa osób, do której później mówił proboszcz parafii św. Józefa ks. Adam Sołtysiak.

- Moi drodzy, idziecie żywym Bogiem na drogę krzy-

żową. Najpierw tu rozpoczynać. Tyle osób przystąpiło do Komunii świętej, w sercach macie Chrystusa. Proście, żeby szedł z wami drogą krzyżową. Jestem bardzo wdzięczny za to piękne wasze świadectwo - mówił ks. Adam Sołtysiak.

Po mszy główny organizator tegorocznej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej Filip Dudziński przypomniał jej najważniejsze zasady, w tym te dotyczące bezpieczeństwa, po czym wierni wyruszyli w trasę.

A trasy w tym roku do wyboru były aż trzy: bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, św. Jana Pawła II i bł. księdza Jerzego Popiełuszki.

Blisko 40-kilometrowe drogi dwoma pierwszymi wariantami prowadziły z Wielunia do Praszki, trzecia trasa prowadziła do groty u ojców franciszkanów w Wieluniu.



FOT. MARCIN STADNICKI

Tegoroczna Ekstremalna Droga Krzyżowa z Wielunia do Praszki przyciągnęła licznych wiernych



FOT. MARCIN STADNICKI

Uczestnicy nabożeństwa mieli do wyboru trzy warianty EDK

WILAMÓW



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

Były smakowite i kolorowe stoiska ze świątecznymi przysmakami i konkurs na najdłuższą palmę. Tak w Niedzielę Palmową przebiegał Jarmark Wielkanocny w Wilamowie koło Uniejowa. Ta najbardziej okazała miała imponujące 8 metrów! PG

Łukasz Wilczyński będzie nowym burmistrzem Szadku

Włodzimierz Rychliński
Szadek

Łukasz Wilczyński będzie nowym burmistrzem Szadku. Właśnie jego mieszkańcy obdarzyli największym zaufaniem podczas przedterminowych wyborów 29 marca.

Wyborcza Niedziela Palmowa 2026 należała do Łukasza Wilczyńskiego. W przedterminowych wyborach burmistrza Szadku pokonał pozostałych trzech rywali. Zdobył 61,14 proc. głosów, co sprawiło, że II tura nie będzie potrzebna.

- Szanowni Państwo, dziękuję. To najważniejsze, pierwsze słowo, które ciśnie mi się na usta. Dziękuję za Wasze ogromne zaufanie, jakim mnie obdarzyliście. Wasze zaangażowanie, energia i chęć odpowiedzialnego rozwoju Gminy i Miasta Szadek przełożyły się na wynik, w który wciąż trudno uwierzyć - 61 proc. głosów, które są dla mnie najlepszą motywacją do pracy, do działania, do realizacji założeń, o których rozmawialiśmy - podzielił się



Łukasz Wilczyński z fotela wiceburmistrza przesiadł się na fotel burmistrza. Wygrał już w I turze

radością Łukasz Wilczyński. - Państwa ogromne zaufanie jest najlepszym startem tej kaden-

cji. Dziękuję za każdy głos, za mobilizację, za wsparcie. Dzięki temu wiem, że mam solidne fundamenty do rozwoju Gminy i Miasta Szadek. Dziękuję mojej żonie za cierpliwość i wytrwałość. Dziękuję mojemu sztabowi, który pracował w terenie oraz w sieci. Dziękuję wszystkim sojusznikom i sojusznikom za wsparcie.

Państwowa Komisja Wyborcza potwierdziła zwycięstwo Łukasza Wilczyńskiego w oficjalnym komunikacie. Tak się przedstawiają wyniki:

- Łukasz Wilczyński, Komitet Wyborczy Wyborców Łukasza Wilczyńskiego - 1690 głosów; 61,14 proc.;

- Tomasz Mielczarek, Komitet Wyborczy Wyborców „Wspólnie dla Ziemi Szadkowskiej” - 537 głosów; 19,43 proc.;

- Robert Antoniuk, Komitet Wyborczy Wyborców „Ziemia Szadkowska Mój Dom” - 384 głosy; 13,89 proc.;

- Sławomir Stelmasiak, Komitet Wyborczy Wyborców „To mieszkamy, tu działamy” - 153 głosy; 5,54 proc.

Łukasz Wilczyński ma 37 lat. Z samorządem związany jest

od 15 lat. Był zastępcą burmistrza Szadku. W kampanii wyborczej podkreślał, że po wygranej będzie stawiać nacisk na rozwój lokalnej społeczności. Zamierza zacieśniać współpracę z kołami gospodyń wiejskich, ochotniczymi strażami pożarnymi, przedsiębiorcami. Zaznaczał też, że ważna dla niego będzie opieka zdrowotna. Dlatego chce doposażyć w nowoczesny sprzęt medyczny ośrodek zdrowia i poprawić dostępność do usług rehabilitacyjnych. Zamierza wybudować gminną kompostownię, by ograniczyć ilość odpadów i obniżyć koszty gospodarki komunalnej. Łukasz Wilczyński zapowiada także kontynuację wcześniejszych działań. Wśród nich są m.in. inwestycje drogowe i mieszkaniowe, realizacja programów ekologicznych.

Przedterminowe wybory trzeba było przeprowadzić po rezygnacji z funkcji dotychczasowego burmistrza Artura Ławniczaka, który odszedł do pracy w administracji państwowej - w Komitecie Audytu w Ministerstwie Rolnictwa. Burmistrzem Szadku był od 15 lat.

Zgłoś swój pomysł na staw lub skwerek

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

Mieszkańcy Zduńskiej Woli mogą zgłaszać pomysły do kolejnej edycji Zielonego Budżetu. Od 30 marca przyjmowane są wnioski o zazielenienie przestrzeni publicznej. Mogą to być skwery, kwietne łąki, ogrody deszczowe i stawy.

To będzie 5. edycja konsultacji z mieszkańcami na temat zazieleniania publicznej przestrzeni. Wnioski można składać do 20 kwietnia na formularzu elektronicznym na stronie zdunskawola.pl.

Zduńskowolanie mogą proponować inwestycje w tzw. błękitno-zieloną infrastrukturę. Mogą to być np. stawy retencyjne, ogrody deszczowe, zielone przystanki, skwery, czyli tzw. parki kieszonkowe, kwietne łąki albo odnowienie istniejących skwerów i parków. Muszą się znajdować w przestrzeni publicznej i dotyczyć terenów należących do miasta.

Weryfikacja wniosków zaplanowana jest od 8 do 29 maja

Wyniki konsultacji będą ogłoszone do 9 czerwca.

Papierowy formularz zgłoszeniowy dostępny jest w Kancelarii Urzędu Miasta Zduńska Wola przy ul. Złotnickiego 12 w godzinach pracy magistratu tj. w poniedziałek w godz. 7.30-16.30, od wtorku do czwartku w godz. 7.30-15.30, w piątek 7.30-14.30.

Wzór formularza dostępny jest także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej.



Wnioski dotyczące zazieleniania Zduńskiej Woli można składać do 20 kwietnia

REKLAMA

0111488230



**Jakość, smak,
opakowanie
czyli złote wykonanie**

Z okazji

Świąt Wielkanocnych

chcielibyśmy naszym Klientom i Partnerom
złożyć szczere życzenia pokoju, wiary i miłości.
By chwile spędzone w gronie rodzinnym
były czasem, który doda sił i zmotywuje
do podejmowania kolejnych wyzwań.
Niech nadchodząca wiosna wypełni słońcem
Państwa życie osobiste i zawodowe.

Właściciele ZPiHM „Złotex”



Zapraszamy do naszych placówek:

SKLEPY FIRMOWE SIERADZ

- ul. Krakowskie Przedmieście 1, tel. 603660400
- ul. Broniewskiego 13b, tel. 609770400
- ul. Bohaterów Września 6d, tel. 609601700
- ul. Jagiellońska 13, tel. 663443011

WIELUŃ

- ul. Ślaska 30, tel. 607440400
- os. Stare Sady 14c, tel. 607600303
- os. Wyszyńskiego 40, tel. 438438344

ZŁOCZEW

- ul. Szeroka 6, tel. 603560500
- ul. Oplotki 6, tel. 607109409

LUTUTÓW

- ul. Rynek 9, tel. 605102101

KŁONOWA

- ul. Ks. J. Dalaka 4, tel. 605400440

BŁASZKI

- ul. Sieradzka 2a, 438290739

DZIAŁOSZYN

- ul. Ogrodowa 11, tel. 609502100

BURZENIN

- ul. Rynek 1, tel. 603609300

BRZEŹNIO

- ul. Wspólna 30, tel. 609750700

BRĄSZEWICE

- ul. Parkowa 4, tel. 607410601

SIEMKOWICE

- Plac Wolności 3, tel. 603401601

OSJAKÓW

- ul. Targowa 9, tel. 607609109

CZARNOŻYŁY

- Czarnożyły 2, tel. 665400406

CZASTARY

- ul. Wolności 29, tel. 607109309

WIDAWA

- ul. Wieluńska 9, tel. 609860660

ZDUŃSKA WOLA

- ul. Getta Żydowskiego 8, tel. 603252911
- ul. Osmolińska 4, Bazar Osmolin, tel. 601415333

BOLESŁAWIEC

- ul. Piłsudskiego 4, tel. 603306411

OFERUJEMY PRODUKTY W 100% Z POLSKIEGO MIĘSA.

MOŻESZ ZŁOŻYĆ ZAMÓWIENIE TELEFONICZNIE.

Była siedziba Cosmy na sprzedaż? Manager działającej tam firmy apeluje, by wstrzymać się z decyzją i dać szansę 32 pracownikom

Marcin Stadnicki
Wieluń

Grupa pracowników firmy Born Poland pojawiła się na sesji Rady Miejskiej w Wieluniu w związku z decyzją ws. sprzedaży nieruchomości po firmie Cosma.

Zbigniew Giełzak, manager Born Poland, która obecnie ma siedzibę w tym miejscu, apelował, by wstrzymać się z decyzją o sprzedaży nieruchomości ze względu na ponad 30 pracowników, którzy mogą w wyniku transakcji stracić pracę. Jak z kolei wyjaśnił burmistrz Paweł Okrasa, gmina otrzymała nieruchomość jako spadek odrzucony przez rodzinę, a kwota ze sprzedaży jest zapisana w budżecie.

To nie będzie dla radnych łatwa decyzja, ale w końcu będą musieli zdecydować, czy wyrazić zgodę na sprzedaż nieruchomości przy ul. Traugutta. Mowa o terenie i zakładzie po znanej i cenionej firmie Cosma, w której obecnie w firmie Born Poland pracują 32 osoby.

Radni mieli podjąć decyzję w tej sprawie na ostatniej sesji w czwartek, 26 marca. Na obrady przybyła jedna grupa pracowników Born Poland z z managerem Zbigniewem Giełzakiem.

Zwrócił uwagę, że kobiety w wieku między 50 a 60 lat to osoby, które tracąc pracę, znajdują się w najtrudniejszej sytuacji



Na sesję przyszli pracownicy firmy Born Poland, głos w ich imieniu zabrał Zbigniew Giełzak (na zdjęciu w górnym prawym rogu). Odpowiadał mu burmistrz Wielunia Paweł Okrasa (na zdjęciu w dolnym prawym rogu)

acji na rynku, a sprzedaż nieruchomości przez gminę przyniesie takie konsekwencje. Jednocześnie zapewniał, że firma jest w stanie wynajmować obiekt od gminy i to nie, jak do tej pory na preferencyjnych warunkach, a na rynkowych. Przekonywa także, że jest to nieruchomość atrakcyjna, której wartość będzie tylko rosła, nie ma więc potrzeby, by już ją sprzedawać.

Zbigniew Giełzak przytoczył też historię firmy, która obecnie działa w zakładzie przy ul. Traugutta. Jak wspominał, Cosma była zakładem, który zatrudniał ponad 120 osób w swoim szczytowym

momencie, a w chwili śmierci właścicieli pracowało tam 80 osób. Jak mówił dalej, pracownicy po śmierci właścicielki pracowali jeszcze przez tydzień, po czym usłyszeli, że to koniec firmy.

- Pozbieraliśmy tę firmę, dzięki obecnej tu Bogusi i Pawłowi, którzy są kierownikami w tym zakładzie. Gdy ja trafiłem do tej firmy, było 15 pracowników. Dzisiaj jest 31, z perspektywami dalszego rozwoju (Giełzak jest 32 osobą zatrudnioną - red.). Nie przychodzimy do państwa po jałmużnę, nie przychodzimy po zapomogę - mówił Zbigniew Giełzak.



FOT. MARCIN STADNICKI

Manager firmy podnosił także, że koszt jej przeniesienia jest zbyt wysoki, a na zakup nieruchomości zakładu nie stać, stąd też sprzedaż obiektu oznacza zamknięcie przedsiębiorstwa.

- Ja pracownikom obiecałem, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, jeśli będą sumiennie pracować. Oni zrobili to, co mieli zrobić. Sumiennie pracują jak mróweczki, a mnie się wydaje, że ja już więcej zrobić nie mogę. Mogę jedynie liczyć na państwa - zwrócił się do radnych Zbigniew Giełzak.

Jak się okazało, część radnych nie była świadoma, jak wygląda sytuacja w dawnym

zakładzie Cosmy. Rafał Dudziński i Tomasz Akulicz sugerowali, by może jednak nie spieszyć się ze sprzedażą nieruchomości i dać szansę pracownikom. Podkreślali też, że przecież gmina nie raz robiła ukłon w stronę większych przedsiębiorców, może więc teraz czas, by wesprzeć nieco mniejszy zakład.

Burmistrz Paweł Okrasa wyjaśniał z kolei, dlaczego gmina powinna sprzedać działkę przy Traugutta i przypominał, w jaki sposób w ogóle stała się jej właścicielką. Jak mówił, to nie była żadna tajemnica, że gmina będzie tę nieruchomość sprzedawać, a Zbigniew Giełzak miał wiedzieć o tym od samego burmistrza od przynajmniej roku.

Jak wyjaśniał burmistrz, gmina otrzymała nieruchomość w formie spadku, który wcześniej odrzucili wszyscy spadkobiercy zmarłej pod koniec 2024 r.

- W 2025 r. w budżecie gminy Wieluń została wygenerowana kwota 2,5 mln zł, bo do takiej wartości majątku mieliśmy odpowiedzialność zgodnie z operatem wykonanym na zlecenie sądu i spisu inwentarza. Tyle środków mieliśmy w 2025 r. w naszym budżecie zabezpieczonych. Ja nie chcę mówić o tym, że co drugą sesję padały pytania, kiedy gmina ogłosi przetarg, by te pieniądze odzyskać - przypomniał Paweł Okrasa. - W 2025 r., ponieważ procedury nie-

stety trwały bardzo długo, tych środków niewiele wydaliśmy. Na początku tego roku sprawy przyspieszyły, jeśli chodzi o uregulowanie kwestii związanych z księgami wieczystymi z długami, które spłaciłmy - wyjaśniał dalej burmistrz.

Jak podkreślał Okrasa, nie był to żaden wymysł władz miasta, a decyzją sądu, którą trzeba było wykonać, a gmina poniosła już koszt w wysokości 2,5 mln zł, a to, jak mówił, musiało odbyć się kosztem inwestycji.

Przypominał, że w budżecie zapisana jest kwota 7 mln zł ze sprzedaży tej nieruchomości. Jeśli rada zrezygnuje ze sprzedaży, będzie to wiązało się z rezygnacją z części zaplanowanych inwestycji. Okrasa zapewniał też, że w Wieluniu firma może wynająć na warunkach rynkowych inne hale, które będą odpowiadały jej profilowi i będą odpowiednie dla 30-osobowej załogi. Zaproponował pomoc w znalezieniu takich obiektów. Jak mówił, wie o dwóch dostępnych halach.

Radni ostatecznie decyzji w sprawie sprzedaży działki nie podejmowali. Na wniosek wiceprzewodniczącego Tomasza Kulickiego punkt w tej sprawie został zdjęty z porządku obrad, a radni ponownie mają pochylić się nad tematem na komisjach. Decyzję jednak tak czy inaczej będą musieli podjąć, a z pewnością nie będzie ona łatwa.

Podwójny jubileusz ks. prał. Mariana Stochniałka

Marcin Stadnicki
Wieluń

W Muzeum Ziemi Wieluńskiej odbyła się uroczystość z okazji 90. urodzin ks. prał. Mariana Stochniałka i 65-lecia jego kapłaństwa.

Sobota, 28 marca, była wyjątkowym dniem dla obchodzącego 90. urodziny i 65 lat kapłaństwa ks. prał. Mariana Stochniałka. W Muzeum Ziemi Wieluńskiej odbyła się tego dnia uroczystość, podczas której wręczono księdzu Honorowe Obywatelstwo Wielunia. Uroczystość połączona była z podwójnym jubileuszem kapłana, a wzięli w niej udział przedstawiciele władz miasta i powiatu, duchowni, siostry zakonne, byli samorządowcy oraz rodzina i przyjaciele kapłana.

Uroczystość rozpoczęła się od powitania zaproszonych go-



W trakcie uroczystości przewodnicząca Rady Miejskiej w Wieluniu Justyna Godszling-Graczyk i burmistrz Wielunia Paweł Okrasa wręczyli księdzu prałatowi Honorowe Obywatelstwo Wielunia

ści przez wicestarostę wieluńskiego Krzysztofa Dziubę i odczytania laudacji przez dyrektora Muzeum Ziemi Wieluńskiej Jana Książka.

Uchwałę Rady Miejskiej w Wieluniu, którą ks. Stochniałkowi nadano honorowe

obywatelstwo miasta, odczytała przewodnicząca rady Justyna Godszling-Graczyk, która później wraz z burmistrzem Wielunia Pawłem Okrasą wręczyła kapłanowi akt nadania honorowego obywatelstwa.



Ks. Marian Stochniałek w latach 1985-2011 był proboszczem parafii NMP w Wieluniu, w tym czasie kontynuował prace konserwatorskie w świątyni

Ks. prał. Marian Stochniałek tytuł Honorowego Obywatela Wielunia otrzymał decyzją Rady Miejskiej z 26 lutego. Za nadaniem kapłanowi tytułu zagłosowali wszyscy obecni na sesji radni poza Wojciechem Krzemieńskim.

Fragment uzasadnienia wniosku o nadanie księdzu tytułu odczytał wicestarosta wieluński Krzysztof Dziuba.

„Ks. Prałat Marian Stochniałek (...) w ostatnich dziesięcioleciach był jedną z osób, które w sposób trwały i konsekwentny budowały integrację mieszkańców oraz umacniały lokalną tożsamość, w tym w obszarze pielęgnowania pamięci o tragicznych wydarzeniach w naszym mieście w dniu 1 września 1939 r. Wieluń, jako symbol pierwszych tragicznych godzin II wojny światowej, odgrywa szczególną rolę w świadomości historycznej Polski i świata.

Ks. Prałat Marian Stochniałek (...) dbał, aby przekaz płynący z Wielunia był podkreślany obecnością podczas uroczystości dostojników kościelnych. Dzięki temu pamięć o tragedii Wielunia nie jest wyłączone datą w kalendarzu, lecz żywą częścią świadomości lokalnej, przekazywaną kolejnym pokoleniom i komunikowaną także poza granicami kraju.

(...) Przyczynił się również do zachowania materialnych świadectw po zbombardowanej Farze wieluńskiej, inicjując współpracę z Muzeum Ziemi Wieluńskiej w zakresie przekazania i udostępnienia sakraliów, które dzięki temu zostały objęte stałą opieką muzealną i są prezentowane na ekspozycji.

Ks. Prałat Marian Stochniałek odegrał również istotną rolę jako gospodarz i opiekun jednego z najważniejszych symboli Wielunia, jakim jest Kolegiata - Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. Przez lata podejmował działania na rzecz zachowania, modernizacji i utrzymania obiektu o wyjątkowej wartości historycznej i kulturowej, dbając o jego stan techniczny, estetykę oraz rozwój. (...)

Zainicjował i przeprowadził budowę kościoła na cmentarzu wraz z infrastrukturą towarzyszącą, która do dziś pełni ważną rolę w obsłudze ceremonii pogrzebowych zarówno dla cmentarza parafialnego, jak i komunalnego” - czytamy w uzasadnieniu.

PRZYSTANEK W BUSINIE-KOLONII CIESZYŁ OKO MIEJSCOWYCH, PRZEJEZDNYCH I TURYSTÓW OD 8 LAT, ALE...

Kazali zburzyć i nie widzą problemu

Paweł Gołąb
Gmina Poddębice

Jest odpowiedź gminy Poddębice na poselską interwencję Pauliny Matysiak dotyczącą Folkowego Przystanku w Businie-Kolonii. Jego błyskawicznie rozebrany wzburzyło społeczników.

Folkowe Przystanki - przypomnijmy - to unikatowy w skali kraju artystyczny projekt inspirowany malarstwem Młodej Polski, a prowadzony od 2015 r. z inicjatywy Fundacji Tu Brzoza z Nowego Pudłowa w gminie Poddębice. Jeden z nich, w Businie-Kolonii z malowidłem Panna Młoda, przed niespełna miesiącem zniknął. Został błyskawicznie rozebrany po tym, jak w przystanek wjechał oplem 20-latek i uszkodził konstrukcję obiektu. Gmina błyskawicznie działania uzasadniła względami bezpieczeństwa. Społecznicy z Fundacji Tu Brzoza nie kryli jednak rozżalenia po nieodwracalnej decyzji gminy, bo nikt się z nimi w tej sprawie nie skontaktował.

Sprawą - jak informowaliśmy na naszych łamach - zainteresowała się posłanka Paulina Matysiak.

- To nieopisana strata dla mieszkańców i osób zaangażowanych w powstanie tego wyjątkowego przystanku. I zupełnie niezrozumiała decyzja sa-



17 lutego 20-letni mieszkaniec pow. poddębickiego, kierując oplem astrą, na zaśniewionej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w wiatę z malowidłem Panny Młodej. Władze gminy nakazały natychmiastową rozbiórkę obiektu

morządu, który do tego dopuścił! Mnie również towarzyszy zdziwienie i żal, że decyzja o rozbiórce zapadła tak szybko i w sposób, który nie dał szansy na jakiegokolwiek alternatywne rozwiązanie - argumentowała posłanka uzasadniając decyzję o podjęciu interwencji.

Parlamentarzystka skierowała do samorządu wiele szczegółowych pytań, które dotyczyły podstaw prawnych de-

cyzji o rozbiórce, jak i ewentualnych alternatywnych działań czy konsultacji społecznych.

Posłanka chciała przede wszystkim ustalić, czy przed rozbiórką wykonano ekspertyzę techniczną potwierdzającą konieczność całkowitego usunięcia wiaty oraz kto dokładnie i w jakim trybie podjął decyzję o jej likwidacji.

Pytała również, dlaczego nie rozważono zabezpieczenia uszkodzonego obiektu lub cza-

sowego wyłączenia go z użytkowania do chwili uzyskania odszkodowania z polisy OC sprawcy zdarzenia. Wśród poruszonych kwestii znalazły się także brak konsultacji z mieszkańcami oraz pominięcie Fundacji Tu Brzoza, która odpowiadała za artystyczny charakter przystanku. Posłanka dopytywała ponadto o dokumentację fotograficzną zdarzenia, możliwość dochodzenia kosztów odbudowy oraz plany odtwo-

żenia obiektu w jego pierwotnej, artystycznej formie.

W odpowiedzi władze gminy Poddębice podkreśliły, że skala zniszczeń była na tyle duża, iż nie było wątpliwości co do konieczności natychmiastowej rozbiórki, a wykonywanie dodatkowej ekspertyzy uznano za niezasadne. Wskazały, że informacja o zdarzeniu wpłynęła od służb - straży pożarnej, policji oraz pracownika starostwa - a wszystkie przeprowadzone rozmowy wskazywały na zagrożenie zawaleniem.

Decyzja o rozbiórce została podjęta niezwłocznie przez burmistrza w oparciu o przepisy, w tym ustawę o publicznym transporcie zbiorowym. Władze gminy przekonują, że nie było możliwości przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami i fundacją odpowiedzialną za projekt. Z tych samych powodów nie rozważano wariantu zabezpieczenia wiaty.

Gmina będzie się ubiegać o odszkodowanie z polisy sprawcy wypadku. Na razie jednak nie zapadły decyzje dotyczące ewentualnej odbudowy przystanku ani przywrócenia jego unikatowego wyglądu.

- Jest mi niewymownie smutno i przykro - nie kryje rozżalenia po rozbiórce przystanku wiceprezes Fundacji Tu Brzoza i pomysłodawczyni śródpolnej galerii Barbara Gortat. - Na zabezpieczenie obiektu było wiele sposobów. Dwie

ściany zostały naruszone, ale można było zdjąć dach, jeśli groził zawaleniem, a zostawić i zabezpieczyć tylną ścianę z dziełem sztuki, by zastanowić się, co zrobić dalej. Takiej szybkiej reakcji gminy jeszcze nie widziałam. Jestem pod wrażeniem - nie kryła ironii.

Czy Fundacja Tu Brzoza wróci z Panną Młodą do Busina? Szansa jest, ale nikła.

- Destrukcja w masce troski - bo tak odbieram ten błyskawiczny akt zapewniania bezpieczeństwa - skutecznie chłodzi społeczny zapal do działania. Współpraca musi przecież uwzględnić dialog - odpowiada Barbara Gortat. - Po drugie, my działamy na istniejącej infrastrukturze. Na tych postpeersowskich wiatkach, które mają fantastyczną funkcjonalność i same w sobie stanowią pewną wartość. Są solidne, chronią przed wiatrem, słońcem i deszczem - jak ta w Businie, która przetrwała 46 lat. Dzięki naszemu projektowi udaje się te przystanki odświeżyć i zmienić w galerię, wzmocnić trwałość i dać impuls lokalnej społeczności do dbałości o to miejsce, często jedyne publiczne w danej wsi. Trudno mówić, by podobną rolę pełniły stawiane teraz wiaty z pleksy. Jeśli poddębicki urzędnicy nie znajdują żadnej wartości w tym społecznym działaniu, to tym bardziej jest to dla nas przykre... - podkreśliła Barbara Gortat.

„Łódzkie inspiruje biznes”. Na co mogą liczyć przedsiębiorcy?

Paweł Gołąb
Powiat Poddębicki

„Łódzkie inspiruje biznes”. Kolejne z tego cyklu spotkania dedykowane przedsiębiorcom odbyło się 30 marca w Poddębicach. W tle były Termy i białe lwy - wizytówka tej części regionu.

Jak informuje Andrzej Peraj, prezes Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego, to jedno z wielu spotkań w ramach inicjatywy „Łódzkie inspiruje biznes”, na którym wszystkie jednostki podległe Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego, innych samorządów i rządowych agend mogą przedstawić swoją ofertę produktów i usług wspierających rozwój biznesu.



W spotkaniu wzięli udział przedsiębiorcy z Poddębic i Borysewa

Jak ważne są tego rodzaju wydarzenia? Prezes ŁARR podkreśla, że najważniejszym celem spotkania jest zapewnienie przedsiębiorcom dostępu do informacji o możliwym wsparciu z pierwszej ręki.

- Doświadczenie pokazuje, że internet nie zapewnia przedstawienia pełnej oferty, dlatego bezpośrednie spotkania są bardzo ważne. Przedsiębiorcy mogą tu poznać szczegóły poszczególnych rozwiązań, omówić swoje problemy i znaleźć odpowiednie dla rozwoju ich biznesów instrumenty. To przede wszystkim niskoprocentowane pożyczki unijne czy dotacje na rozwój kwalifikacji.

Jak pomocne w rozwoju biznesu jest finansowe wsparcie z zewnątrz przekonuje Andrzej Pabich, właściciel Zoo Borysew.

- W zeszłym roku skorzystał z pożyczki opiewającej na 2,5 mln zł. W tym roku może również złożyć wniosek o kolejne wsparcie, bo chcemy poczynić kolejne inwestycje. Mu-

simy podążać z czasem i iść do przodu. Planujemy nowe wybiegi dla kolejnych naszych podopiecznych, a ponadto urządzenie „Amazonii” - przetrzeni, w której nasi goście będą dosłownie wchodzić w świat zwierząt - z pomostami, płynącą wodą i latającymi nad nimi arami i tukanami. Mamy dużo przedsięwzięć, które chcielibyśmy zrealizować z podobnego źródła. Niskie oprocentowanie kusi. Takie spotkania są bardzo potrzebne, sam sprowadziłem cztery współpracujące z nami firmy, bo to dla nich szansa na dofinansowania i na przykład nowe maszyny.

Poddębickie spotkanie odbyło się w ISON Termy Poddębice, ale uczestnicy odwiedzili też Zoo w Borysewie.

WARTKOWICE



Strażacy OSP z Wartkowic, Biernac, Wielenina, Uniejowa, Niewiesza i Wilamowa, a także PSP Poddębice gasili wielki pożar pola, nieużytków i młodnika w miejscowości Światonia w gminie Wartkowice. Zagrożone były budynki gospodarcze. Udało się zapobiec większym stratom PG

Zwłoki mężczyzny w stawie obok Urzędu Miasta

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

Policja wyjaśnia, kim był mężczyzna, którego zwłoki wyłowiono ze stawu obok sieradzkiego magistratu.

Zwłoki mężczyzny, prawdopodobnie bezdomnego, w wieku 40-60 lat, znalazł w poniedziałek rano przypadkowy przechodzień.

- Około godz. 6.30 przechodzień zgłosił dyżurnemu policji, że obok stawu przy skwerze rotmistrza Pileckiego, a więc w samym centrum miasta, leży odzież oraz plecak - mówi asp. sztab. Agnieszka Kulawiecka, z Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu. - Na miejscu poja-

wili się funkcjonariusze policji, którzy stwierdzili, że w zbiorniku znajduje się osoba. Funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej wyłowili ją i okazało się, że to mężczyzna. Zespół ratownictwa medycznego, który przybył na miejsce, potwierdził zgon mężczyzny. Pod nadzorem Prokuratur Rejonowej wyjaśniamy okoliczności tragedii oraz tożsamość mężczyzny.

Ciało mężczyzny zostało odnalezione w zbiorniku położonym niedaleko Starego Miasta. To popularne miejsce spacerów i wypoczynku mieszkańców. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się budynki magistratu, oddział banku oraz przedszkole.



FOT. STRAŻ MIEJSKA W SIERADZU

Ciało mężczyzny zostało wyłowione ze zbiornika niedaleko Starego Miasta

REKLAMA

0011502007

OGŁOSZENIE Burmistrz Błaszek

podaje do publicznej wiadomości, iż **od dnia 1 kwietnia 2026 r. do dnia 22 kwietnia 2026 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Błaszach będzie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, położonych w obrębie geodezyjnym Morawki.

Informacje dotyczące wykazu:

Urząd Miejski w Błaszach, pokój nr 18 (I piętro), tel. 43 829 09 44.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA W BELGII - docieplanie elewacji / tynkarz
Zatrudnimy pracowników budowlanych do dociepleń i tynkowania elewacji.
Wymagane doświadczenie w pracach elewacyjnych.
Oferujemy wysokie zarobki, zakwaterowanie oraz transport.
Kontakt: 666 610 600

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOPROMOCJA

0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Złote Gody w Braszewicach. 50-lecie małżeństwa obchodziło siedem par



FOT. URZĄD GMINY BRASZEWICE

Dostojni jubilaci zostali uhonorowani 18 marca

Paweł Gołąb
Powiat sieradzki

Uroczystość z okazji Złotych Godów odbyła się w Braszewicach. 50-lecia małżeństwa świętowało siedem par mieszkającej w tej gminie.

Jak relacjonuje Urząd Gminy Braszewice, spotkanie, podczas którego uhonorowano pary obchodzące jubileusz 50-lecia

małżeństwa, przebiegło w ciepłej i pełnej wspomnień atmosferze. Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uhonorowani zostali:

- Zdzisława i Zygmunt Boro-
wiakowie,
- Maria i Wojciech Fabrow-
scy,
- Kazimiera i Jan Gwiazdo-
wie,

- Janina i Jan Łączna,
- Teresa i Andrzej Pustelni-
kowie,
- Grażyna i Mieczysław Sta-
wiewojewie,
- Krystyna i Józef Więzo-
wscy.

Wyróżnienie jubilatów wręczyli wójt Braszewic Karol Misiak, przewodniczący Rady Gminy Józef Toruński i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Zbigniew Iszczek.

- Nie zabrakło gratulacji, ciepłych słów i upominków. Obecność rodzin jubilatów nadała spotkaniu osobisty charakter, a występ dzieci z Publicznego Przedszkola w Braszewicach dostarczył wszystkim wielu wzruszeń i radości. Serdecznie gratulujemy Jubilatów i życzymy kolejnych lat w zdrowiu, miłości i wzajemnym wsparciu - podkreśla gmina.

Pół wieku „Daleko od szosy”. Główny bohater mieszkał na wsi koło Poddębic

Paweł Gołąb
Powiat poddębicki

Prawie 50 lat temu wyemitowano pierwszy odcinek kultowego serialu „Daleko od szosy”. Historia w nim opowiedziana miała poddębickie akcenty.

To opowieść o Leszku Góreckim, chłopaku ze wsi koło Poddębic, bez wykształcenia, który zakochuje się w Ani, studentce z Łodzi i porzuca narzeczoną Bronkę.

- Serial podejmujący istotny temat migracji ze wsi do miasta i awansu społecznego młodego

chłopaka, cieszył się sporą popularnością. A bohater filmu „Daleko od szosy”, młody wiejski chłopak, dla którego miłość staje się inspiracją do podejmowania trudnych i niestereotypowych decyzji życiowych, zdobył niekłamany sympatię widzów - przypomina portal filmpolski.pl.

Akcja serialu toczy się w regionie łódzkim. Leszek, grany w filmie przez Krzysztofa Strońskiego, pochodzi ze Zdrzychowa w gminie Dalików. Ten fakt dokumentuje widoczny w kilku kadrach filmu przystanek PKS z nazwą miejscowości. Po raz pierwszy pokazany został w końcowej scenie pierwszego

odcinka, ale z niepełną nazwą. W pełni ujawniona została w odcinku czwartym, gdy Ania przyjeżdża do Leszka, aby go „podbudować i ustawić”.

W serialu zagrał także Dali-
ków i inne miejscowości woj. łódzkiego: Brzeziny, Nowosolna, Pabianice, Chociszew, no i oczywiście Łódź.

Wielu fanów serialu do dziś szuka konkretnych lokalizacji, co nie jest łatwe, te są bowiem w filmie pomieszczone.

- Należy mieć na uwadze to, że czym innym jest wieś w akcji serialu, a czym innym plenery, gdzie serial kręcono. Producenci mogli „korzystać” z wielu wsi,

które w filmie grają jedną wieś - zauważa jeden z uczestników internetowej dyskusji na ten temat. - Generalnie można uznać, że twórcy serialu celowo nie określają jednoznacznie, w jakiej wsi mieszka Leszek. I dlatego jest tyle domysłów ze strony widzów.

Pierwowzorami głównych bohaterów byli Anna i Leszek (Lechosław) Uciński. Leszek, urodzony koło Bełchatowa, podczas nauki w technikum napisał wypracowanie na temat „Moja droga do szkoły”, które jego polonista Henryk Czarnecki umieścił w swojej książce „Profesor na drodze”, a książkę przeczytał reżyser Zbigniew Chmielewski.

Dziewczyna będąca pierwowzorem Bronki miała na imię Krystyna.



Leszek, główny bohater, mieszkał w naszym regionie, widać go m.in. na przystanku w Zdrzychowie, gmina Dalików



FOT. ZRZUT EKRANU / YOUTUBE

Wystawa Tradycyjnych Stołów Wielkanocnych w Sieradzu

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

Prawdziwe tłumy zjawiły się podczas sobotniej Wystawy Tradycyjnych Stołów Wielkanocnych w sali C Starostwa Powiatowego w Sieradzu.

Swoje stoiska mieli przedstawiciele wszystkich 11 gmin pow. sieradzkiego. Liczni goście mogli nie tylko skosztować,

ale także kupić wielkanocne potrawy. Wystawiali się również wytwórcy rękodzieła i instytucje pow. sieradzkiego. Wolontariusze zbierali pieniądze na leczenie Mikołaja Piecyka, a na operację w Stanach Zjednoczonych potrzeba co najmniej 2 mln zł. Na scenie pojawili się Złoczewianie oraz Kumpele Wróble. Wystawa z roku na rok przyciąga coraz więcej widzów, ale także wystawców.



Kapela Wróblewianie porwała zebranych swoim pełnym wiosenną ekspresją występem



Tak efektownie wyglądał stół gminy Błaszki przygotowany przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich Brończyn



Stoisko gminy Burzenin, której wójtem jest Jarosław Janiak, wyróżniało się bogactwem form wielkanocnych



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w miejscowości Cielce reprezentowały gminę Warta



Wszystkich zebranych w sali C Starostwa Powiatowego błogosławił Ruben Bekeszczuk, gwardian z Warty



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Gronówku dumnie reprezentowały gminę Złoczew



Obok stoisk wszystkich 11 gmin pow. sieradzkiego, pojawili się także wytwórcy rękodzieła, a królowały, oczywiście pisanki, nie tylko o tematyce Wielkanocy, były także i te z motywami regionalnymi

Wielka radość w Niedzielę Palmową w Sieradzu! Warta przegrywała ze Świtem 0:1, ale zwyciężyła 3:1!

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Warta Sieradz, po raz pierwszy w historii może wystąpić w barażach drugoligowych. Jest wiceliderem tabeli III ligi. Do końca sezonu jeszcze 10. kolejek.

W Niedzielę Palmową zespół trenera Marka Przybyła zmierzył się na swoim boisku ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki, prowadzonym przez Mykołę Dremluka, byłego piłkarza Warty. Nie grali, pauzujący za kartki, Kacper Drzazga i Jakub Murat. W bramce pojawił się Miłosz Zdeb. W pierwszych 10 minutach gospodarze mieli co najmniej dwie okazje bramkowe. Nie wykorzystali żadnej. Z kolei Łukasz Mościcki strzałem głową umieścił piłkę w prawym rogu bramki Sieradzan. Po zmianie stron Warta podkreśliła tempo im opłaciło się. Najpierw w polu karnym sfaulowany został Ołeh Trubnikow i „jedenastkę” zamienił na gola Mateusz Lis. Dwie minuty później Bartłomiej Kręcichowst strzelił celnie i 2:1 dla gospodarzy. Już w doliczonym czasie gry Piotr Mielczarek został „ścięty” w polu karnym Świtu i drugi rzut karny. Mateusz Lis i tym razem się nie pomylił! W Wielką Sobotę czeka nasz zespół mecz nad mecze - na wyjeździe z Legią II Warszawa, liderem tabeli.

III LIGA (GRUPA 1.)

Wyniki meczów 24. kolejki. Warta Sieradz - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 3:1 (0:1). 0:1 - Łukasz Mościcki (10. głowa), 1:1 - Mateusz Lis (68. rzut karny), 2:1 - Bartłomiej Kręcichowst (70), 3:1 - Mateusz Lis (90+2. rzut karny)

Warta: Miłosz Zdeb - Piotr Mielczarek, Artur Sójka (79, Michał Przybył), Bartłomiej Kręcichowst (90+2, Adrian Ciolek). Trener: Marek Przybył.

Wyniki pozostałych meczów 24. kolejki. Lechia Tomaszów Mazowiecki - GKS Wikielec 3:1 (2:0), Zabkovia Ząbki - PGE GIEK GKS Bełchatów 1:4 (1:0), Widzew II Łódź - KS CK Troszyn 0:2 (0:1), Olimpia Elbląg - ŁKS Łomża 0:3 (0:0), Mławianka Mława - KS Wasilków 4:2 (1:1), Wigry Suwałki - Broń Radom 2:1 (0:0), Legia II Warszawa - Wisła II Płock oraz Znicz Biała Piska - Jagiellonia II Białystok przełożone na 15 kwietnia.

Plan 25. kolejki. Piątek (3 kwietnia): GKS Wikielec - Wigry Suwałki (godzina 18, wynik meczu rundy jesiennej 0:0), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Olimpia Elbląg (16. 1:1), Widzew II Łódź - Znicz Biała Piska (14. 3:1), Wisła II Płock - Jagiellonia II Białystok (12. 1:1). **Sobota (4 kwietnia):** Broń Radom - Lechia Tomaszów Mazowiecki (15. 2:1), GKS Bełchatów - Mławianka Mława (15. 3:2), KS Troszyn - KS Wasilków (14. 2:3), Legia II

Warszawa - Warta Sieradz (12. 2:3), ŁKS Łomża - Zabkovia Ząbki (16. 0:2).	
1. Legia II Warszawa	23 59 64-20
2. Warta Sieradz	24 54 47-22
3. ŁKS Łomża	24 49 55-24
4. Wigry Suwałki	24 43 45-34
5. Wisła II Płock	23 41 40-33
6. KS CK Troszyn	24 38 59-35
7. Zabkovia Ząbki	24 38 50-44
8. Lechia Tomaszów Maz.	24 32 48-38
9. Świt Nowy Dwór Maz.	24 31 35-43
10. Broń Radom	24 31 29-42
11. Widzew II Łódź	23 30 45-51
12. Olimpia Elbląg	24 30 35-45
13. Jagiellonia II Białystok	23 29 26-31
14. PGE GKS Bełchatów	24 29 41-51
15. GKS Wikielec	23 26 25-35
16. Mławianka Mława	24 22 38-49
17. KS Wasilków	24 14 24-56
18. Znicz Biała Piska	23 5 15-77

IV LIGA

W IV lidze Orkan Buczek walczy o III ligę i jest na najlepszej drodze, aby zająć przynajmniej drugie miejsce - premiowane grą w barażach. W niedzielę zespół trenera Marcina Węglewskiego rozbił KS Kutno 5:1 (3:1). Coraz bliżej spadku do Klasy Okręgowej Termy Poddębice i Korab Łask.

Orkan Buczek - KS Kutno 5:1 (3:1). 1:0 - Jarosław Trzeboński (23), 2:0 - Kamil Mizera (27), 2:1 - Wojciech Poteraj (33), 3:1 - samobójczy (35), 4:1 - Jarosław Trzeboński (54), 5:1 - Miłkołaj Bociek (68).

AKS SMS Łódź - Korab Łask 3:0 (0:0). 1:0 - Mateusz Owsiriński (56), 2:0 - Jakub Cieśliski (63), 3:0 - Igor Hasa (73).

Mazovia Rawa Mazowiecka - Termy Poddębice 5:1 (2:0). 1:0 - Mateusz Białek (5), 2:0 - Mateusz Białek (40. rzut karny), 2:1 - Kacper Piotrowski (52), 3:1 - Mateusz Białek (61), 4:1 - Mateusz Sypniewski (71), 5:1 - Robert Orna (81).

Pozostałe wyniki meczów 21. kolejki: ŁKS III Łódź - Polonia Piotrków Trybunalski 2:3 (2:0), MKP-Boruta Zgierz - Pelikan Łowicz 0:1 (0:0), Stal Głowno - Zryw Wygoda 1:0 (1:0), RKS Radomsko - Zjednoczeni Stryków 2:0 (1:0), Ceramika Opoczno - Omega Kleszczów 3:0 (2:0), Stal Niewiadów - Sokół Aleksandrów 1:1 (0:1).

Plan 22. kolejki. Środa (1 kwietnia): AKS SMS Łódź - Ceramika Opoczno (godzina 17, wynik meczu z pierwszej rundy 0:3). **Czwartek (2 kwietnia):** Zjednoczeni Stryków - ŁKS III Łódź (19. 1:1). **Piątek (3 kwietnia):** Omega Kleszczów - Mazovia Rawa Mazowiecka (20. 1:6), Zryw Wygoda - Radomsko (17.30. 1:2). **Sobota (4 kwietnia):** Kutno - Stal Głowno (15. 0:3), Polonia Piotrków Trybunalski - MKP-Boruta Zgierz (12. 2:3), Pelikan Łowicz - Stal Niewiadów (16. 2:0), Sokół Aleksandrów - Korab Łask (12. 4:1), Termy Poddębice - Orkan Buczek (15. 0:3).

Klasyfikacja skutecznych: Na czele prestiżowego rankingu Mateusz Białek z Mazovii Rawy Mazowieckiej - 22 gole. Na pozycji drugiej Dominik Indrychowski (Ceramika Opoczno) - 17.3. Jakub Cieśliski (AKS SMS Łódź) - 14, Tomasz Dąbrowski (Pelikan Łowicz) - 13.

1. Pelikan Łowicz	21 48 58-26
2. RKS Radomsko	21 45 51-22

3. GKS Orkan Buczek	21 45 52-30
4. AKS SMS Łódź	21 45 47-29
5. Ceramika Opoczno	21 43 53-28
6. Sokół Aleksandrów	21 42 57-31
7. Stal Głowno	21 32 40-32
8. MKP-Boruta Zgierz	21 32 36-38
9. KS Kutno	21 28 37-42
10. Zjednoczeni Stryków	21 27 32-41
11. Polonia Piotrków Tryb.	20 26 40-34
12. Mazovia Rawa Mazow.	21 25 51-55
13. Stal Niewiadów	21 24 32-46
14. ŁKS III Łódź	21 20 41-49
15. Zryw Wygoda	20 19 31-45
16. Omega Kleszczów	21 17 28-61
17. Korab Łask	21 10 25-71
18. Termy Poddębice	21 10 27-58

KLASA OKRĘGOWA

Zadyszka Ekologa Wojsławice, który zremisował drugi mecz z rzędu - tym razem z WKS Wieluń 0:0. Z zespołem z Wojsławic zrównała się w tabeli Warta II Sieradz, która pokonała ŁUKS Bałucz aż 4:0.

Grupa III. Wyniki meczów 18. kolejki: Zawisza Pajęczno - Konopnica 5:1, Proсна Wieruszów - Płomieni Makowiska 2:1, Warta Działoszyn - Hetman Rusiec 2:1, Ekolog Wojsławice - WKS 1957 Wieluń 0:0, Pogoni Zduńska Wola - Olimpia Zduńska Wola 3:2, Janiszewice - Galewice 0:0, Złoczewia - Jutrzenka Warta 1:1, Warta II Sieradz - Bałucz 4:0.

Plan 19. kolejki. Środa (1 kwietnia): Galewice - Pogoni Zduńska Wola (17). **Piątek (3 kwietnia):** Jutrzenka Warta - Janiszewice (19). **Sobota (4 kwietnia):** Złoczewia - Zawisza Pajęczno (15), Olimpia Zduńska Wola - Ekolog Wojsławice (18), WKS Wieluń - Warta Działoszyn (16), Hetman Rusiec - Proсна Wieruszów (17), Płomieni Makowiska - Warta II Sieradz (16), Bałucz - Konopnica (15).

1. Ekolog Wojsławice	18 43 66-19
2. Warta II Sieradz	18 43 54-15
3. WKS 1957 Wieluń	18 39 50-23
4. Pogoni Zduńska Wola	18 37 61-41
5. Jutrzenka Warta	18 31 38-28
6. UKS Galewice	18 29 44-32
7. Proсна Wieruszów	18 28 35-37
8. ŁUKS Bałucz	18 28 55-37
9. Złoczewia Złoczew	18 27 33-28
10. Warta Działoszyn	18 26 37-46
11. Hetman Rusiec	18 20 38-50
12. Olimpia Zduńska Wola	18 15 28-57
13. Zawisza Pajęczno	18 14 35-51
14. MLKS Konopnica	18 12 23-52
15. TS Janiszewice	18 12 28-61
16. Płomieni Makowiska	18 10 24-72

KLASA A

Wiosna także w Klasie A trwa w najlepsze. To w hierarchi seniorskich lig w naszym regkonie przedostatnia. Jest jeszcze tylko Klasa B.

Grupa I. Wyniki 15. kolejki: Nertódzki - Korab II Łask 4:2, AKS SMS III Łódź - Dłutów 6:0, Kwiatkowice - Włóknarz II Pabianice 1:0, Pogoni II Zduńska Wola - Włóknarz Konstantynów 5:1, Orzeł Kazimierz - Victoria Łódź 4:1, Victoria Szadek - Victoria Rąbier 1:6, Teofilęk Łódź - PTC Pabianice 1:3.

1. PTC Pabianice	15 45 61-4
2. Teofilęk Łódź	15 37 55-26
3. LKS Kwiatkowice	15 34 35-24
4. AKS SMS III Łódź	15 30 55-36
5. GLKS Dłutów	15 27 34-35
6. Victoria Rąbier	15 23 35-30
7. Włóknarz Konstantynów	15 21 34-35



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

W 68 minucie meczu ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki stadion MOSiR eksplodował. Warta wreszcie strzeliła gola, więc radość piłkarzy uzasadniona

8. Włóknarz II Pabianice	15 19 42-42
9. Pogoni II Zduńska Wola	15 17 22-38
10. Victoria Szadek	15 14 21-38
11. Victoria Łódź	15 12 13-36
12. Orzeł Kazimierz	15 11 19-33
13. Korab II Łask	15 10 19-40
14. KS Ner Łódzki	15 8 18-46

Grupa V. Wyniki 18. kolejki: Proсна Wyszanów - Sędziejowice 2:1, Zapole - Osiek 2:1, Ustków - Charkupia Mała 2:0, Sokół Goszczanów - Jaga Lututów 3:0, Orzeł Wola Wiązowa - Piast Błazki 1:2, Widawia-Iskra Stolec 2:1, Centra Walichnowy - Gruszczycze 1:1. Pauza: LKS Kalinowa.

1. Piast Błazki	17 37 52-22
2. LKS Zapole	17 35 45-27
3. UKS Ustków	17 31 37-26
4. Sokół Goszczanów	17 28 43-28
5. Proсна Wyszanów	16 28 40-25
6. LGKS Charkupia Mała	17 27 44-36
7. Iskra Stolec	17 24 34-37
8. GKS Sędziejowice	17 24 37-41
9. Widawia Widawa	17 23 32-34
10. Centra Walichnowy	17 23 30-38
11. GKS Gruszczycze	16 19 27-28
12. KS Osiek	17 18 29-34
13. Orzeł Wola Wiązowa	17 16 30-30
14. LKS Kalinowa	16 13 26-50
15. Jaga Lututów	17 6 12-62

Grupa VI. Wyniki 15. kolejki: LZS Łaszew - Kielczygłów 4:2, Słowian Dworzowice - Siemkowice 3:1, Wierzchlas - Victoria Skomlin 1:1, Staw - Czastary 1:3, Radoszewice - Warta Osjaków 0:2, Orion Olewin - Biała 2:0, Start Łubnice - Kurów 2:1.

1. LZS Staw	15 38 47-14
2. LKS Wierzchlas	15 32 47-26
3. Warta Osjaków	15 32 32-11
4. Victoria Skomlin	15 26 26-22
5. KS Radoszewice	15 23 31-25
6. Start Łubnice	15 23 23-26
7. GKS Czastary	15 22 37-29
8. LZS Łaszew	15 21 30-37
9. GKS Siemkowice	15 17 24-40
10. Słowian Dworzowice	15 15 25-36
11. GLKS Biała	15 15 20-32
12. LKS Kielczygłów	15 14 31-38
13. Orion Olewin	15 13 21-31
14. KKS Kurów	15 7 23-50



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Znaczy kapitan! Mateusz Lis strzelił w meczu ze Świtem trzeciego gola dla Warty i tak manifestował radość



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Piotr Mielczarek pędzi na bramkę Świtu. Po faulu na nim sędzia podyktował drugi rzut karny